wprost

NR 15 (272) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
14 kwietnia 2025 ISSN 0209-1747

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 1e24bdfecb

Na początek

Joanna Miziołek

Walka o wszystko

Rafał Trzaskowski i Karol Nawrocki, dwaj kandydaci o najwyższym poparciu, szykują się na scenariusz zakwestionowania wyniku wyborów.

Kandydat obywatelski popierany przez PiS miał się podzielić z dziennikarzami refleksją, że na wypadek swojej wygranej, a nieuznania jej przez obecny rząd,

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 1e24bdfecb

do Pałacu Prezydenckiego i tak się wybiera. – Wejdę siłą, jeśli zajdzie taka potrzeba – zakomunikował Nawrocki podczas spotkania z mediami.

W PiS panuje przekonanie, że jeśli wynik w drugiej turze między Rafałem Trzaskowskim i Karolem Nawrockim będzie się minimalnie różnił na korzyść tego drugiego, to Platforma Obywatelska go nie uzna. – Przecież gdyby wybory wygrał Nawrocki, to cały mechanizm, jaki zbudowała PO w czasie 1,5 roku swoich rządów, legnie w gruzach.

Oni zrobią wszystko, żeby **NIE DOPUŚCIĆ DO PRZEGRANEJ** *ich kandydata, łącznie z zakwestionowaniem wyniku wyborów – uważa polityk PiS.*

Co ciekawe, druga strona też szykuje się na scenariusz, w którym rozstrzygnięcie 1 czerwca może zostać podważone. Jak pisałyśmy w ubiegłym tygodniu w „Niedyskrecjach parlamentarnych", w Platformie Obywatelskiej krąży plotka, że Szymon Hołownia ma zespół,

eprasa.pl 1e24bdfecb

który pracuje nad podstawą prawną do objęcia przez niego urzędu głowy państwa w sytuacji, gdy wybory prezydenckie wygra niewielką przewagą głosów Rafał Trzaskowski, a Izba Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego, nieuznawana przez rządzących, zakwestionuje wynik wyborczy.

– Nie wyobrażam sobie, żeby takie rozwiązanie mogło wejść w życie, bo nikt nie ma w tym interesu. Platforma Obywatelska by tylko wyśmiała Hołownię, a w razie czego, siłowo wprowadziła Trzaskowskiego do Pałacu Prezydenckiego – mówi nasz rozmówca.

I dodaje, że Hołownia może mieć problem z faktem, iż po przegranych wyborach prezydenckich i ustąpieniu z funkcji marszałka Sejmu będzie szeregowym posłem, który szwenda się po Sejmie bez celu. – Ale to nie znaczy, że ma jakiekolwiek pole manewru w sprawie urzędu prezydenckiego – zastrzega nasz rozmówca.

Zarówno Platforma Obywatelska, jak i PiS, mówią w kuluarach o „wprowadzeniu” swojego kandydata do Pałacu Prezydenckiego, co wzmaga tylko nieufność po-

eprasa.pl 1e24bdfecb

między obiema stronami i ich wyborcami. – W naszym elektoracie można usłyszeć, że wybory będą sfałszowane. Poza tym to nierówna walka, kiedy największej partii opozycyjnej odbiera się pieniądze na kampanię wyborczą – mówi polityk PiS.

Zbliżające się wybory prezydenckie, a raczej ich rozstrzygnięcie, będzie kumulowało ogromne emocje ze strony elektoratu partii rządzących, jak i opozycji. Przynajmniej na tym zależy obu stronom, które przedstawiają majową elekcję jako walkę o wszystko.

Obóz rządzący twierdzi, że dzięki wygranej będzie mógł w pełni odsunąć polityków PiS od władzy i dokończyć reformy, opozycja zaś twierdzi, że na wypadek wygranej kandydata Koalicji Obywatelskiej system się domknie, a to doprowadzi do zagrożenia dla demokracji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl 1e24bdfecb

Nr 15 14 kwietnia 2025

Czytaj Wprost

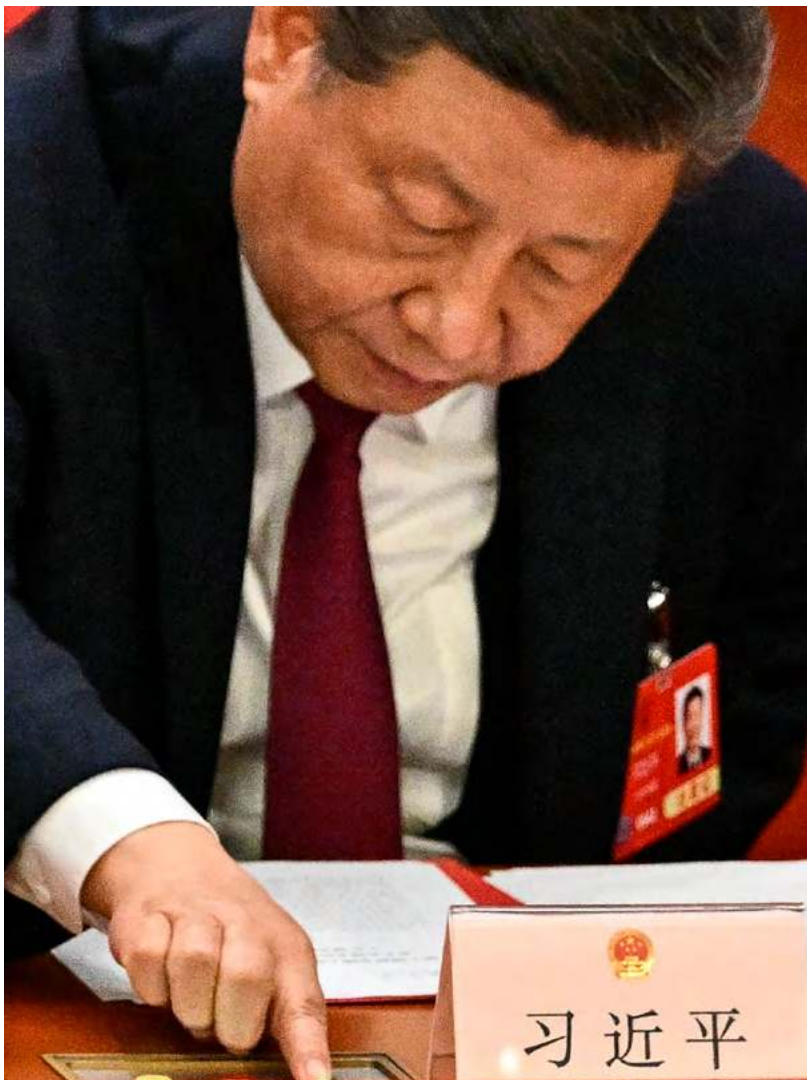

Fot. Pedro Pardo / AFP/East News

149

MACZUGA TRUMPA

Huśtawka celna Trumpa pokazuje jasno, że celem USA nie jest wojna handlowa z całym światem, tylko uderzenie w Chiny. Miotane groźby mają zniechęcać do stawania po ich stronie tak, żeby Pekinowi została już tylko Rosja. Pozycja Moskwy jest jednak coraz słabsza, bo rozchwiane rynki reagują gwałtownymi spadkami cen ropy, z której żyje Putin.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20**. SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czytaj Wprost

13 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

23 SONDAŻ

KRAJ

31 WALKA O PRAWICĘ

– Polaryzacja dzieli Mentzena i Nawrockiego. Wszyscy czują, że to ci dwaj tak naprawdę ze sobą rywalizują – analizuje dr hab. Olgierd Annusewicz, politolog.

44 RAFAŁ CHCE WYGRAĆ SAM

Rafał Trzaskowski postanowił wybić się na niepodległość i chce niezależności w kampanii. Są bolesne konsekwencje, przede wszystkim finansowe.

50 SKŁADKA NIEZGODY

W bitwie o obniżenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców Nowa Lewica poległa na całej linii. Czy to będzie ostatnia kadencja partii Czarzastego na scenie politycznej?

59 MIJANKI Z PRAWDĄ

„Turystyka medyczna” Ukraińców, budowa elektrowni i centra integracji cudzoziemców – sprawdzamy, czego Sławomir Mentzen na wiecach nie mówi swoim zwolennikom.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czytaj Wprost

SPOŁECZEŃSTWO

70 MOJA NADZIEJA TRWAŁA 12 GODZIN

– „Wielkie narzędzie” w postaci komisji, które miało polepszyć dostęp do aborcji, umiera – ostrzega Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu.

105 JAK WEJŚĆ W ROLĘ PIERWSZEJ DAMY

Styl żon kandydatów na prezydenta prześwietla Tomasz Jacyków. – Kluczowe jest to, czy panie potrafią nawiązać relację z narodem – tłumaczy.

Fot. Facebook Małgorzata Trzaskowska, Netflix

118 POKOLENIE „EMILY W PARYŻU”

Co milenialsi i „zetki” myślą o awansach klasowych? Mieć mniej niż tradycyjna klasa średnia, ale żyć o niebo lepiej.

BIZNES

140 BUNT Z APLIKACJI

Wysokie prowizje, spadające stawki i rosnące koszty wywołały bunt wśród kierowców Ubera i Bolta. – Nie da się przeżyć za pieniądze, które zarabiamy – wyjaśnia Sierhej Mykhailuk.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czytaj Wprost

Fot. Adam Burakowski/East News

ZAGRANICA

166 W PUŁAPCE RELOKACJI

Płk rezerwy Maciej Matysiak komentuje pomysł przemieszczenia wojsk i doniesienia o potencjalnej redukcji liczby amerykańskich żołnierzy w Europie Wschodniej.

176 SPOWIEDŹ FRANCISZKA

Papież Franciszek w autobiografii napisał prosto i szczerze o sobie, rodzinie oraz życiowych lekcjach, a tytułową „Nadzieję" uczynił jej hasłem przewodnim.

ZDROWIE

187 ENDOWOJOWNICZKA

– Czekamy na powołanie ośrodków diagnozowania i leczenia endometriozy, mamy obietnicę, że stanie się to już w lipcu – ogłasza aktywistka Lucyna Jaworska-Wojtas.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czytaj Wprost

KULTURA

201 DUCHY „ZIEM ODZYSKANYCH"

– My wciąż, 80 lat po wojnie, używamy cudzysłowu pisząc „Ziemie Odzyskane". Nawet komuniści mieli z tą nazwą problem – mówi Karolina Ćwiek-Rogalska, antropolożka.

224 POSTAWIŁEM NA BOHATERA ELOKWENTNEGO

Przemysław Piotrowski, autor kryminałów, opowiada o swoim warsztacie: – Dobry pisarz powinien doświadczać życia w każdy możliwy sposób.

Fot. Facebook Przemysław Piotrowski, Domena publiczna

eprasa.pl 1e24bdfecb

SPÓŁKA AKCYJNA

DO RZECZY

Zainwestuj w Do Rzeczy S.A. Kup Akcje Spółki!

WEJDŹ NA WWW.DORZECZY.PL/GIELDA

„Idziemy na giełdę, by budować jeszcze mocniejsze, niezależne medium."

Paweł Lisicki
REDAKTOR NACZELNY
TYGODNIKA „DO RZECZY"

Do Rzeczy S.A.
– LIDER KONSERWATYWNO - LIBERALNEGO RYNKU WYDAWNICZEGO W POLSCE W DRODZE NA **New/Connect (GPW)**

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie promocyjny (reklama) i nie stanowi podstawy do podjęcia decyzji o nabyciu akcji Do Rzeczy S.A. („Spółka"). Memorandum Informacyjne sporządzone w związku z ofertą publiczną akcji Spółki jest jedynym prawnie wiążącym dokumentem zawierającym informacje o Spółce oraz ofercie publicznej. Inwestorzy powinni zapoznać się z Memorandum Informacyjnym przed podjęciem decyzji o nabyciu akcji Spółki, w celu zrozumienia ryzyka i korzyści związanych z inwestycją w akcje. Memorandum Informacyjne zostało udostępnione na stronie internetowej **www.dorzeczy.pl/gielda** oraz Domu Maklerskiego INC S.A. **www.platforma.dminc.pl.**

INFOLINIA: **+48 508 040 882**

Dom maklerski INC S.A.

eprasa.pl 1e24bdfecb

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/b24bdfecb

To nieprawda, że...

eprasa.pl 1e24bdfecb

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Z jakiego powodu w Ministerstwie Sprawiedliwości wybuchła panika? **DLACZEGO PREMIER DONALD TUSK JEST SFRUSTROWANY?** *Z czego żartują europosłowie PiS? Z jakiego powodu polityk PiS Waldemar Buda wyśmiewał się z Rafała Trzaskowskiego, kandydata KO na prezydenta? Czy obniżenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców podzieli koalicję?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 1e24bdfecb

To nieprawda, że...

Przedterminowe wyjście na wolność Ryszarda Cyby, skazanego na dożywocie zabójcy działacza PiS Marka Rosiaka, zdaniem polityka związanego z obozem władzy pokazuje chaos panujący w rządzie.

– Było widać, że minister sprawiedliwości Adam Bodnar nie miał pojęcia o wypuszczeniu Cyby z zakładu karnego. Oni nie panują nad rzeczywistością – mówi nasz rozmówca.

Zdaniem naszego rozmówcy ta sprawa powinna się była zakończyć dymisją – jeżeli nie ministra Bodnara, to przynajmniej odpowiedzialnego wiceministra sprawiedliwości.

– W pierwszym rządzie Tuska minister sprawiedliwości Zbigniew Ćwiąkalski został odwołany z to, że w celi powiesił się jeden z więźniów. To była o wiele mniejsza sprawa niż wypuszczenie Cyby. Ale w tym rządzie żadnej dymisji nie będzie, bo po pierwsze, premier Donald Tusk nie chce przyznać się do błędu, a po

eprasa.pl 1e24bdfecb

drugie, unika ewentualnych konfliktów z koalicjantami – stwierdza nasz rozmówca.

Ale dodaje, że cała ta historia nie wpłynie na przebieg kampanii wyborczej i na wynik wyborów prezydenckich.

Przy okazji sprawy Cyby wypuszczono z aresztu tymczasowego byłą szefową biura premiera Mateusza Morawieckiego, Annę W., podejrzewaną o przyjęcie łapówki w związku z aferą w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych.

PiS grzmiało, że matka dziecka w spektrum autyzmu tkwi w areszcie, a zabójca Rosiaka przedterminowo wychodzi na wolność.

– Oni wpadli w panikę i ją wypuścili. Tusk musi być sfrustrowany brakiem postępów w obiecanych przez niego rozliczeniach. Prokuratura ponosi porażkę za porażką. Fundusz Sprawiedliwości – główny podejrzany uciekł na Węgry. Sprawa dwóch wież – kompromitacja prokurator Ewy Wrzosek. Teraz Anna W. wyszła na wolność w sprawie RARS – wylicza nasz rozmówca z obozu władzy.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Polityk dodaje, że motyw rozliczeniowy był bardzo silny w 2023 r., a dziś widać, że nie uda się go zrealizować.

– Jedyny zarzut, jaki postawiono prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu, dotyczy rękoczynów pod pomnikiem smoleńskim. Zaś europosłowie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik zostaną oskarżeni o to, że uczestniczyli w głosowaniach w Sejmie, a nie mieli do tego prawa, choć to Marszałek Sejmu Szymon Hołownia im na to zezwolił. Zatem absurd tych zarzutów jest niesamowity – konkluduje nasz rozmówca z obozu rządzącego.

Mimo tego, że Patryk Jaki jest już drugą kadencję w Europarlamencie, jego koledzy z PiS nadal podśmiewają się z jego zachowania w PE. A mianowicie chodzi o książki, które polityk ostentacyjnie czyta w samolocie.

– Po tym, jak Jarosław Kaczyński powiedział Patrykowi, że musi przeczytać jeszcze tysiąc książek, wziął

eprasa.pl 1e24bdfecb

się do roboty. Ciągle czyta. W obie strony, lecąc samolotem do Brukseli i Strasburga – mówi europoseł PiS.

Nasz rozmówca z prawicy uważa za błąd słowa Jarosława Kaczyńskiego na temat Romana Giertycha. Prezes PiS nazwał polityka sadystą, a potem klub PiS skandował słowo „morderca".

– Niepotrzebne emocje. Widać, że nikt nie panuje nad klubem PiS, bo z takim przekazem powinien wyjść szeregowy poseł, a nie sam prezes – uważa nasz rozmówca.

Politycy Platformy Obywatelskiej zabrali się za kampanię Rafała Trzaskowskiego. Marcin Kierwiński – polityk, z którym od lat prezydent Warszawy toczy zakulisową wojnę o wpływy w stolicy – opublikował zdjęcie, jak w kilka osób wieszają baner z wizerunkiem włodarza miasta.

„A teraz zagadka: ilu polityków PO potrzeba do powieszenia jednego baneru?" – wysłał nam żartobliwego SMS-a polityk z obozu władzy.

eprasa.pl 1e24bdfecb

To nieprawda, że...

Rafał Trzaskowski coraz mocniej wczuwa się w Polskę powiatową. Na spotkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim mówił: „Prezydencie Trump, jesteśmy gotowi do współpracy. Mamy mega mocne karty. Jedzmy razem Prince Polo, drodzy państwo!" Polityk, żeby wczuć się w klimat Polski powiatowej, mimo znajomości pięciu języków, w tym angielskiego, nazwę batona czytał tak, jak się ją pisze.

Waldemar Buda, europoseł PiS, po chwili nagrał filmik, trzymając wafelek: „Bążur, lubicie? Ja od 25 lat. Ale że to się nazywa Prince Polo?". Zaś polityk z obozu władzy komentując wystąpienie Rafała Trzaskowskiego, stwierdził: – Prince polo! Ale to jest cymbał!

Zwroty w zachowaniu i poglądach martwią część polityków PO, którzy obawiają się, że Rafał Trzaskowski zrazi elektorat tak zwanych wykształciuchów. Ale i tak są przekonani, że przy słabości kandydata PiS, kandydat KO ma w kieszeni zwycięstwo w wyborach prezydenckich.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Kampania PiS-owi po prostu nie idzie. Kandydat jest nijaki, ale sztabowcy też usnęli. Nie wychodzą z niczym nowym. Nawrocki nadal robi pompki i biega. Tymczasem Rafał ma zaplanowanych kilka nowych eventów, w tym niektóre za granicą – mówi nasz rozmówca z Platformy Obywatelskiej.

Ponadto prezydent Warszawy skończył właśnie szkolenie wojskowe, żeby budować wizerunek polityka, który zapewni Polsce bezpieczeństwo. – Ci, którzy, podobnie jak ja, pamiętają ze szkoły nieco groteskowe „przysposobienie obronne”, będą w szoku – napisał w mediach społecznościowych.

Głosowanie w sprawie obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców nie naruszy trwałości koalicji rządzącej, choć Lewica głosowała przeciwko temu projektowi, a po głosowaniu okropnie się oburzała.

– Rząd chciał coś zrobić dla Szymona Hołowni, bo to był jego pomysł oraz dla wybranej grupy wyborców, czyli dla przedsiębiorców. A Lewicę koalicjanci mają w nosie, dlatego zlekceważyli jej sprzeciw. Ale i tak

eprasa.pl 1e24bdfecb

wszyscy są zadowoleni: Lewica ma teraz o czym rozmawiać w kampanii, bo nie miała, Hołownia i PO są usatysfakcjonowani, bo zrobili coś dla elektoratu, a uszczerbek w finansach NFZ pokryje budżet państwa – śmieje się polityk związany z obozem rządzącym.

Zbigniew Ziobro nie został zatrzymany i umieszczony w areszcie po to, żeby komisja śledcza ds. afery Pegasusa mogła go przesłuchać. Sąd, który rozpatrywał wniosek komisji o areszt, minuta po minucie prześledził wydarzenia w dniu doprowadzenia Ziobry do Sejmu i uznał, że komisja po prostu nie chciała go przesłuchać, bo zakończyła posiedzenie w momencie, gdy polityk PiS był już w gmachu przy ul. Wiejskiej.

– W PO mówią, że nierozgarnięty sędzia nie zrozumiał komunikatu, który wyszedł z obozu rządzącego i brzmiał „Ziobro ma trafić do aresztu" – śmieje się nasz rozmówca, dobrze osadzony w środowisku i PiS, i PO.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

POLACY O PIERWSZEJ TURZE

Czy zamierzasz **WZIĄĆ UDZIAŁ W PIERWSZEJ TURZE** *wyborów prezydenckich?*

eprasa.pl 1e24bdfecb

66,1 proc. Polaków chce wziąć udział w wyborach i już zdecydowało, na kogo zagłosuje. Jednak niemal **20 PROC., CHOĆ DEKLARUJE ZAMIAR UDZIAŁU, NIE WIE JESZCZE, PRZY KTÓRYM NAZWISKU POSTAWI KRZYŻYK** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”.*

Tekst: **Konrad Żelazowski**

Do pierwszej tury wyborów prezydenckich zostało niespełna 40 dni. Kampania wyborcza nabiera tempa, emocje rosną. Już niedługo Polacy zdecydują, kto będzie głową państwa na kolejne lata. Na czele sondaży pozostaje Rafał Trzaskowski, a drugie i trzecie miejsce, czasem zamiennie, przypadają Karolowi Nawrockiem i Sławomirowi Mentzenowi.

Jak wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”, wciąż jest wielu niedecydowanych wyborców, którzy potencjalnie mogliby wpłynąć na ostateczny wynik wyścigu o fotel prezydencki.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czy zamierzasz wziąć udział w pierwszej turze wyborów prezydenckich?

Na tak postawione pytanie zdecydowana większość ankietowanych (**66,1** proc.) wybrała odpowiedź: „Tak i wiem, na kogo oddam głos". W badaniu ujawnia się jednak całkiem spora grupa osób, które wiedzą, że chcą wziąć udział w wyborach, ale nie wiedzą, którego kandydata ostatecznie poprą przy urnie.

Odpowiedź „Tak, ale nie wiem jeszcze, na kogo zagłosuję" wskazało aż **18,8** proc. respondentów.

Do niezdecydowanych dołącza jeszcze **9,2** proc. Polaków, którzy „jeszcze nie wiedzą, czy wezmą udział w wyborach".

Pozostałe **5,9** proc. deklaruje, że 18 maja nie pojawi się w lokalach wyborczych.

Pewność przychodzi z wiekiem

Jak wynika z badania SW Research, to mężczyźni są bardziej pewni zarówno udziału w wyborach, jak i tego, kogo w nich poprą (**72,8** proc. wobec **60,2** proc. kobiet).

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kobiety częściej wskazywały odpowiedź, że chociaż chcą głosować, to nie wiedzą jeszcze, na kogo (**23,1** proc. wobec **13,9** proc u mężczyzn). Więcej pań jest też niezdecydowanych co do samego uczestnictwa w wyborze prezydenta (**10,9** proc. wobec **7,3** proc.).

Spore rozbieżności w odpowiedziach można zauważyć w poszczególnych grupach wiekowych badanych. W przypadku odpowiedzi: „Tak i wiem, na kogo oddam głos", poziom zdecydowania wyraźnie rośnie wraz z wiekiem:

- Badani do 24 lat – **51,1** proc.
- 25-34 lata – **56,3** proc.
- 35-49 lat – **65** proc.
- Powyżej 50 lat – **75,1** proc.

Analogicznie odpowiedź „Tak, ale nie wiem jeszcze, na kogo zagłosuję" częściej pojawia się w dwóch pierwszych grupach (odpowiednio **25,7** i **26,9** proc.), a rzadziej w dwóch ostatnich (**19,2** i **13,1** proc.).

Warto też odnotować, że to wśród najmłodszych respondentów notujemy najwyższy odsetek tych, którzy deklarują, że nie pójdą na wybory (**11,1** proc.).

eprasa.pl 1e24bdfecb

Duże miasto - większa pewność

W przypadku rozkładu wg wykształcenia, najmniej zdecydowanych do udziału w wyborach i wiedzących, na kogo oddać głos, jest w grupie osób z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (**50,7** proc.). Na pozostałych szczeblach edukacji, od zasadniczego zawodowego, przez średnie do wyższego – procent ten jest podobny i waha się od **63** do **68,8** proc.

Najwięcej osób, które nie zamierzają głosować, jest w dwóch grupach słabiej wykształconych ankietowanych (podstawowe/gimnazjalne – **11,8** proc. i zasadnicze zawodowe – **10,4** proc.). W przypadku miejsca zamieszkania ten odsetek jest najwyższy na wsiach (**7,5** proc.). Z kolei najniższy – wśród mieszkańców miast od 100 do 199 tys. (**2,7** proc.).

Decyzję o głosowaniu na konkretnego kandydata częściej podjęli już mieszkańcy największych miast od 200 do 499 tys. i powyżej 500 tys. (odpowiednio **74,2** i **74,8** proc.). W pozostałych klasach wielkości miejscowości ten odsetek wynosi od ok. **62** proc. do niemal **67** proc.

eprasa.pl 1e24bdfecb

W przypadku miast od 100-199 tys. rzuca się też w oczy większa niż gdzie indziej grupa osób, która wie, że zagłosuje, ale nie wie, na kogo – **25,6** proc. Tę odpowiedź równie często wskazywali ankietowani z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (**24,4** proc.).

Rekordowa frekwencja?

Z sondażu SW Research dla „Wprost” wynika, że łącznie w wyborach chce wziąć udział aż **84,9** proc. uprawnionych do głosowania (po zsumowaniu tych, którzy wiedzą, na kogo zagłosują, i tych, którzy dopiero będą decydowali). Pokrywa się to z publikowanym przez nas podobnym badaniem z początku stycznia.

Wtedy w pytaniu o zamiar wzięcia udziału w wyborach prezydenckich **64,5** proc. respondentów wybrało odpowiedź „zdecydowanie tak”, a **19,4** proc. „raczej tak”, co łącznie dało **83,9** proc. pozytywnych wskazań.

Z czynnego prawa wyborczego nie zamierzało skorzystać **6,3** proc. respondentów, w tym **3,2** proc. zde-

eprasa.pl 1e24bdfecb

cydowanie wykluczyło taką możliwość, a **3,1** proc. określiło, że „raczej nie". **9,8** proc. ankietowanych nie podjęło wtedy jeszcze decyzji w tej sprawie.

Frekwencję w wyborach prezydenckich, która sięgnęłaby 85 proc., należałoby uznać za sensacyjną. Dla porównania w 2020 r. w pierwszej turze wyniosła ona **64,51** proc., a w drugiej – **68,18** proc.

– Musielibyśmy mieć do czynienia z niebywałymi zjawiskami, żeby frekwencja faktycznie osiągnęła poziom, który zadeklarowali ankietowani w sondażu – tak prof. Rafał Chwedoruk w rozmowie z „Wprost" studził nadzieję na niebywałą postawę obywatelską Polaków, komentując wyniki styczniowego sondażu.

Ekspert odniósł się wówczas także do wskaźnika frekwencji z ostatnich wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

– Trzeba jednak pamiętać, że w życiu społecznym nic nie jest wieczne, a mobilizacja w imię czegokolwiek jest bardzo trudna. Z reguły aktywność utrzymuje się przez relatywnie krótki czas, więc osiągnięcie frekwen-

eprasa.pl 1e24bdfecb

cji na poziomie tej z poprzednich wyborów prezydenckich byłoby samo w sobie nie najgorszym rezultatem – zaznaczał nasz rozmówca.

– Z całą pewnością trudno będzie jednak, by wyborcy powtórzyli wynik z 15 października 2023 r., kiedy odbywały się wybory parlamentarne. Wtedy do głosu dochodziły wszystkie możliwe czynniki mobilizujące – po obu stronach sceny politycznej, ale szczególnie po stronie ówczesnej opozycji. Teraz część z tych elementów w sposób naturalny wygasła – oceniał Chwedoruk.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 8-9 kwietnia 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 806 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/Ea

WALKA O PRAWICĘ

eprasa.pl 1e24bdfecb

*– **TRZASKOWSKI JEST BENEFICJENTEM FAKTU, ŻE POLARYZACJA DZIELI MENTZENA I NAWROCKIEGO**. Oczywiście Mentzen cały czas powtarza, że Platforma jest zła, zatem Rafał Trzaskowski, wiceprzewodniczący tej partii, też jest zły. To samo mówi Nawrocki. Jednak wszyscy czują przez skórę, że to ci dwaj między sobą rywalizują – mówi **DR HAB. OLGIERD ANNUSEWICZ**, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Ostatnie sondaże prezydenckie pokazują dużą przewagę Rafała Trzaskowskiego z KO nad drugim w kolejności Karolem Nawrockim, popieranym przez PiS. Czy możemy powiedzieć, że wyścig został już rozstrzygnięty?

Z całą pewnością nie. Kluczowym czynnikiem, który zdecyduje o wyniku wyborów prezydenckich, będzie

eprasa.pl 1e24bdfecb

frekwencja. Badania pokazują frekwencję na poziomie 60 proc. Wybory prezydenckie zwykle mają tę frekwencję trochę wyższą. Poza tym nie możemy zignorować faktu, że w październiku 2023 r. w wyborach parlamentarnych frekwencja sięgnęła 75 proc. A to oznacza, że w tej sprawie istnieje spory element niepewności.

Dlaczego?

Bo jeżeli do urn pójdzie nie 55 czy 60 proc., a 70 proc. wyborców albo i 75 proc., to nie wiemy, jak te dodat-

Dr Olgierd Annusewicz

– doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce. Od 2012 r. redaktor naczelny kwartalnika naukowego „e-Politikon”, od 2016 r. kieruje Ośrodkiem Analiz Politycznych UW.

eprasa.pl 1e24bdfecb

kowe głosy się rozłożą. Nie mamy tego przebadanego. Ci „dodatkowi" wyborcy mogą np. uznać, że jednak Szymon Hołownia jest naprawdę trzecią drogą, tak jak w 2023 r. I to on skorzysta na dodatkowych głosach, na co moim zdaniem liczy. Albo mogą sobie pomyśleć, że Sławomir Mentzen, kandydat Konfederacji, może zakończyć grę między PO i PiS i to jego poprą. Albo będzie jak w wyborach samorządowych w Warszawie i wybory skończą się w pierwszej turze. Ale jeżeli łączny wynik Nawrockiego i Mentzena będzie powyżej 50 proc. albo bardzo blisko 50 proc., to wynik drugiej tury wyborów prezydenckich będzie o koński ogon.

Rozumiem, iż nie stawiałby pan dzisiaj dolarów przeciwko orzechom, że wygra Trzaskowski?

To jest na dziś najbardziej prawdopodobny scenariusz, największą szansę wygranej ma Rafał Trzaskowski, ale na jego miejscu nie meblowałbym jeszcze gabinetu prezydenta. Bo w polityce, jak w kinie i piosence – wszystko się może zdarzyć. Dopiero gdy będziemy mieli wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich, to sytuacja będzie bardziej klarowna.

eprasa.pl 1e24bdfecb

A kto ma szansę wejść do drugiej tury obok Trzaskowskiego?

Mimo wszystko Karol Nawrocki. Ale w tym wypadku mamy do czynienia z pewnym paradoksem, bo jego wynik sondażowy jest dużo niższy niż poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości. I to wprowadza ten dreszczyk niepewności na prawicy.

No właśnie. Dlaczego tak się dzieje?

Moim zdaniem dlatego, że Nawrocki jest kandydatem kompromisu, który nikomu się nie spodobał.

Był to zgniły kompromis?

Tak bym tego nie nazwał. Od początku było wiadomo, pokazywały to wszystkie sondaże, że wszyscy potencjalni kandydaci PiS na prezydenta – Mateusz Morawiecki, Przemysław Czarnek, Mariusz Błaszczak czy Beata Szydło – zdobywali w pierwszej turze około 30 proc. głosów, a w drugiej turze koncertowo przegrywali z Trzaskowskim. W związku z tym kierownictwo partii poszukiwało drugiego Andrzeja Dudy, z czystą kartą jeżeli chodzi o wizerunek, którą

eprasa.pl 1e24bdfecb

można by dowolnie zapisać na potrzeby kampanii. I to była strategia dającą szansę na dobry wynik w drugiej turze.

Bo gdyby taki kandydat Prawa i Sprawiedliwości zdobył ok. 30 głosów, w pierwszej turze, a w drugiej zgarnąłby wyborców Sławomira Mentzena, np. te 20 proc., to 40 proc. poparcia dla Trzaskowskiego w pierwszej turze nie dałoby kandydatowi KO zwycięstwa w drugiej turze. Byłaby powtórka z 2005 r., kiedy Donald Tuska wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich, ale ostatecznie przegrał wybory.

Czyli plan PiS był dobry?

Problem polega na tym, że kandydat był promowany jako niezależny, obywatelski.

W rezultacie tego zabiegu okazał się on **ZA MAŁO PIS-OWY DLA WYBORCÓW** *Prawa i Sprawiedliwości, a wyborcy wahający się po prostu nie uwierzyli w jego niezależność.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

To od początku był to dosyć karkołomny pomysł, żeby kandydata wskazanego palcem przez Jarosława Kaczyńskiego nazywać obywatelskim.

Bardziej sensowne było promowanie Nawrockiego od początku jako kandydata partyjnego. A efekt tego błędu jest taki, że dzisiaj Nawrocki bije się o elektorat Prawa i Sprawiedliwości ze Sławomirem Mentzenem, kandydatem Konfederacji, a elektorat niezdecydowany zagospodarowuje trochę Trzaskowski, a trochę Mentzen. I to jest jedno ze źródeł jego sondażowych wzrostów.

Słyszałem też o badaniach, choć nie widziałem ich na oczy, według których część elektoratu PiS-u nie widzi dla siebie kandydata w tych wyborach. Ci ludzie zastanawiają się, czy w ogóle iść do urn. Jest połowa kwietnia, a Nawrocki nie zdobył nawet poparcia swojego podstawowego elektoratu i to z jego punktu widzenia jest dramat.

Sztab Nawrockiego wygląda na pogubiony w tej sytuacji. Nie wychodzi z ciekawymi inicjatywami. Nie-

eprasa.pl 1e24bdfecb

którzy sztabowcy mówią, że prawdziwa kampania zacznie się dopiero 19 maja, czyli dzień po pierwszej turze wyborów prezydenckich.

Zapewne sztabowcy Nawrockiego liczą, że wyborcy Mentzena nie zagłosują na Trzaskowskiego, tylko na Nawrockiego właśnie. Liczą też, że frekwencja w drugiej turze będzie niższa, bo na przykład wyborca bardzo lewicowy będzie miał problem z tym, żeby zagłosować na przedstawiciela Koalicji Obywatelskiej. Ale są to rachuby, które nie muszą się sprawdzić.

A to, co obserwujemy obecnie, to zmiana strategii Nawrockiego, który mniej walczy z Trzaskowskim, a zaczął rywalizować z Mentzenem.

Ta propozycja, żeby Polacy mieli pierwszeństwo w kolejkach do usług publicznych, jest **TYPOWO KONFEDERACYJNA**.

Ten pierwszy błąd, czyli lansowanie Nawrockiego jako kandydata obywatelskiego, pociągnął za sobą wzrost poparcia dla Mentzena i kolejny błąd sztabow-

eprasa.pl 1e24bdfecb

ców Nawrockiego, czyli przekierowanie energii kandydata na walkę z tym trzecim.

Boją się, że Mentzen prześcignie Nawrockiego. Nie powinni tak robić?

Trochę im się to sprawdza, bo Mentzen, który miał zdolność do podbierania wyborców PiS-owi, ale i PO, i Trzeciej Drodze, czyli przyciągania wszystkich niezadowolonych z wojny między PO a PiS, zaszkodził sobie tekstami o gwałcie i płatnych studiach. To zastopowało jego przyrosty, a jeszcze musi walczyć z Nawrockim. Tylko kto na tej wojnie zyskuje?

Kto?

Rafał Trzaskowski, bo nie musi z nikim walczyć, w myśl przysłowia gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta. On jest beneficjentem faktu, że polaryzacja dzieli Mentzena i Nawrockiego. Oczywiście Mentzen cały czas powtarza, że Platforma jest zła, zatem Rafał Trzaskowski, wiceprzewodniczący tej partii, też jest zły. To samo mówi Nawrocki. Jednak wszyscy czują przez skórę, że to ci dwaj między sobą rywalizują.

eprasa.pl 1e24bdfecb

A czy sztab Trzaskowskiego popełnił jakiś błąd w tej kampanii?

Nie wiem, czy nazwałbym to błędem, natomiast uważam, że sam Trzaskowski powinien pokazywać maksymalną aktywność, pracowitość, gryzienie trawy. I nie twierdzę, że tego nie robi, tylko mam wrażenie, że komunikacyjne można to lepiej, intensywniej pokazać.

Samą strategię oceniam pozytywnie. Wyjazd z Warszawy i pokazywanie, że w każdym miejscu potrafi się odnaleźć, prezentowanie słoików z przetworami od firmy Urbanek, przekonywanie, że nie jest się tylko prezydentem „wszystkich Warszawiaków”. I ta strategia potrzebuje trochę więcej wiatru w żaglach kampanii. Choć najważniejsza część kampanii rozpocznie się 4 maja i wtedy powinno już mocno wiać.

Czyli nawet nie po Wielkanocy?

No nie, bo po Wielkanocy ludzie będą myśleli o długim majowym weekendzie. A od 4 maja pozostaną do wyborów jeszcze dwa tygodnie, kiedy ludzie już nie będą wypoczywać i ich uwaga skupi się trochę bardziej

eprasa.pl 1e24bdfecb

na polityce. Zatem Trzaskowski powinien swoją hiperaktywność demonstrować właśnie w maju.

A jeżeli chodzi o sztab Mentzena?

Tu już można mówić o błędzie. Mentzen miał dobrą strategię polegającą na tym, że po pierwsze wyjeżdżał w Polskę i spotykał się ludźmi, a po drugie temperował język. To znaczy, że eliminował ze swojego przekazu i z przekazu otoczenia wszystkie radykalne pomysły. Jeszcze do niedawna nie słyszałem polityków Konfederacji, którzy mówili, że Unia Europejska jest zła i że powinniśmy się z niej wynieść.

W ostatnich dniach to się zmieniło. Michał Wawer, poseł Konfederacji, napomknął, że powinniśmy być gotowi na taki scenariusz.

Właśnie. Dopiero teraz te treści zaczęły się pojawiać.

I to moim zdaniem jest błąd zarówno Mentzena, jak i jego współpracowników, ponieważ **POPARCIE POLAKÓW DLA UNII** *utrzymuje się cały czas na bardzo wysokim poziomie.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

Poza tym Mentzen, dzięki temu, że wyeliminował kontrowersyjne elementy swojego programu, mógł się pokazywać jako kandydat wyważony, kompetentny, z fajnymi pomysłami, które nam wszystkim pomogą, bo doprowadzą na przykład do mniejszych podatków. Zmiana tej strategii mu się nie przysłużyła.

Dodam jeszcze, że Mentzen nie odpowiadający na pytania albo odpowiadający z pozycji bufona – jestem doktorem ekonomii, zatem wiem lepiej – traci sympatię części wyborców. Już nie jest tym miłym człowiekiem, z którym chciało się pójść na piwo. To są drobne błędy i trudno powiedzieć, czym się skończą przy urnach, ale w kampanii prezydenckiej drobne błędy też mogą mieć swoją wagę.

Co powinien zrobić Nawrocki, żeby oderwać się od Mentzena depczącego mu po piętach?

Wydaje się, że jego walka z Mentzenem powinna być mniej oczywista. Poza tym on powinien prowadzić kampanię aspiracyjną pod tytułem: „Ja i Trzaskowski bez najmniejszych wątpliwości będziemy w drugiej turze wyborów prezydenckich, a wtedy pokażę Trzaskow-

eprasa.pl 1e24bdfecb

skiemu, gdzie jest jego miejsce”. Tej pewności siebie moim zdaniem trochę w kampanii Nawrockiego brakuje. Tym bardziej, że wyborca prawicowy widzi, iż poparcie dla Nawrockiego wynosi 22 proc. a dla Mentzena 18-19 proc. i może sobie pomyśleć: „W sumie żadna różnica, a Mentzen jest bardziej zdecydowany, wyrazisty no i Konfederacja jeszcze nie rządziła”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kraj

RAFAŁ CHCE WYGRAĆ SAM

Fot. Piotr Molecki/East News, PAP/Piotr Polak

– Rafał Trzaskowski chce mieć całkowitą niezależność w czasie kampanii. Dał to Donaldowi do zrozumienia. **DLATEGO TUSK, PROSZONY O WYSTĘP, ODMÓWIŁ** *– mówi polityk PO.*

Tekst: **Joanna Miziołek**

Kampania Rafała Trzaskowskiego idzie bardzo dobrze. Na tyle, że sztab kandydata KO nie chce, żeby PR-owcy współpracujący z premierem mieli w niej udział.

– Rafał chce sam wygrać tę kampanię. Zresztą to jest na rękę Tuskowi, który stwierdził: „Niech Rafał sobie radzi” – opowiada polityk z otoczenia Donalda Tuska.

I zdradza, że premier, poproszony o udział online w jednym z eventów prezydenta Warszawy za granicą, stwierdził: – Nie będę się mieszał Rafowi.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Cios w finanse

Brak zaangażowania Donalda Tuska w kampanię Rafała Trzaskowskiego ma jednak swoje bolesne konsekwencje. Przede wszystkim finansowe.

> *Bo skoro sztab prezydenta Warszawy daje sygnały do otoczenia Donalda Tuska, że zamierza radzić sobie sam, to znaczy, że* **SFINANSOWAĆ KAMPANIĘ** *też może sam.*

– Rafał nie dostał od Platformy tyle pieniędzy, ile oczekiwał. Powiedzieli mu, żeby sam zbierał pieniądze, że potrafi to zrobić, bo przecież znalazł finansowanie na Campus – opowiada nasz rozmówca.

Kolejne spięcie pomiędzy Trzaskowskim i Tuskiem miało też wyniknąć na skutek ogłoszonego przez premiera marszu. Według zapowiedzi miał się odbyć 11 maja. Ale Rafał Trzaskowski zmienił datę na 26 maja, po pierwszej turze wyborów.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Dystansowanie się od rządu i Donalda Tuska jest elementem strategii kandydata KO, który stara się pozbyć obciążenia niepopularnej na ten moment władzy.

W marcu 36 proc. badanych to zwolennicy obecnego rządu, 38 proc. to jego przeciwnicy. Również 38 proc. respondentów jest zadowolonych z tego, że premierem jest Donald Tusk, a 50 proc. jest z tego niezadowolonych – wynika z sondażu CBOS. Zaś według marcowego sondażu IBRiS aż 57,5 proc. badanych twierdzi, że w ciągu ostatniego roku ich gospodarstwa domowe zbiedniały i żyje im się gorzej.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego Rafał Trzaskowski odcina się od Donalda Tuska, czego dowodem jest jego ofensywna postawa wobec lidera Platformy Obywatelskiej, która ujawniła się w książce „Rafał” Donaty Subbotko. W tym wywiadzie rzece kandydat PO opowiada m. in. o nielojalnym zachowaniu Marcina Kierwińskiego i Borysa Budki, którzy stanęli po stronie Donalda Tuska, kiedy Trzaskowski chciał zostać przewodniczącym partii.

eprasa.pl 1e24bdfecb

„Starliśmy się, kiedy wrócił z Brukseli w 2021 r., a ja szykowałem się na przewodniczącego Platformy. Miałem inny pomysł na jej przyszłość i Donald w takich sytuacjach jest zawsze twardy. Skoro już się przełamał, zdecydował że wraca, żeby objąć partię i wygrać wybory. Chciał swój projekt doprowadzić do końca.

Sytuacja była trudna, dlatego że moi współpracownicy – Marcin Kierwiński i Borys Budka – **POUKŁADALI SIĘ Z DONALDEM** *za moimi plecami.*

Byłem przekonany, że chcą, abym to ja był przewodniczącym partii. Byłem wobec nich lojalny, a okazało się, że oni postawili na Donalda. Nie chcę ich usprawiedliwiać, czy bronić, ale koledzy podjęli decyzję przy moim dużym zaskoczeniu" – mówi Rafał Trzaskowski w książce.

Zdradza też, że premier potrafi być nieprzyjemny w rozmowach. Przywołuje przykład spotkania na którym Donald Tusk zapytał go, czy myślał o konsekwen-

eprasa.pl 1e24bdfecb

cjach dotyczących rozporządzenia (które ostatecznie nie weszło w życie – red.) dotyczącego zdejmowania krzyży w urzędach. Prezydent mówi w wywiadzie rzece, że nie dostał reprymendy od Tuska, bo reprymendę może dostać syn od ojca, a ich łączą inne relacje.

– Rafał pokazuje w książce, że wybija się na niezależność. I że jego prezydentura będzie otwarciem nowych relacji pomiędzy nim a Tuskiem. A te nie będą jak te ojca z synem – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

Jego zdaniem na tym etapie kampanii Rafał Trzaskowski jest przekonany, że wygra wybory sam, bez pomocy Donalda Tuska. I sam będzie ojcem swojego sukcesu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kraj

SKŁADKA NIEZGODY

eprasa.pl 1e240dfecb

Bitwa o obniżkę składki zdrowotnej dla przedsiębiorców nie skończy się odejściem lewicy z koalicji rządzącej. Ale już dziś niektórzy politycy KO i Trzeciej Drogi mówią: **SKORO LEWICA NIE CHCE REALIZOWAĆ NASZYCH OBIETNIC, TO PO CO WCHODZIŁA DO RZĄDU***?*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Obniżenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców i samozatrudnionych, dla części polityków związanych z Koalicją Obywatelską i Trzecią Drogą jest fundamentem koalicji rządzącej. Nie podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. złotych, nie likwidacja kolejek do lekarzy czy inne ze 100 obietnic na 100 dni, ale właśnie niższa składka zdrowotna.

– To jest realizacja naszego programu. O to pytają ludzie na każdym spotkaniu i to jest krok we właściwym kierunku, choć niewystarczający, bo składka zdro-

eprasa.pl 1e24bdfecb

wotna dla przedsiębiorców musi wrócić do poziomu sprzed Polskiego Ładu – mówi lider SDPL, związanej z Koalicją Obywatelską, Wojciech Filemonowicz.

Na uwagę, że obniżenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, a pozostawienie jej bez zmian dla osób zatrudnionych na etacie sprawi, iż pracownicy etatowi od niższych zarobków będą płacili wyższy podatek na zdrowie niż samozatrudnieni przy wyższych dochodach, nasz rozmówca odpowiada: – Tak było przed Polskim Ładem i dobrze funkcjonowało.

Obrzydliwe, niskie i bezmyślne

Nie jest to do końca prawda, bo przed Polskim Ładem składka zdrowotna dla etatowców była niższa i można ją było odpisywać od podatku. Teraz etatowcy płacą po prostu 21 proc. podatku i tak zostanie. Ulgę dostaną tylko przedsiębiorcy i samozatrudnieni, a ubytek w systemie ochrony zdrowia zostanie pokryty z budżetu państwa, jak twierdzi minister finansów.

Już pojawiły się komentarze, że koalicja rządząca będzie w ten sposób wypychała na samozatrudnie-

eprasa.pl 1e24bdfecb

nie kolejne tysiące ludzi, tak jak to było za pierwszych rządów Donalda Tuska, kiedy z powodu światowego kryzysu finansowego etaty traciły tysiące Polaków. Bo praca etatowa po prostu będzie mniej dochodowa. A więcej samozatrudnionych to nie tylko niższe wpływy do NFZ ale też do ZUS, bo samozatrudnieni i przedsiębiorcy płacą dużo niższą składkę na ubezpieczenia społeczne niż etatowcy. Zatem dziurę trzeba będzie łatać nie tylko w ochronie zdrowia ale i w ubezpieczeniach społecznych. Ale o tym politycy Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi nie wspominają, tylko cieszą się z realizacji jednej z wyborczych obietnic.

Lewica nie dość, że nie zagłosowała za obniżeniem składki zdrowotnej, to jeszcze **ZAAPELOWAŁA DO PREZYDENTA ANDRZEJA DUDY**, *żeby zawetował tę ustawę.*

A to jeszcze bardziej zeźliło jej koalicjantów.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– To jest obrzydliwe, niskie i bezmyślne, że Lewica apeluje o weto do prezydenta Dudy, z którego nie raz się wyśmiewała. Nie mają sensownych argumentów i nie rozumieją, kto za nimi stoi, kto na nich głosuje. A dla Magdaleny Biejat, kandydatki Lewicy na prezydenta, to będzie wyborczy błąd, bo od i tak niskiego poparcia jeszcze ujmie sobie trochę głosów mikro przedsiębiorców – mówi poirytowany Filemonowicz. I dziwi się, że Nowa Lewica w ogóle weszła do koalicji rządzącej z takimi poglądami, jakie prezentuje. I znowu jest pewien feler w jego rozumowaniu – gdyby nie głosy posłów Lewicy, to tego rządu w ogóle by nie było, zatem dziś nie byłoby też obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców i samozatrudnionych.

Niesprawiedliwe zasady

O weto do prezydenta Dudy zaapelował też Adrian Zandberg, lider Partii Razem, który uważa, że ta ustawa popycha Polską w kierunku spontanicznej prywatyzacji służby zdrowia, bo z powodu dziury w budżecie NFZ pod koniec przyszłego roku zabraknie pieniędzy na ope-

eprasa.pl 1e24bdfecb

racje, zabiegi i leki. Zandberg podnosi też argument, że nowe zasady są niesprawiedliwe, bo ciężar utrzymania służby zdrowia przenoszą na pracowników etatowych.

Prezydent rzeczywiście mógłby zawetować tę ustawę, bo jego kadencja upływa dopiero w sierpniu. Tymczasem Senat zamierza zająć się nową regulacją jeszcze w tym miesiącu, zatem może ona trafić na biurko głowy państwa przed wyborami prezydenckimi. Oczywiście Andrzej Duda może się zastanawiać, czy warto wykonać taką demonstrację.

Bo gdyby jego następcą w Pałacu Prezydenckim został Rafał Trzaskowski, to z całą pewnością **WYCOFA TO WETO**.

Wiceprzewodniczący PO publicznie mówił, że popiera obniżenie składki zdrowotnej, zatem nie będzie się wahał. Sprzeciw Andrzeja Dudy nie zdałby się w takiej sytuacji na nic.

Nota bene Partia Razem jest w lepszej sytuacji niż Nowa Lewica. Odmówiła wejścia do koalicji rządzącej

eprasa.pl 1e24bdfecb

i teraz spokojnie może krytykować jej poczynania, nie tracąc wiarygodności w oczach wyborców. Tymczasem Nowa Lewica świeci oczami za rozwiązania, których nie popiera.

Wszystko już było

I jest tu pewna analogia historyczna. Za czasów rządów Leszka Millera SLD było partią niby lewicową, ale w sprawach gospodarczych otwarcie liberalną. To premier Miller wprowadził podatek liniowy dla przedsiębiorców i samozatrudnionych, w wysokości 19 proc. (przed obniżką podatek ten wynosił 27 proc.), podczas gdy pracownicy etatowi płacili wtedy od 19 do 40 proc. podatku, w zależności od dochodów. Wówczas, tak jak i teraz, lewicowi działacze musieli przełykać liberalne pomysły rządu, w imię pozostania przy władzy. Bo nie tylko podatek liniowy obciążał teoretycznie lewicowy rząd Millera, ale nawet takie sprawy jak obniżenie dotacji dla barów mlecznych, odebranie studentom ulgi na dojazdy koleją czy skrócenie urlopów macierzyńskich, wydłużonych przez rząd AWS.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Krótko mówiąc, były to **DZIAŁANIA NIEZBYT LEWICOWE**, *za które SLD zapłaciło spadkiem poparcia, a ostatecznie zniknięciem ze sceny politycznej.*

Tym bardziej, że gdy rządził, nie był w stanie albo nie chciał forsować postulatów światopoglądowych, takich jak np. liberalizacja ustawy aborcyjnej lub wyraźniejszy rozdział Kościoła od państwa.

Dziś patrząc na to, jak Nowa Lewica miota się między niezrealizowanymi własnymi obietnicami, a pomysłami liberalnymi, które znajdują większość w Sejmie mimo ich sprzeciwu, trudno nie mieć wrażenia, że to już było i nie skończyło się dobrze dla partii lewicowej.

Różnica polega na tym, że SLD spadał z wysokiego konia – na początku swoich rządów miał poparcie blisko 42 proc. obywateli – i dlatego długo utrzymywał się na scenie politycznej, choć był coraz słabszy. Dziś Nowa Lewica jest w krytycznej sytuacji. Poparcie dla niej

eprasa.pl 1e24bdfecb

oscyluje w okolicach 5 proc., czyli znajduje się na progu wyborczym. Kandydatka tej partii na prezydenta Magdalena Biejat, ma ok. 2 proc. poparcia, co mieści się w granicach błędu statystycznego. Wspólne rządy z partiami liberalnymi, które nie przejmują się postulatami równości, sprawiedliwości społecznej i praw pracowniczych, nie poprawią pozycji Nowej Lewicy. Wygląda na to, że ta kadencja będzie ostatnim tchnieniem partii Włodzimierza Czarzastego na scenie politycznej, bo racja jej istnienia po prostu zniknie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kraj

MIJANKI Z PRAWDĄ

Fot. Beata Zawadzka/East News

4bufecb

Sławomir Mentzen odwiedza kolejne miejscowości, w każdej wygłasza przemówienia, które brzmią niemal identycznie. Żongluje liczbami, rankingami i danymi, ale źródeł nie podaje. Sprawdziliśmy, **GDZIE KANDYDAT KONFEDERACJI MIJA SIĘ Z PRAWDĄ I O CZYM NIE MÓWI SWOIM ZWOLENNIKOM**.

Tekst: **Piotr Barejka**

Spotkanie ze Sławomirem Mentzenem, w którym wzięliśmy udział, odbyło się w niewielkim mieście Łosice. Tamtego dnia był to jeden z czterech punktów na mapie wschodniego Mazowsza i Lubelszczyzny, które odwiedzał kandydat Konfederacji.

Wygłosił trwające niecałe 20 minut przemówienie, bliźniaczo podobne do tych, które wygłaszał w każdym innym miejscu. Opowiadał o „dzikich państwach”, które

eprasa.pl 1e24bdfecb

mają lepszy system ochrony zdrowia niż Polska, straszył, że migranci z Afryki i Bliskiego Wschodu „napadają na ludzi", wyliczał, ile Zielony Ład ma kosztować każdą polską rodzinę. Za każdym razem podawał szereg danych, liczb i powoływał się na różnego rodzaju rankingi, ale nie wspomniał ani o ich źródłach, ani o autorach raportów.

W tekście z poprzedniego wydania „Wprost" zweryfikowaliśmy pięć twierdzeń kandydata Konfederacji, a teraz sprawdzamy kolejne.

Twierdzenie szóste: „PRZYJEŻDŻAJĄ Z UKRAINY, REJESTRUJĄ SIĘ U LEKARZA, WYDŁUŻAJĄ KOLEJKI, NIC NIE PŁACĄ, POTEM BIORĄ RECEPTY, IDĄ DO APTEKI, KUPUJĄ LEKI REFUNDOWANE Z NASZYCH PIENIĘDZY I WRACAJĄ DO SIEBIE. TURYSTYKA MEDYCZNA ZA NASZE PIENIĄDZE!"

O tym, że Ukraińcy „zapychają kolejki do lekarzy" i uprawiają „turystykę medyczną", Sławomir Mentzen mówił wielokrotnie. Konfederacja złożyła też w Sejmie

eprasa.pl 1e24bdfecb

projekt, który miałby odbierać im prawo do bezpłatnej opieki medycznej.

Bezpłatna opieka medyczna przysługuje obywatelom Ukrainy, którzy legalnie dotarli do Polski po 24 lutego 2022 r. Zgodnie ze specustawą, są oni uprawnieni do świadczeń medycznych oraz refundacji leków na takich samych zasadach, jak wszyscy inni ubezpieczeni. Specustawa nie obejmuje Ukrainek i Ukraińców, którzy przebywali w Polsce przed 24 lutego. Mogą oni korzystać z darmowej opieki medycznej, o ile posiadają ubezpieczenie. Natomiast koszty świadczeń dla pierwszej grupy pokrywa NFZ, ale finansowane są one z Funduszu Pomocy. Tam trafiają nie tylko środki z budżetu państwa, lecz również środki unijne.

Jak informowała Polska Agencja Prasowa, w 2022 r. NFZ otrzymał w ramach dotacji celowej ponad 514 milionów zł z Funduszu Pomocy, a rok później – 848 milionów.

Przez dwa lata, w 2022 i 2023 r., w polskich szpitalach leczyło się ponad 120 tys. Ukraińców, z usług Podstawowej Opieki Zdrowotnej skorzystało ponad 381

eprasa.pl 1e24bdfecb

tys., zaś z Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej – prawie 147 tys. osób. Dla porównania, z raportów Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że łączna liczba osób hospitalizowanych w polskich szpitalach wyniosła 6,9 miliona w 2022 r. i 7,2 miliona rok później.

Z danych, które Ministerstwo Zdrowia przekazało „Faktowi", wynika również, że liczba Ukraińców bezpłatnie korzystających z opieki medycznej spada. W 2022 r. było to łącznie ponad 651 tys. osób, rok później ponad 802 tys., a w 2024 ro. liczba ta zmalała do nieco ponad 523 tys. Koszt? Najpierw wzrósł z 514 milionów do 848, a następnie spadł do około 744 milionów. W tym samym czasie zauważalnie rosły składki, które opłacali zatrudnieni w Polsce obywatele Ukrainy.

Z danych ZUS-u podawanych przez portal Demagog wynika, że od 2021 do 2024 r. łączna kwota składek wzrosła z 7,34 mld zł do 15,35 mld. W tym same składki na ubezpieczenie zdrowotne wzrosły od 1,58 mld do 3,5 mld zł.

Faktem jest, że kolejki do lekarzy w ostatnich latach znacząco się wydłużyły. Wskazują na to zarówno dane

eprasa.pl 1e24bdfecb

NFZ, jak i fundacji Watch Health Care, która obliczyła, że w październiku i listopadzie ubiegłego roku czas oczekiwania na gwarantowane świadczenie wynosił ponad cztery miesiące i był najdłuższy od 12 lat.

Co rzeczywiście kolejki wydłuża? W sprawozdaniach NFZ wskazuje na szereg przyczyn, w tym niewystarczającą liczbę lekarzy określonych specjalności, niewystarczającą liczbę miejsc udzielania danego rodzaju świadczeń, zwiększające się zapotrzebowanie na niektóre rodzaje świadczeń, wynikające między innymi z czynników demograficznych, głównie starzenia się ludności. Ale też zachowanie pacjentów, którzy preferują placówki najbardziej znane bądź największe, lub „dużą liczbę pacjentów pozostających pod opieką poradni specjalistycznych dłużej, niż wskazywałby na to postęp choroby”.

I w końcu liczba zaplanowanych wizyt, badań oraz zabiegów, na które pacjenci się nie zgłosili. W 2024 r. wyniosła aż 1 mln 350 tys., czyli o 75 tys. więcej niż rok wcześniej. Łącznie przez ostatnie trzy lata to ponad 3,8 miliona nieodwołanych wizyt.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Rzecznik Ministerstwa Zdrowia oficjalnie dementował doniesienia o „turystyce medycznej" i wyjaśniał, że nie ma danych, które potwierdzałyby takie zjawisko.

Twierdzenie siódme: „SŁYSZĘ: MOŻE JESZCZE Z 20 LAT IM ZEJDZIE. 40 LAT, ŻEBY BUDOWAĆ JEDNĄ ELEKTROWNIĘ? PRZECIEŻ TO TYLE NIE TRWA. NAWET W BIEDNYM BANGLADESZU ROK TEMU SKOŃCZYLI BUDOWĘ ELEKTROWNI JĄDROWEJ I ZAJĘŁO IM TO 10 LAT, A U NAS 40 LAT! JESTEŚMY JUŻ TERAZ 20 LAT ZA BANGLADESZEM W ENERGETYCE JĄDROWEJ".

Sławomir Mentzen nie od dziś podkreśla, że budowa elektrowni jądrowej w Polsce jest konieczna, wymienia kraje, w tym „maleńką Słowację, która ma już dwie elektrownie", co jest prawdą. Nie wyjaśnia jednak, jak elektrownia powstała w „biednym Bangladeszu", do którego porównuje Polskę.

Nie wspomina też o tym, że w 2024 r. ukończono tam montaż pierwszego reaktora, jednak elektrownia nie

eprasa.pl 1e24bdfecb

została uruchomiona. Obecnie przewiduje się, że otwarcie zostanie opóźnione co najmniej do końca 2025 r.

Historia również nie sięga zaledwie dekady wstecz. Budowę elektrowni jądrowej planowano jeszcze w latach 60., gdy na mapie nie było Bangladeszu, lecz Pakistan Wschodni. Pierwsze plany tworzono we współpracy z Belgią, kontynuowały je władze niepodległego Bangladeszu na przełomie lat 70. i 80., tyle że we współpracy z Francuzami, następnie z firmami niemieckimi, a kilka dekad później, w 2005 r., podpisały umowę z Chinami. Jednak dopiero współpraca z Rosjanami zakończyła się budową.

Komisja Energii Atomowej Bangladeszu w 2009 r. podpisała pierwsze memorandum z Rosatomem, rosyjskim państwowym gigantem, który od lat prowadzi atomową ekspansję na świecie. Reaktory jądrowe buduje między innymi w Egipcie, Chinach, Turcji, Indiach, Iranie i na Węgrzech. Umowa opiewająca na ponad 12,6 miliarda dolarów została podpisana w grudniu 2015 r., a Bangladesz otrzymał od Rosji nisko oprocentowane pożyczki, dzięki którym sfinansowano 90

eprasa.pl 1e24bdfecb

proc. kosztów inwestycji. Rosatom dostarcza też paliwo do wybudowanej przez siebie elektrowni.

Wokół finansowania tej inwestycji, najbardziej kosztownej w historii Bangladeszu, wybuchł również skandal korupcyjny. Sheikh Hasina, była premier, która w ubiegłym roku uciekła z kraju podczas masowych protestów, wraz z rodziną podejrzewana jest o defraudację 5 miliardów dolarów.

Twierdzenie ósme: „DO POLSKI TEŻ CHCĄ ŚCIĄGNĄĆ MASOWE MIGRACJE! WPRAWDZIE TUSK TERAZ MÓWI, ŻE ON SIĘ NIE ZGADZA NA ŻADNE MIGRACJE. TO MÓWI, ALE CO ROBI? OTWIERA ZA PÓŁ MILIARDA ZŁOTYCH 49 CENTRÓW INTEGRACJI CUDZOZIEMCÓW. TO PO CO MU TE CENTRA?”

O Centrach Integracji Cudzoziemców mówi nie tylko Sławomir Mentzen, ale również działacze Konfederacji, którzy w różnych częściach kraju organizują protesty przeciwko ich budowie.

Centra nie są jednak inicjatywą rządu Donalda Tu-

eprasa.pl 1e24bdfecb

ska, bo pilotaż programu rozpoczął się za rządów Zjednoczonej Prawicy. O planach utworzenia dwóch pierwszych centrów we współpracy z samorządami informowało w 2021 r. ministerstwo rodziny, którym zarządzała wtedy Marlena Maląg. Umowy podpisano w październiku, a resort wyjaśniał w komunikacie, że wśród głównych zadań Centrów będzie między innymi „dostarczanie cudzoziemcom informacji" oraz organizacja kursów z zakresu języka polskiego czy ułatwiających „wejście na rynek pracy", a także poradnictwo prawne, psychologiczne i społeczne.

Ostatecznie zamiast dwóch stworzono sześć pilotażowych centrów integracji cudzoziemców, które miały służyć głównie uciekającym przed wojną Ukraińcom. Oficjalnie pilotaż skoczył się w październiku 2023 r., a po wyborach nowych rząd projekt kontynuował.

Wytyczne funkcjonowania Centrów opublikowano w marcu 2024 r., wtedy też uruchomiono nabór na otwarcie 49 centrów w różnych częściach kraju. Ich liczba odpowiada liczbie dawnych miast wojewódzkich, co również jest zgodne z koncepcją powstałą za

eprasa.pl 1e24bdfecb

czasów poprzedniego rządu. Niezmienne pozostało również założenie, że CIC mają być punktami informacyjno-usługowymi dla cudzoziemców, którzy już mieszkają w Polsce, a ich działanie finansowane będzie ze środków unijnych.

CIC nie mają również bezpośredniego związku z rozwiązaniami zawartymi w pakcie migracyjnym, który ma wejść w życie w 2026 r. W kwestii paktu jasne stanowisko zajął premier Donald Tusk, który w lutym zapowiedział, że Polska „nie będzie implementowała paktu" ani „projektów, które miałyby doprowadzić do przymusowego przyjmowania migrantów".

3 kwietnia w Sejmie na pytania o pakt odpowiadał wiceszef MSWiA Czesław Mroczek, który przypominał, że polski rząd głosował przeciwko 10 aktom prawnym wchodzącym w skład paktu.

– Nie przyjmiemy nawet jednego migranta w ramach relokacji – zapewniał.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Społeczeństwo

MOJA NADZIEJA TRWAŁA 12 GODZIN

Natalia Broniarczyk, Aborcyjny Dream Team

Fot. PAP/Tytus Żmijewski

– Dorota Łoboda wywodzi się ze Strajku Kobiet, a teraz jest w Koalicji i… zajmuje się kampanią Trzaskowskiego. Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących prawa do przerywania ciąży, której Łoboda jest przewodniczącą, nie spotkała się od dziewięciu miesięcy. Nawet nie wiadomo, czy dalej będzie pracować – mówi **NATALIA BRONIARCZYK Z ABORCYJNEGO DREAM TEAMU. – „WIELKIE NARZĘDZIE" W POSTACI KOMISJI, KTÓRE MIAŁO POLEPSZYĆ DOSTĘP DO ABORCJI, WYPRACOWAĆ ROZWIĄZANIA PRAWNE, UMIERA** *– dodaje bohaterka filmu dokumentalnego „Nie jesteś sama", który można zobaczyć na kanale Viaplay Filmy i Seriale, dostępnym w serwisie Prime Video.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl 1e24bdfecb

W streamingu będzie można obejrzeć film „Nie jesteś sama", dokument o działalności grupy Aborcyjny Dream Team, w której od lat pani działa. Obraz opowiada o latach walki o prawa kobiet, ale oglądając go można odnieść wrażenie, że mimo waszej walki - niewiele się zmieniło.

A ja sądzę, że jako ruch społeczny, jako kobiety i jako w ogóle społeczeństwo przez ostatnie lata naprawdę zrobiłyśmy wszystko, co się dało, żeby popchnąć tę sprawę do przodu. I myślę, że jako społeczeństwo jesteśmy w zupełnie innym miejscu, niż kilka lat temu. Film też jest tego dowodem.

Gdyby mnie pani zapytała kilka lat temu, czy wyobrażam sobie, że powstanie polski dokument o grupie, która pomaga w aborcjach, a w tym dokumencie pokazana zostanie prawdziwa scena, jak prawdziwa dziewczyna, w prawdziwej, niechcianej ciąży, w towarzystwie prawdziwej przyjaciółki, przechodzi farmakologiczną aborcję w domu... Powiedziałabym, że to się nie wydarzy.

eprasa.pl 1e24bdfecb

A jednak się wydarzyło. I to jest dowód na to, jak wiele się zmieniło. Jak bardzo sprecyzowały się poglądy kobiet na temat aborcji. Bo aborcja stała się nie tylko „jakimś” tematem, ale też realnym powodem do strachu o swoje życie, zdrowie. Ale skoro mówi pani o tym, że „nic się nie zmieniło”, to jest pewna grupa, która nie tylko stoi w miejscu, ale też cofnęła się do czasów pierwszego rządu PO, kiedy społeczeństwo działało sobie, a władza sobie.

Mówi pani o politykach.

Już wtedy byłam aktywistką i pamiętam, że dla poprzedniego rządu Platformy Obywatelskiej ruchy kobiece nie były szczególnie ciekawym partnerem do rozmów. I mam wrażenie, że niestety za sprawą decyzji

Natalia Broniarczyk

– aktywistka, działaczka inicjatywy Aborcja Bez Granic i Aborcyjnego Dream Teamu, od lat związana z Porozumieniem Feministycznym 8 Marca, czyli warszawską Manifą.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

Kadr z filmu „Nie jesteś sama”

eprasa.pl 1e24bdfecb

rządzących, czy braku decyzji, znowu do tego wracamy. Ale dla nas to tylko kolejny dowód na to, że trzeba robić swoje, kręcić filmy, dokumentować to, co się dzieje.

Pani naprawdę wierzyła, że po wygranej KO coś się w temacie zmieni?

Dokładnie pamiętam 15 października 2023 r., kiedy wieczorem ogłoszono sondażowe wyniki wyborów.

> *Miałam delikatną nadzieję, że może tym razem* **CHOCIAŻ DOJDZIEMY DO DEKRYMINALIZACJI**, *czyli usunięcia przestępstwa pomocy w aborcji z kodeksu karnego.*

Wydawało mi się, że to jest najprostsze i że przecież większość ludzi nie chce karać innych za to, że sobie pomagają w aborcjach. Zwłaszcza teraz, kiedy ta pomoc jest po prostu przekazaniem komuś tabletek, które być może nawet nie zostaną połknięte.

Wydawało mi się, że ludzie to zrozumieją, że politycy nawet konserwatywni, machną na to ręką i pomy-

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

ślą sobie: „Nie no, bez sensu jest to przestępstwo". Ale raptem dzień później Władysław Kosiniak-Kamysz udzielił wywiadu, w którym sam, niepytany, powiedział, że jego stronnictwo nie będzie na pewno za legalną aborcją.

Moja nadzieja trwała jakieś 12 godzin.

Ale to posunięcie lidera PSL było do przewidzenia.

Tak. Dlatego bardziej rozczarowana jestem tym, że wśród polityków i polityczek są nasi znajomi, którzy razem z nami przez osiem lat walczyli na ulicach, którzy do nas dzwonili, kiedy czegoś potrzebowali albo my do nich dzwoniłyśmy, kiedy czegoś potrzebowałyśmy. Mówię tutaj i o dziewczynach, i chłopakach, którzy dostali się do Sejmu z ruchu społecznego, z ulicy, z tej walki.

Czyli jakby nie było, mamy w Sejmie trochę swoich ludzi, ale okazuje się, że stara jak świat polityka opiera się po prostu na twardym liderze, który albo coś zdecyduje, albo nie zdecyduje i wtedy możemy mieć problemy.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

Ci nasi znajomi, ci ludzie, mają serca po dobrej stronie i chcą zmian, ale **JAK LIDER NIE POKAŻE, ŻE „MOŻNA"**, *to „nie można".*

Tym jestem rozczarowana, bo myślałam, że polityka też trochę się będzie zmieniać, że jednak politycy będą bardziej otwarci na trudne rozmowy, na krytykę. Ale okazuje się, że jest to dalej bardzo hierarchiczna struktura, która rządzi się swoimi prawami.

Dla mnie to jest też lekcja o tym, że więcej jesteśmy w stanie zrobić, tak realnie komuś pomóc, poza polityką.

Czyli nie wywieszacie białej flagi?

Na pewno nie. Często ludzie nas pytają, czy w Polsce aborcja będzie legalna. Ona może i będzie, ale ona musi być przede wszystkim dostępna, bo co z tego, że coś jest legalne, jeżeli nie jest dostępne?

Widzimy to po polskich szpitalach, że teoretycznie pewne rzeczy jeżeli chodzi o aborcję już są le-

eprasa.pl 1e24bdfecb

galne, ale lekarze i tak nie wykonują zabiegów, odmawiają. I dla nas ważne jest, żeby prawo, które powstanie, rzeczywiście działało, ale żeby ono działało, potrzebna jest merytoryczna rozmowa z wieloma osobami – nie tylko z prawnikami, nie tylko z ministerstwami, ale też z lekarzami czy aktywistami, którzy tę robotę robią.

Ale do tych rozmów nie dochodzi. Bo ten temat dla władzy jest ważny dosłownie trzy dni – tyle ile trwa jakieś okno medialne. Potem znajduje się następny temat i następny... To sprawia, że nie patrzę optymistycznie na kwestię zmian prawnych.

To przejdźmy do konkretów. Poproszę o nazwiska, kto panią rozczarował najbardziej? Pytam o osoby, które szły z wami ramię w ramię, a teraz zdają się o tym nie pamiętać.

Proszę bardzo. Dorota Łoboda wywodzi się ze Strajku Kobiet, a teraz jest w Koalicji i... zajmuje się kampanią Trzaskowskiego. Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących prawa do przerywania ciąży, której Dorota Łoboda jest przewodniczącą,

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

nie spotkała się od dziewięciu miesięcy. Nawet nie wiadomo, czy dalej będzie pracować. „Wielkie narzędzie" w postaci komisji, które miało polepszyć dostęp do aborcji, wypracować rozwiązania prawne, umiera.

Mam też sporo **ZASTRZEŻEŃ WOBEC LEWICY**, *bo przypomnę, że ustawa dekryminalizująca pomoc w aborcji nie przetrwała długo w pierwotnej formie,*

bo zostały wprowadzone poprawki narzucone przez PSL. Lewica nie była w stanie tej ustawy obronić, wytłumaczyć PSL-owi, że pewne rzeczy dotyczące naszego zdrowia i życia powinny być uregulowane. Nasze interesy powinny być zabezpieczone, a nie przehandlowane.

Zresztą mamy już wytyczne międzynarodowe uznanych organizacji medycznych i ginekologicznych o tym, jak powinien wyglądać dostęp do aborcji, że ograniczanie go sprawia, że aborcja staje się niebezpieczna. To są tysiące badań.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

I ja nie mówię, że PSL ma teraz popierać aborcję do 20. tygodnia ciąży, ale może chociaż zmieniliby zdanie w sprawie dekryminalizacji. Należy usunąć artykuł 152 z kodeksu karnego i nie karać matek, które wyjeżdżają z 14-, 15-latkami do Berlina na zabieg aborcji albo kupują im tabletki, bo Lewica skapitulowała i uznała, że warto spełniać oczekiwania PSL-u i obcinać tej ustawie ręce, nogi oraz głowę.

Pani jest bardzo rozżalona.

Mam dosyć handlowania naszymi prawami w parlamencie. Jestem głęboko przekonana, że na tych kompromisach politycznych zawsze tracimy my – kobiety, a zyskują niestety politycy. I jeżeli nie będzie merytorycznej rozmowy, tylko będzie cały czas światopoglądowa przepychanka, to aborcje ciągle będą się odbywać poza szpitalami, a kobiety nie będą miały zaufania do lekarzy.

Ale z niektórymi chyba nie ma mowy o merytorycznej dyskusji. Wystarczy wspomnieć kandydata na prezydenta, pana Mentzena, który mówiąc o „aborcji po gwałcie", stwierdził, że „nie wolno zabijać niewinnych

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

dzieci, nawet jeżeli to dziecko wiąże się z jakąś nieprzyjemnością".

Przeraża mnie i wizja Mentzena w drugiej turze wyborów prezydenckich, i wzrost popularności Konfederacji. To, że oni są tak bezkrytycznie przyjmowani przez młodych ludzi.

Co ciekawe,

> *wśród kobiet, które do nas piszą po pomoc w aborcji, czy dziewczyn, które piszą do nas po pomoc w antykoncepcji po stosunku, jest* **MNÓSTWO WYBORCZYŃ, FANEK, CZY OBSERWATOREK** *Mentzena.*

Dziewczyn, które się skusiły na niego. I od kiedy Mentzen mówi otwarcie, co naprawdę myśli o aborcji, obserwujemy w komentarzach niedowierzanie, powątpiewanie, teksty w stylu: „Dlaczego się go czepiacie, on ma dobre pomysły na inne rzeczy".

I co wtedy robicie?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Staramy się pokazywać, że Konfederacja to partia, która nie tylko ma takie poglądy, ale też aktywnie będzie działać na rzecz zmiany prawa. To jest partia, która naprawdę chce zaostrzenia ustawy, która naprawdę koleguje się z Kają Godek... I gdyby Konfederacja kiedykolwiek miała mieć wpływ na kształt prawa antyaborcyjnego w Polsce, to byśmy mieli teraz to, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych.

Czyli?

Zamykanie ludzi w aresztach za poronienie, śledztwa, traktowanie kobiet jak oszustek, kryminalistek, które za wszelką cenę próbują popełnić przestępstwo.

Zastanawia się pani nad fenomenem Mentzena?

Zostawiłabym to socjologom, ale w mojej opinii Mentzen jest takim młodym „trumpistą", który pokazuje ludziom, że „ty też możesz być taki jak ja, za jakiś czas odnosić sukcesy, ale musisz mi pomóc dojść do władzy". Ludzi to pociąga, chcą też być tak pewnie siebie, tak wyglądać, tak operować, słowem...

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

Ale wróćmy do tych wyborczyń Konfederacji, które zgłaszają się po pomoc w aborcji.

My w ogóle **NIE PYTAMY DZIEWCZYN O POGLĄDY**. *Nie pytamy ich nawet o powody. To, że one same potrzebują się wytłumaczyć, to inna kwestia.*

Aborcyjny Dream Team zadaje tylko jedno pytanie: „Który to jest tydzień?" Chodzi o to, żeby dopasować formę wsparcia.

Ale zdarza się, że dziewczyny same do nas piszą, proszą, by poradzić, na kogo głosować, w kim pokładać w kwestii aborcji nadzieję. Czasem staramy się te rozmowy wykorzystać do tego, by dopytać, czy te dziewczyny w ogóle wiedzą, jakie jest prawo, bo często jest tak, że ludzie naprawdę nie mają pojęcia, co jest legalne, a co nie. Są skoncentrowani na tym, żeby ciążę przerwać i nie interesuje prawna rzeczywistość.

I bardzo często te młode kobiety czy dziewczyny u progu dorosłości są w szoku, że na polskiej scenie po-

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

litycznej nie ma partii, która byłaby w stanie naprawdę zaproponować prawo aborcyjne zgodne z wiedzą naukową, z potrzebami kobiet, zgodne z tym, jak się dzisiaj aborcje robi...

Zapytam o liczby. Ilu osobom udzielacie pomocy?

Razem z organizacją Aborcja Bez Granic, a w zasadzie siecią dziewięciu organizacji, robimy 130 aborcji dziennie.

Chodzi o tabletki?

125-126 aborcji tabletkami każdego dnia. Od czterech do pięciu kobiet wyjeżdża z Polski na zabieg. Każdego dnia.

Biorąc pod uwagę statystyki oficjalne, my zabezpieczamy 98 proc. aborcji, NFZ niecały proc., a pozostały proc. to osoby, które tak naprawdę korzystają równolegle trochę z naszej pomocy, a trochę z NFZ.

Jak to?

Pacjentka kompletuje dokumenty do Francji, czy Belgii, ale jednocześnie stara się znaleźć w Polsce szpital i próbuje zrealizować tę ścieżkę w Polsce. Czasem się to udaje.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Ale bywają też sytuacje – wiem, bo jesteśmy z tymi kobietami w stałym kontakcie – że

nawet kiedy teoretycznie mają mieć opiekę w Polsce, to do zabiegu nie dochodzi, **SPRAWĘ SIĘ PRZECIĄGA**, *odwleka...*

Zresztą problemem w Polsce jest nie tylko prawo, ale też sposób, w jaki się z pacjentkami rozmawia, co im się komunikuje, że często one do końca nie wiedzą, co je czeka, czy ten zabieg będzie, czy nie będzie, słyszą „jutro konsylium", a potem okazuje się, że będzie kolejne konsylium, potem w dwóch konsyliach okazuje się, że psychiatra, który zostawił zaświadczenie, jest na jakimś urlopie, trzeba to potwierdzić i to zwodzenie trwa.

Pani zdaniem to jest gra na czas?

Z jednej strony tak. Z drugiej to jest przekonanie o tym, że pewne rzeczy są nielegalne. Część lekarzy naprawdę nie ma wiedzy dotyczącej aborcji

eprasa.pl 1e24bdfecb

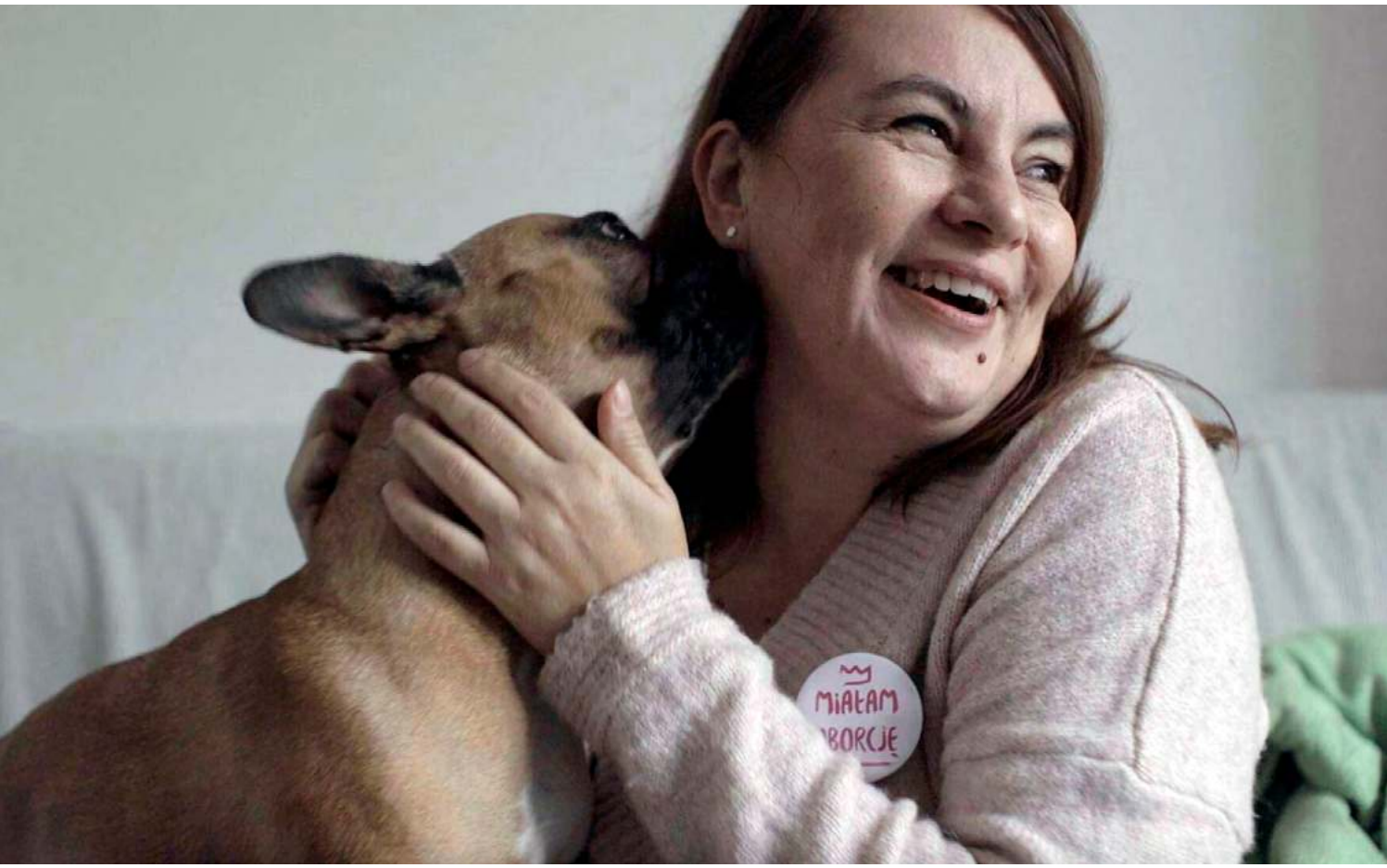

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

i prawa w Polsce, powielają mit, że po 22. tygodniu aborcja w Polsce jest niemożliwa, a to jest nieprawda. Polska ustawa zezwala, w przypadku zagrożenia zdrowia bądź życia, ratować kobiety do końca ciąży. Niezależnie od tego, który to jest tydzień. A polscy lekarze sami sobie w 22. tygodniu postawili granicę.

Jest jeszcze coś. Jesteśmy w tyle jeżeli chodzi o wiedzę na temat aborcji. W 1993 r., kiedy został wprowadzony zakaz,

polscy lekarze zostali całkowicie **ODCIĘCI OD MOŻLIWOŚCI EDUKOWANIA SIĘ** *na temat aborcji. A to był bardzo ważny czas w rozwoju medycyny...*

Zmieniały się metody, powstawały pierwsze badania naukowe mówiące o tym, że nie ma konsekwencji psychicznych dla kobiet po aborcji.

Jeżeli są jakieś objawy pogorszenia się zdrowia psychicznego kobiety, to często one są związane ze styg-

eprasa.pl 1e24bdfecb

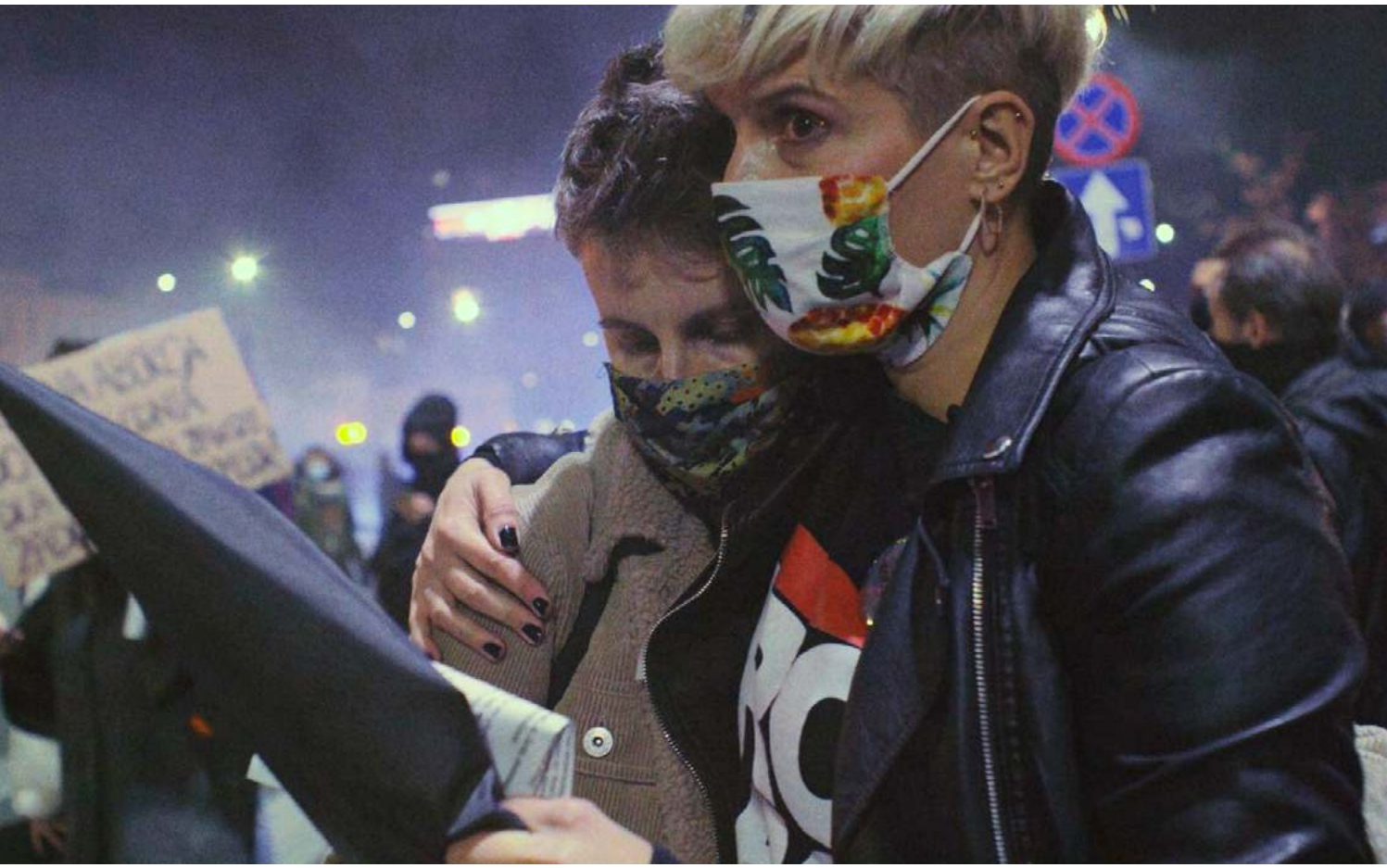

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

matyzacją, z tym, że kobieta musi milczeć, że narzuca jej się sposób, jak ma się po aborcji czuć.

Dodatkowo w polskich szpitalach rzadko wykonuje się aborcję. A to sprawia, że lekarze nie mają doświadczenia i trochę się do tego zabiegu zdystansowali. Nie czują, że to jest część ich pracy, że to jest ważny element kobiecego zdrowia.

Tymczasem lekarz powinien kierować się bezpieczeństwem pacjentek. Jeśli jednak w edukacji lekarzy nic się nie zmieni, a ci którzy chcą stawać po stronie kobiet – będą wyjeżdżać do pracy w Niemczech – problem tylko będzie narastał.

Nie chodzi zresztą o samą aborcję, ale też o traktowanie kobiet w trakcie poronienia. Bo to podobny problem. Ani w trakcie aborcji, ani poronienia, nie widzimy w kobiecie autonomicznej jednostki, nie szanujemy jej potrzeb, zdrowia, samopoczucia, nie jest dla lekarzy podmiotem.

Wróćmy do filmu. Kto powinien go obejrzeć?

Pamiętam, jak przy okazji polskiej premiery był pokazywany w kinach. I napisała do nas wtedy dziew-

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

czyna, że zabierze na seans mamę, bo po filmie chce jej powiedzieć, że miała aborcję. Wzruszam się, gdy o tym opowiadam, bo

> *ta jedna wiadomość wystarczyła, by uświadomić sobie, że* **WARTO BYŁO CHODZIĆ Z MIKROPORTAMI** *przez pięć lat.*

Wiecie, co wydarzyło się po seansie?

Wyszły z kina i mama zadała jej pytanie, dlaczego wybrała taki film. Córka odpowiedziała, że ma za sobą aborcję, że chciała matce o tym powiedzieć. A wtedy mama ją przytuliła i wyznała, że „poronienie, o którym opowiadała, to też była aborcja”. I myślę, że ten film jest właśnie po to, żeby przełamywać tabu, żeby kobietom między sobą było łatwiej rozmawiać.

Chciałyśmy tym filmem, i to był też cel Karoliny Domagalskiej, reżyserki, pokazać kobietom, że aborcja jest trudnym tematem, który polaryzuje, izoluje

eprasa.pl 1e24bdfecb

nas od siebie, oddziela... Ale, że to jest też trochę nasza decyzja, czy my oceniamy inne kobiety, czy nie.

Chciałyśmy powiedzieć, że kobiety nie muszą być w tym same, że mogą poprosić o pomoc. Ja miałam aborcję sama, cały czas bałam się, że policja zaraz wejdzie mi do domu. Justyna Wydrzyńska, z którą zakładałam Aborcyjny Dream Team, też przeszła przez to sama. Myślała, że umrze, a dzieci za ścianą, oglądały „Madagaskar”. To był 2006 r., kobiety nie miały skąd brać informacji na ten temat.

Zresztą Justyna Wydrzyńska jako jedyna została skazana za pomoc w aborcji. Ale sprawa wraca na wokandę.

Sąd Apelacyjny uznał, że Justyna musi przejść przez ten proces jeszcze raz, ze względu na wadliwy skład sędziowski, czyli neosędzię, która orzekała. Czyli mamy sytuację, w której Justyna będzie trzeci raz stawać przed sądem, za przekazanie kobiecie przed pięcioma laty 10 tabletek, które nawet nie zostały użyte. Rozumiem, że należy prawa przestrze-

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

gać i je szanować. Ale to naprawdę nie była skomplikowana sprawa.

To była sprawa, w której trudno nawet wskazać pokrzywdzoną osobę. Dlatego, że kobieta, której Justyna wysłała tabletki, prawie straciła życie przez to, że partner odebrał je te tabletki, a ona sama musiała użyć innej metody, by przerwać ciążę. O wszystkim zresztą opowiedziała w sądzie pierwszej instancji.

A później...

Byłyśmy rozczarowane wyrokiem sądu apelacyjnego, bo on się w ogóle nie ustosunkował do sprawy Justyny, on się **WYŁĄCZNIE SKUPIŁ NA NIEOSĘDZI**.

Ta sprawa przestała być już o aborcji, a zaczęła dotyczyć praworządności... I teraz, jak dobrze pójdzie, to za rok, jak gorzej to za trzy lata, Justyna będzie musiała znowu zeznawać.

Człowieka trzyma się w niepewności przez tyle lat, naraża go na stres, na ciągłe opowiadanie o tym tylko

eprasa.pl 1e24bdfecb

dlatego, że nie jesteśmy w stanie zrobić porządku w systemie sądownictwa. Rozumiem potrzebę robienia porządku, ale nie wiem, dlaczego to znowu odbywa się kosztem ludzi.

Ale w tym filmie wybrzmiewa jeszcze jedna rzecz: koszt, jaki ponosicie za swoją aktywistyczną działalność. Jest nawet scena pani rozmowy z mamą, która - delikatnie mówiąc - nie jest zadowolona z tego, czym się pani zajmuje.

Muszę trochę **OCIEPLIĆ WIZERUNEK MOJEJ MAMY**, *bo jej to obiecałam. Ta rozmowa z mamą rzeczywiście była trudna i takie rozmowy się zdarzają.*

W zasadzie cały czas je prowadzimy. To na pewno nie była też rozmowa wyreżyserowana. Natomiast warto powiedzieć coś, czego w filmie nie było widać, bo nie chciałam żeby akcenty inaczej się rozkładały.

Moja mama jest matką niepełnosprawnego dziecka. Mój brat jest 10 lat ode mnie starszy. Wymaga opieki

eprasa.pl 1e24bdfecb

24 godziny na dobę. Moja mama ma głębokie przekonanie, moim zdaniem słuszne, że to państwo nie robi nic, żeby ludziom pomóc łatwiej żyć. I ona po prostu nie wierzy w moją walkę, bo uważa, że jest to stracony czas.

Mama żyje 70 lat, z czego 50 opiekuje się moim bratem. I robi to zupełnie sama, sama sobie musiała wy-

Reż. Karolina Lucyna Domagalska
„Nie jesteś sama”
Viaplay

eprasa.pl 1e24bdfecb

chodzić pewne ścieżki, sama musiała załatwiać wózki, podnośniki, tu zadzwonić, tam zadzwonić... Jest coś, co łączy kobiety, które wychowują osoby z niepełnosprawnością, że to są bardzo często takie „ogarniaczki", „Zosie samosie" które wiedzą, że nie mogą na nikogo innego liczyć.

I w związku z tym walka o zmianę jawi im się po prostu jako strata czasu. To jest kontekst, który moim zdaniem tłumaczy moją mamę, ale też pokazuje, skąd się bierze moja zadziorność. W swoim życiu ja się po prostu napatrzyłam na ludzi porzuconych przez państwo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Społeczeństwo

JAK WEJŚĆ W ROLĘ PIERWSZEJ DAMY

Fot. Facebook Małgorzata Trzaskowska

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Kluczowe nie jest to, jak panie wyglądają, ale czy potrafią nawiązać relację z narodem, czy mają charakter, który potrafi świetnie przykryć powierzchowne niedoskonałości. **ŻONA PREZYDENTA MUSI Z JEDNEJ STRONY STAĆ OBOK SWOJEGO MĘŻA, ALE Z DRUGIEJ – BYĆ BARDZO WIDOCZNA, MUSI MIEĆ SWOJE ZDANIE.** *Najbliżej mojego ideału jest pani Trzaskowska –* **KOMENTUJE ZNANY STYLISTA TOMASZ JACYKÓW.**

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Mówi się, że za sukcesem mężczyzny stoi kobieta, a w kampanii prezydenckiej możemy bliżej przyjrzeć się wybrankom kandydatów. Jaka była pana pierwsza myśl, gdy przyglądał się pan fotografiom Marty Nawrockiej, Małgorzaty Trzaskowskiej i Agnieszki Mentzen, żon polityków z najwyższym poparciem w sondażach. Która z nich ma najlepszy styl?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Panie są dość podobne do siebie, wszystkie są blondynkami. Wydaje się jednak, że najbardziej „międzynarodowa” jest Małgorzata Trzaskowska.

Pod jakim względem?

Stwarza wrażenie oswojonej z opinią publiczną, jest bardzo bezpośrednia w kontaktach z ludźmi. A co do ubioru, prezentuje bardzo nowoczesny styl. Mieści się w ramach dress code’u. Powiedziałbym, że jest w miarę modna, ale bez przesady.

Tomasz Jacyków

– stylista, krytyk mody. Karierę rozpoczął w latach 90. od sesji polskich gwiazd do okładek „Playboya”. Był felietonistą „Wprost”, wydał też książkę „O elegancji i obciachu Polek i Polaków”.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Pojawia się publicznie głównie w stonowanych marynarkach i długich spódnicach lub spodniach. Umiejętnie dobiera garderobę?

Stawia na bluzki koszulowe w pastelowych kolorach, głównie białe i błękitne, a jeśli zakłada t-shirt – to zawsze w połączeniu z marynarką. Do tego obuwie sportowe lub baleriny zamiast wysokich obcasów, co świadczy o jej nowoczesności. Zwróciłem uwagę również na włosy Małgorzaty Trzaskowskiej, które rzadko są rozwichrzone, z reguły – dość lekko upięte lub rozpuszczone, z kolei makijaż jest delikatny, świeży.

A Marta Nawrocka? Tu pojawia się cała paleta barw.

Tak, począwszy od bardzo modnej, niebieskiej bluzki, przez szary żakiet z kamizelką w tym samym kolorze, po żółty kardigan w stylu Chanel. Nie wiadomo, czy pani chce być modna, czy godna.

Widać dysonans, **POCIĄG DO WIELKIEGO ŚWIATA**. *Za bardzo. To walka karnawału z postem.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

Myśli pan, że to efekt własnej pomysłowości, czy za wizerunkiem żony Karola Nawrockiego stoi stylista lub stylistka?

Z pewnością ktoś tej pani doradza, wskazując: „wyjdź przed szereg, załóż to, bo to teraz hit sezonu". Odnoszę wrażenie, że nie jest to jednak naturalny styl Marty Nawrockiej. Zmienne są też fryzury – raz fale, raz proste włosy.

Reasumując: Małgorzata Trzaskowska jest wyszlifowana i właściwie może wejść w rolę prezydentowej, natomiast w przypadku Marty Nawrockiej mamy jeszcze troszkę do zrobienia. Patrząc na jej zdjęcia widać, że pani bardzo chce zmienić wizerunek, ale to jest bardziej wizja jej doradców.

Widzi pan w żonach kandydatów naturalność, swobodę?

Kluczowe jest nie to, jak panie wyglądają, ale czy potrafią nawiązać relację z narodem, czy mają charakter, który potrafi świetnie przykryć powierzchowne niedoskonałości. Żona prezydenta musi z jednej strony stać obok swojego męża, ale z drugiej – być bardzo widoczna.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Która z dotychczasowych Pierwszych Dam jest dla pana wyznacznikiem, ikoną wśród żon polskich prezydentów?

Oczywiście Maria Kaczyńska, którą nazywam „matką narodu". Żona Lecha Kaczyńskiego była bardzo z boku, a jednocześnie ujmowała empatią. Bez wątpienia lukrowała prezydenturę swojego męża – zawsze świetnie ubrana i doskonale wyczuwająca moment.

Miała klasę i styl, tu wszystko się zgadzało.

Zdarzały się drobne wpadki, gdy np. na pokład samolotu wsiadła z **REKLAMÓWKĄ Z KANAPKAMI DLA MĘŻA**, *ale to dodawało jej uroku.*

Zjednała sobie Polaków, była kobietą z krwi i kości.

Widzi pan w żonach tegorocznych kandydatów na prezydenta tę empatię, a może i charyzmę?

Trzymam się daleko od polityki, dlatego trudno mi coś więcej powiedzieć. Pewne jest, że żadna z pań nie wyrobiła sobie do tej pory takiej naturalności, nie są

eprasa.pl 1e24bdfecb

Społeczeństwo

Fot. Instagram Marta Nawrocka

eprasa.pl 1e24bdfecb

szczególnie otwarte. Muszą się tego nauczyć. Najbliżej mojego ideału jest pani Trzaskowska.

Jest też Agnieszka Mentzen. Znacznie mniej widoczna od pozostałych żon kandydatów, pierwsze skrzypce gra jej mąż.

Pani Mentzen jest kompletnie prywatna. Patrząc na instagramowy profil, widzę letnią, wakacyjną kobietę w zwiewnych sukienkach, która trzyma się z dala od tej kampanii. W takich momentach zapala mi się czerwone światło.

To znaczy?

Agata Kornhauser-Duda przez osiem lat była mocno zdystansowana, nie udzielała wywiadów, nie zabierała głosu w ważnych sprawach. Więc co z tego, że ktoś dobrze wygląda, skoro go praktycznie nie ma? Funkcja Pierwszej Damy jest bardzo trudna. Polega na tym, by małżonka prezydenta była w pewnym sensie widoczna, zaangażowana społecznie, musi mieć swoje zdanie i jasno je wyrażać.

Skąd, pana zdaniem, wynikała milcząca postawa Agaty Kornhauser-Dudy? Może czasem lepiej się nie odzywać niż zaszkodzić mężowi?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Nie sądzę, by wynikało to z jakiegoś planu. Miałem wrażenie, że nie odzywała się, bo była zażenowana swoim mężem. Najgorzej.

Co ma pan na myśli?

Takie podejście prezydentowej finalnie obraca się przeciw głowie państwa. Lepiej nie mieć żony w ogóle, niż mieć żonę nieobecną.

Pamiętam, jak zachowywała się Jolanta Kwaśniewska. Ona reprezentowała małżonka bardzo godnie, wypełniła swoją rolę w stu procentach. Podobnie jak Maria Kaczyńska. Dlatego do dziś większość Polaków wspomina je z sentymentem.

Kiedyś na łamach „Wprost" porównując je, użyłem określeń: **„MATKA NARODU" I „MATKA CELEBRITIES"**. *Obie, choć nieco inaczej, świetnie wcieliły się w swoją rolę.*

Z kolei żona Andrzeja Dudy przyjęła narrację: „do widzenia się z państwem". Podobnie Komorowska,

eprasa.pl 1e24bdfecb

która trzymała się z boku, ale z pewnością była bardziej aktywna, widoczna niż Agata Duda.

Czy Marta Nawrocka, Małgorzata Trzaskowska i Agnieszka Mentzen są w stanie ocieplić wizerunek kandydatów i przysporzyć im nowych wyborców?

Dobrze by było, bo żyjemy świecie singli, w czasie, gdy Europa starzeje się w sposób dramatyczny i wartości wspólnego życia rodzinnego są w cenie, bez względu na to, czy jest to związek małżeński czy niesformalizowana relacja.

Funkcja pierwszej damy jest niezwykle ważna – również na świecie, co widać, patrząc na rolę żony prezydenta Francji – Brigitte Macron czy prezydenta USA – Melanii Trump.

Jak dotąd żony kandydatów na prezydenta nie dały się za bardzo poznać. Ich wypowiedzi raczej sprowadzają się do kurtuazyjnych pogawędek podczas spotkań wyborczych, w których czasem towarzyszą swoim mężom. To dobrze? A może powinny dać się lepiej poznać?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Instagram Agnieszka Mentzen

eprasa.pl 1e24bdfecb

Dzieje się tak, ponieważ publiczne wypowiedzi i wywiady muszą być kontrolowane. Wszystko jest sterowane i robione pod publiczkę. Ja jednak lubię, gdy pierwsze damy mają swoje zdanie. Cieszy mnie, gdy jest ono nieco odmienne od zdania męża.

Żyjemy w czasach siły kobiet, to one **WYCHODZĄ NA PIERWSZY PLAN**, *o czym głośno mówią i co coraz częściej doceniają mężczyźni.*

Przeglądając media społecznościowe żon kandydatów, widzimy urocze sceny - romantyczny spacer na plaży, wręczanie kwiatów z okazji dnia kobiet, rodzinne historie. Ludzie łakną takich obrazków?

Absolutnie tak, bo to przypomina im ich normalne życie. A kluczem jest być bliżej zwykłych ludzi. Wyborcy chcą znać szczegóły tych relacji – jak małżeństwa ze świecznika się poznały, czy Rafał albo Sławomir potrafią gotować lub odkurzać. Im więcej faktów z życia prywatnego, tym lepiej.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Idealnie, gdy do tego pojawia się filmik zaangażowanego w życie rodzinne polityka. Nie wiem, czy to jest dobre, ale to znak naszych czasów, życie przeniosło się do Internetu.

Powiedział pan na początku, że „międzynarodowością" charakteryzuje się Trzaskowska, z kolei pozostałe panie mają jeszcze trochę do nauki. Podjąłby się pan roli stylisty Pierwszej Damy?

Zacznę od jednej uwagi do pań. Muszą prezentować się tak, by nie urazić swoich wyborców, ale jednocześnie przyciągać nowy elektorat. Tego jednak nie da się zrobić doklejając rzęsy czy wkładając kwiecistą garsonkę. Od tego są fachowcy, którzy zajmują się kreowaniem wizerunku polityków. Ja bym za żadne pieniądze się tego nie podjął.

To niewdzięczna praca?

Jeśli ktoś to lubi, może być bardzo satysfakcjonująca. Ja jednak, ze swoją kosmopolityczną naturą, brakiem poglądów, nie wchodzę w politykę w żadnym kontekście.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kadr z serialu „Emily w Paryżu"

POKOLENIE „EMILY W PARYŻU"

Fot. Netflix

pl 1e24bdfecb

Latają za granicę kilka razy w roku, co drugi dzień jedzą na mieście, ale jeśli rodzice im nie pomogą, to o zakupie mieszkania albo auta z salonu mogą tylko pomarzyć. **OBECNI DWUDZIESTO- I TRZYDZIESTOLATKOWIE WYMYKAJĄ SIĘ KLASYCZNYM DEFINICJOM KLAS SPOŁECZNO-FINANSOWYCH.**

Tekst: **Karol Górski**

Jak za dzieciaka wyobrażaliście sobie klasę średnią? Kieruję to pytanie przede wszystkim do osób urodzonych w latach 1990-2000. Ja mniej więcej tak: siedemdziesiąt parę metrów w nowych blokach, najczęściej na kredyt, toyota albo inny opel z salonu, najczęściej w leasingu, wakacje za granicą, maksymalnie raz w tygodniu wypad do restauracji.

Brak zdolności do nabycia mieszkania 10-15 lat po wejściu w dorosłość uznawałem za coś przekreśla-

eprasa.pl 1e24bdfecb

jącego możliwość określania się mianem klasy średniej. Katowanie kilkunastoletnich gruchotów też przypisywałem osobom ubogim. Z kolei częste zagraniczne wycieczki wydawały mi się atrakcją zarezerwowaną dla zamożnych. Ci „średni” mieli też opory przed ciągłym odświeżaniem garderoby czy jedzeniem w knajpach.

Wiadomo, to tylko dziecięca wizja, a nie żadne fachowe analizy. Poza tym ludzie różnie wydają pieniądze. Natomiast wydaje mi się, że podobne wyobrażenie miała znaczna część moich rówieśników (osób urodzonych pod koniec lat 90.).

I jak tu, w kontekście tego wyobrażenia, sklasyfikować 28-letniego Marcina? Jako prawnik zarabia nieźle, nawet jak na warszawskiej realia, bo prawie dziewięć tys. złotych na rękę. Nie ma jednak umowy o pracę, działa na B2B. Do niedawna jego pensja była gorsza, więc na kredyt mieszkaniowy nie może na razie liczyć. Od roku mieszka z dziewczyną. Za wynajem płacą pół na pół. Zamykają się w dwóch tysiącach złotych na głowę, wliczając dodatkowe opłaty.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Do niedawna Marcin żył oszczędnie. Prawie nie kupował ubrań, gotował sobie jedno danie na cztery dni, unikał restauracji, kręcił nosem na wyjścia do baru zamiast spotkań w domach. Ostatnio coś w nim pękło.

Sprawił sobie nowego iPhone'a. Nadrabia gastronomiczne zaległości. Zabrał dziewczynę do Barcelony i Dubaju. Szarpnął się nawet na kurtkę za tysiąc złotych. Trochę głupi wydatek, ale co tam.

– Zdałem sobie sprawę, jak długo musiałbym odkładać znaczną część pensji, żeby uzbierać na wkład własny. Gdyby chodziło o zakup mieszkania za gotówkę, to jasne, warto by było przemęczyć się jeszcze kilka lat.

Ale zaciskać pasa tylko po to, by przez kolejne **ĆWIERĆ WIEKU SPŁACAĆ KREDYT***? Uznałem, że to nie dla mnie – przyznaje 28-latek.*

Marcin dobrze wie, że jego prawie zerowy stan posiadania – „prawie", bo jest właścicielem piętnastoletniego auta – klasyfikuje go poniżej klasy średniej. Stan-

eprasa.pl 1e24bdfecb

dard życia ostatnio ma jednak całkiem przyjemny. Nawet wykraczający ponad to, co kiedyś wyobrażał sobie jako codzienność klasy średniej.

Ile zarabia klasa średnia?

Według klasyfikacji OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) do klasy średniej należą gospodarstwa domowe, w których dochód na głowę wynosi od 75 do 200 proc. mediany zarobków w danym kraju. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w lutym tego roku w Polsce mediana wyniosła 6 697,52 złotych brutto, czyli 4 895 zł netto.

Zaokrąglamy tę kwotę w górę – bo przecież wszędzie drogo i każdy chciałby zarabiać więcej – i aż prosi się o prosty wniosek: żeby należeć do klasy średniej, trzeba zarabiać pięć tys. na rękę.

To byłoby jednak uproszczenie zakłamujące nie tylko rzeczywistość, ale i definicję. Klasyfikacja OECD dotyczy bowiem gospodarstw domowych, a nie jednostek. Czyli jeśli te pięć tysięcy zarabia matka samotnie wychowująca dziecko, to dochód na głowę

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Netflix

eprasa.pl 1e24bdfecb

w przypadku jej gospodarstwa wynosi nieco ponad 50 proc. polskiej mediany. Do klasy średniej brakuje więc sporo. To akurat haczyk wynikający z założenia i prostej matematyki.

Ale są też haczyki wymykające się powyższej definicji. Przykład: jeśli wspomniana samotna matka połowę swoich pięciu tysięcy na rękę musi wykładać na wynajem kawalerki, to ledwie spina jej się budżet od pierwszego do pierwszego. Ona i jej dziecko nie mają szans na życie klasy średniej rodem z mojego wyobrażenia. Załóżmy jednak, że rodzice tej samotnej matki kupili jej mieszkanie i samochód. Dziewczyna w zasadzie nie musi oszczędzać. W tej sytuacji pięć tys. złotych to całkiem sporo. Może jeszcze nie klasa średnia pełną gębą, ale już okolice jej dolnej granicy.

– W kontekście przynależności do klasy średniej ważniejsze od dochodów jest to, ile pieniędzy zostaje do naszej dyspozycji – zwraca uwagę dr hab. Mikołaj Pindelski z Katedry Teorii Zarządzania Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Możesz zarabiać dwa albo i trzy razy więcej niż twój rówieśnik, ale jeśli to on ma własne mieszkanie, to można go nazwać przedstawicielem klasy średniej prędzej niż ciebie. Od kilku lat obserwujemy degradację znaczenia czynnika dochodowego – wyjaśnia wykładowca.

Za dobry przykład tego, jak wygląda **KLASA ŚREDNIA POKOLENIA MILENIALSÓW** *Pindelski uważa dostępny na platformie Netflix serial „Emily w Paryżu".*

– Tytułowa bohaterka robi karierę w agencji reklamowej, chodzi po restauracjach i sklepach, pozornie żyje na wysokim poziomie. Jednocześnie zrzuca się na wynajem z koleżanką, jako widz podejrzewam, że może nie mieć umowy o pracę. Prowadzi niestabilne życie. Jej sytuacja zawodowa i bytowa w dużej mierze zależy od humorów właścicielki firmy, w której pracuje i zarządczyni kondominium, w którym mieszka. Zresztą obie relatywnie często i jed-

eprasa.pl 1e24bdfecb

noznacznie jej to uświadamiają. Tak jak wielu rówieśników, Emily nie należy do klasy średniej, a do prekariatu – mówi Pindelski.

Prekariat to grupa społeczna niepewna jutra. Zalicza się do niej przede wszystkim ludzi pracujących na tzw. śmieciówkach, głównie młodych – przed trzydziestką lub tuż po jej przekroczeniu.

Za prekariuszy uznaje się również freelancerów żyjących z nieregularnych zleceń i prac dorywczych. Bywa, że zarabiają oni naprawdę dobre pieniądze. Ich życie zawodowe cechuje jednak niestabilność. A ona przekłada się na pożądaną przez młodych zdolnych zdolność kredytową.

Podróże zamiast mieszkania

Dwudziestopięcioletnia Ania do niedawna nie wątpiła w swoją przynależność do klasy średniej. Jej podręcznikowymi przedstawicielami byli rodzice, a także większość rodzin znajomych. Sama mierzyła wyżej. Klasowego spadku nie brała w ogóle pod uwagę. Dobrze się uczyła, była pracowita. Wychowała się w Warszawie,

eprasa.pl 1e24bdfecb

a to, nie ukrywajmy, daje przewagę nad rówieśnikami z małych miejscowości. Wiedziała, że zawsze będzie mogła liczyć na pomoc rodziców, więc biedowanie w okresie studenckim jej nie grozi. Dlaczego miałaby nie stać się zamożna?

Fakt, chyba nie najlepszy kierunek studiów wybrała pod tym kątem. Politologia jest ciekawa, jednak nie otwiera zbyt wielu drzwi. Ania wylądowała w marketingu. Lubi swoją pracę, ale zarabia kiepsko. Nie ma nawet pięciu tys. na rękę. Od paru miesięcy wynajmuje kawalerkę. Połowę ceny wynajmu pokrywają jej rodzice. Bez tego nie dałaby rady utrzymać się sama.

Z pomocą rodziców jakoś daje radę, ale ostatnio złapała się na ponurej refleksji: jako nastolatka czy studentka **CZUŁA SIĘ BOGATSZA NIŻ TERAZ**.

– Rozmawiałam o tym ostatnio z tatą. Kiedy stwierdziłam, że w tej chwili nie załapuję się nawet do klasy

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Netflix

eprasa.pl 1e24bdfecb

średniej, wyśmiał mnie. Powiedział, że, za przeproszeniem, w dupie mi się poprzewracało od dobrobytu, że przesadzam. Bo on to w moim wieku za granicę jeździł raz na trzy lata, a przecież był wśród tych dobrze zarabiających. Więc skoro ja latam gdzieś kilka razy w roku, to jak mogę narzekać na swoją sytuację finansową? Tylko że on po pięciu latach oszczędzania kupił sobie w Warszawie mieszkanie za gotówkę. Zarabiał dobrze, ale nie jakoś niesamowicie. Policzyłam i wyszło mi, że jego ówczesna pensja była realnym odpowiednikiem dzisiejszych ośmiu, może dziewięciu tysięcy na rękę. Ile czasu by musiała zbierać na mieszkanie osoba zarabiająca dziś takie pieniądze? W te jego pięć lat ledwie oszczędzi na wkład własny do kredytu – podkreśla Ania.

W dalszej części tej rozmowy ze strony taty Ani wręcz musiało paść pytanie: „To po cholerę ci te zagraniczne wyjazdy, skoro cię nie stać?”. I padło. – Moi rodzice są trochę takimi „typowymi starymi” z memów. Nie do końca zdają sobie sprawę, o ile łatwiejsze, powszechniejsze i proporcjonalnie tańsze jest

eprasa.pl 1e24bdfecb

dziś podróżowanie w porównaniu do czasów ich młodości. Zresztą takie podejście dotyczy nie tylko podróżowania. Często słyszę od taty, że żyję rozrzutnie, więc nie mam kasy, a on żył oszczędnie, więc stać go było na mieszkanie – opowiada Ania. – Ta moja „rozrzutność” to jakieś tysiąc złotych miesięcznie, które mogłabym oszczędzić, rezygnując z nowych ciuchów albo jedzenia na mieście. Czyli 12 tys. rocznie. Pewnie, lepiej mieć te pieniądze niż ich nie mieć. Tylko że taka oszczędność w skali roku specjalnie nie przybliży mnie do zakupu mieszkania.

Już na pierwszym roku studiów Ania oswoiła się z myślą, że raczej nie będzie zarabiać kokosów. – Pod względem finansowym liczyłam na przeciętność: przeciętną płacę, przeciętne mieszkanie, przeciętny samochód, przeciętny standard życia. Przeciętna płaca w perspektywie dwóch-trzech lat jest w moim zasięgu. Zakup mieszkania czy nowego samochodu będzie jednak dużym wyzwaniem. Jeśli je podejmę, będę musiała zrezygnować z obecnego, czyli w sumie przeciętnego, standardu życia.

eprasa.pl 1e24bdfecb

> *Mam taką refleksję, że aby móc sobie pozwolić na to, co* **KLASA ŚREDNIA Z MŁODZIEŃCZEGO WYOBRAŻENIA**, *trzeba zarabiać dwukrotność jej pensji*

– mówi 25-latka.

Kiedyś to było...

Dawniej było łatwiej. I nie chodzi o to, że łatwiej się żyło, bez przesady. Mam na myśli zdefiniowanie klasy średniej – jeszcze 15 lat temu było to zadaniem znacznie prostszym niż teraz.

– Wtedy kryteria dochodowe właściwie zamykały sprawę – wspomina prof. Pindelski. – Jeśli ktoś zarabiał, powiedzmy, dwukrotność średniej krajowej, czy nawet trochę mniej, to bez problemu mógł sobie pozwolić na zakup mieszkania. Ten ktoś po prostu zaliczał się do klasy średniej. W małych miastach zarabiało się mniejsze pieniądze, ale ceny mieszkań były niższe, więc działało to na tej samej zasadzie. Inna sprawa, że

eprasa.pl 1e24bdfecb

te kilkanaście lat temu mieszkanie nie było aż tak istotnym czynnikiem. Bo z jednej strony młodym łatwiej było je kupić, a z drugiej – mniej ich rówieśników dostawało je w prezencie.

Tezę o potrzebie stworzenia nieco bardziej złożonych definicji pojęcia klasy średniej potwierdza również to, co mówi dr hab. Mikołaj Lewicki, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Pojęć klas społecznych nigdy nie dało się porównać z pojęciami takimi jak metr czy kilogram. Po prostu nie są one miarami bezwzględnymi, nie mają jednej definicji. Ale dawniej określenie granic danej klasy faktycznie było nieco prostsze, bo sprowadzało się do czynników społecznych i ekonomicznych.

Dziś liczy się już nie tylko to, ile ktoś ma pieniędzy, czy też na co je wydaje, **ALE TAKŻE – JAK KONSUMUJE**, *szczególnie gdy mowa o usługach.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. Netflix

eprasa.pl 1e24bdfecb

Oczywiście definicji jest wiele. Ta, ku której skłaniają się socjologowie, opiera się na kilku czynnikach socjodemograficznych: miejscu urodzenia, wykształceniu, zawodzie, środowisku, w jakim ktoś funkcjonuje, a także takich, które opisują style życia czy mentalność – wylicza Lewicki.

Jako przykład człowieka, którego **PRZYNALEŻNOŚĆ KLASOWĄ** *trudno określić, socjolog wskazuje… samego siebie.*

– Jestem pracownikiem naukowym Uniwersytetu Warszawskiego na samodzielnym stanowisku. Według wielu definicji należę zatem do klasy wyższej. Natomiast jeśli pod uwagę weźmiemy wyłącznie czynniki finansowe, moja pensja na uczelni klasyfikuje mnie co najwyżej w klasie średniej – wyjaśnia naukowiec.

Lewicki zwraca uwagę, że w Polsce świadomość przynależności klasowej jest na dość niskim poziomie.

– Jeszcze 20 lat temu ludzie mówiący wprost, że należą do jakiejś klasy, byli u nas uznawani wręcz za ko-

eprasa.pl 1e24bdfecb

munistów. Dziś o przynależności do klas dyskutuje się trochę bardziej otwarcie, ale wciąż daleko nam pod tym względem do Wielkiej Brytanii, gdzie takie klasyfikacje i autoidentyfikacje są na porządku dziennym – mówi wykładowca UW.

I dodaje, że w naszym kraju od dawna panuje hegemonia klasy średniej. Tyle że jest to hegemonia uznaniowa. – Mniej więcej 75 proc. rodaków zapytanych, do jakiej klasy zaliczają samych siebie, wskaże właśnie tę grupę. Część tych osób pod wieloma względami, np. finansowymi, przewyższa definicyjną klasę średnią, a część nie spełnia warunków teoretycznie koniecznych do wejścia do tej klasy. A jednak i jedni, i drudzy mówią, że czują się jej przedstawicielami. Mają opory przed nazwaniem się ludźmi o niskim czy wysokim statusie – zauważa Lewicki.

Lepszy start, gorsze perspektywy

Zdaniem socjologa dzisiejsi dwudziesto- i trzydziestolatkowie myślą o klasowych awansach trochę inaczej niż ich rodzice.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Dawniej życie na wsi czy w małym miasteczku znacznie różniło się od tego w dużym mieście. Panowało poczucie, że jeśli wyjadę do większego miasta, zdobędę tam wykształcenie i pracę, to automatycznie awansuję, a awans zaprowadzi mnie także do relatywnie wyższej klasy. Jeśli byłem w niższej – stanę się „średniakiem", jeśli „średniakiem" – mam szansę na dołączenie do elity. Dziś nie ma aż takiej różnicy w standardzie życia na różnych obszarach. Ludzie porównują się ze swoimi rodzicami, na tej podstawie myślą o ewentualnym awansie. Wiedzą, że nie doprowadzi do niego sama przeprowadzka, więc nie traktują go jako jej celu.

Mają lepszy start, ale w **SIŁĘ SPRAWCZĄ CIĘŻKIEJ PRACY** *wierzą mniej niż rodzice oraz zdają sobie sprawę, że awans klasowy jest trudniejszy*

– tłumaczy Lewicki.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czy można zatem stwierdzić, że milenialsom i „zetkom” przyszło wchodzić w dorosłość w gorszych czasach niż ich rodzicom?

– To nie są czasy gorsze, ale trudniejsze z psychologicznego punktu widzenia – precyzuje z kolei Pindelski. – Wielu młodych nie może sobie pozwolić na podstawowe dobra, jak mieszkanie czy samochód, pomimo przyzwoitych dochodów. Dla dużej części tych grup wiekowych umowa o pracę przez wiele lat pozostaje nieosiągalna. To wszystko sprzyja szybkiej utracie motywacji do rozwoju.

Wykładowca SGH podkreśla, że w tej sytuacji niezbędne są rozwiązania legislacyjne. – Posiadacze kapitału powinni zostać dodatkowo opodatkowani. Mam na myśli nie tylko właścicieli kilku mieszkań, ale również osoby posiadające akcje o znacznej wartości czy nawet bardzo duże sumy na kontach bankowych. Jedynie w ten sposób można wyhamować proces pogłębiania się różnic majątkowych między ludźmi o podobnych dochodach, ale z innym zapleczem kapitałowym – ocenia ekspert.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Wracamy na chwilę do Marcina i Ani. Marcin stworzył w głowie plan na to, jak utrzymać standard życia klasy średniej bez konieczności zdobywania właściwego dla niej majątku. – Ustaliliśmy z dziewczyną, że przez następne dziesięć lat oszczędzać będziemy niewiele, tylko tyle, by mieć coś na czarną godzinę. Pożyjemy w ładnych mieszkaniach, oczywiście wynajmując je. Weźmiemy w leasing nowy samochód. Może w międzyczasie zrobimy karierę i wskoczymy na inną półkę finansową? A jeśli nie, to poczekamy. Głupio mi o tym mówić, ale rodzice obiecali, że podzielą się ze mną spadkiem po dziadku. Dziadek jest już po osiemdziesiątce, wiecznie żyć nie będzie – kończy 28-latek.

Ania szansy na dogonienie pełnoprawnej klasy średniej upatruje w drastycznej zmianie branży. – Zapisałam się właśnie na kurs programowania. To podobno wcale nie jest takie trudne. Nie widzę w tej chwili lepszej drogi do znacznego i dość szybkiego zwiększenia dochodów – podsumowuje politolożka.

Taka gorzka puenta dla humanistów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Razem dla bezpiecznej przyszłości

EEC

XVII Europejski Kongres Gospodarczy

23-25 kwietnia 2025

Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach

Główne nurty

- Po pierwsze bezpieczeństwo
- Zielona energia, zielona gospodarka
- Inwestycje i rozwój
- Ważny czas: polska prezydencja w Unii Europejskiej
- Geopolityka, Europa, gospodarka
- Digitalizacja, technologie, regulacje

Sprawdź zakres tematyczny

WWW.EECPOLAND.EU

eprasa.pl 1e24bdfecb

BUNT Z APLIKACJI

Fot. Shutterstock

eprasa.pl 1e24bdfecb

Wysokie prowizje, spadające stawki i rosnące koszty. To wywołało **BUNT WŚRÓD KIEROWCÓW UBERA I BOLTA**, *którzy zapowiadają, że protestu nie kończą. – Mówimy dość. Dwa lata temu można było zarobić więcej – mówi* **SIERHEJ MYKHAILUK**, *ukraiński tiktoker, kierowca i organizator akcji.*

Tekst: **Piotr Barejka**

Kierowcy taksówek na aplikację zbuntowali się, zjechali na parkingi i nie przyjmowali zleceń. W ten sposób protestowali przeciwko zasadom działania największych firm przewozowych, Ubera i Bolta.

Domagają się przede wszystkim zmian w systemach prowizji, które ich zdaniem są nieproporcjonalnie wysokie. Skarżą się, że Uber pobiera nawet połowę ceny

eprasa.pl 1e24bdfecb

kursu, a Bolt – choć posiada stałą prowizję wynoszącą 31 proc. – w ostatnim czasie obniżył ceny przejazdów, co przekłada się na niższy zarobek kierowców. – Moim zdaniem w akcji wzięło udział powyżej pięciu tysięcy kierowców – mówi „Wprost” Sierhej Mykhailuk, inicjator protestu. – To, że było nas dużo, pokazywały też wysokie mnożniki w godzinach, w których nie powinno ich być. Oznacza to, że było niewielu dostępnych kierowców – wyjaśnia.

– Mówimy dość, bo nie da się przeżyć za pieniądze, które zarabiamy.

> *Prowizje są coraz wyższe, stawki coraz niższe, do tego dochodzą wszystkie podatki i opłaty,* **CAŁY CZAS ROSŁA INFLACJA**. *Dlaczego jedzenie każdego dnia drożeje, a taksówki mają być coraz tańsze?*

Dwa lata temu kierowca mógł zarobić więcej niż dzisiaj – alarmuje.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Według Mykhailuka zdarza się, że kierowcy widzą w aplikacjach zlecenia, na których mogą zarobić... niecałe 10 zł. – Jak to możliwe, żeby płacić 7 zł za przejazd taksówką? – dziwi się. – Sytuacja jest jeszcze gorsza w mniejszych miastach, bo zleceń jest po prostu mniej, a prowizja pobierana jest od wszystkich tak samo – dodaje.

„Trzeba byłoby spać w samochodzie"

Po stronie kierowcy jest szereg wydatków, w tym koszty paliwa, napraw i utrzymania samochodu, podatki i składki. Wszystko to opłacane jest ze stawki, która kierowcy pozostaje po odjęciu prowizji pobieranej przez Bolta lub Ubera.

Do tego wielu kierowców pracuje za pośrednictwem partnerów, którzy również inkasują część pozostałej kwoty, i jeżdżą wynajętymi samochodami, co jest kosztem rzędu kilkuset złotych miesięcznie. Jak słyszymy, w efekcie średnia krajowa to obecnie nieosiągalna pensja dla większości kierowców, choć jedna z firm kusi zarobkami nawet do 2800 zł tygodniowo.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Żeby tak zarobić, trzeba byłoby spać w samochodzie, po 15 godzin pracować, nie mieć życia i kontaktu z rodziną. Może wtedy by się udało, ale zdrowia na długo wtedy nie starczy – mówi Mykhailuk.

– Jeszcze jest kwestia bezpieczeństwa klientów, innych samochodów i uczestników ruchu. Powiem szczerze, że znam niestety kierowców, którzy nawet po 12 godzin jeżdżą, ale to nie jest tak, że oni chcą tak dużo pracować, tylko po prostu muszą, żeby przeżyć – mówi dalej.

– Realne zarobki to około 4, może 5 tys. złotych. I to w sytuacji, gdy **MA SIĘ SWÓJ SAMOCHÓD**, *a nie wynajmowany, za który płaci się około 600 zł tygodniowo.*

Mykhailuk twierdzi również, że z roku na rok stawki dla kierowców spadają. Wylicza, że dwa lata temu za kurs o długości 10 kilometrów kierowca dostawał około trzech zł za kilometr, a teraz co najwyżej dwa zł.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Firmy muszą albo zmniejszyć prowizje, albo podwyższyć taryfę. Trzeba znaleźć kompromis, który będzie korzystny dla nas, a jednocześnie klienci tak bardzo nie odczują podwyżek – stwierdza Mykhailuk. – Ale firmy (Bolt i Uber – przyp. red.) nie chcą rozmawiać, mają miliardy, więc co obchodzą ich kierowcy, którym coś nie pasuje. Trudno nawet się z nimi skontaktować – dodaje.

– Będę kolejne protesty. Powiem szczerze, że nie wiem, na ile starczy nam sił, bo ciężko motywuje się kierowców. Nie wierzą, że coś uda się ugrać, ale chcemy iść do końca – zapowiada.

Razem z kierowcami, a firmy milczą

Politycznym sojusznikiem kierowców stała się partia Razem, na czele ze swoim liderem i kandydatem na prezydenta Adrianem Zandbergiem, który spotkał się z Mykhailukiem. Z kolei w stanowisku Rady Okręgu Pomorskiego Razem czytamy, że partia „stanowczo popiera strajk kierowców", którzy są „systematycznie wyzyskiwani przez globalne platformy". „To one dyktują warunki, windują prowizje i wyprowadzają zyski za

eprasa.pl 1e24bdfecb

granicę, nie inwestując w lokalne społeczności. To brutalny przykład prekaryzacji pracy w XXI wieku – brak stabilności, ubezpieczeń i szacunku dla tych, którzy napędzają cały system" – dodano.

„Protest kierowców uwidacznia szerszy problem władzy korporacji nad najprostszymi usługami. Uber i Bolt, mimo że nie zatrudniają kierowców na etat, dyktują im warunki, czerpiąc zyski z ich pracy, nie ponosząc przy tym odpowiedzialności pracodawcy. To model, w którym ryzyko przerzucane jest na pracowników, a korporacje bogacą się na ich plecach. Domagamy się regulacji tej branży" – czytamy dalej.

Przedstawiciele Razem zapowiadają, że będą naciskać na rząd, aby „stanął po stronie pracowników, a nie korporacji".

I będą domagać się wprowadzenia płacy minimalnej za przejazd, ograniczenia prowizji i zagwarantowania kierowcom prawa do zbiorowych negocjacji.

Na pytanie, czy o realizacji tych postulatów Uber zamierza rozmawiać z kierowcami, otrzymujemy lakoniczną odpowiedź. „Uber poważnie traktuje opinie kie-

eprasa.pl 1e24bdfecb

rowców oraz partnerów flotowych. Jesteśmy otwarci na rozmowy i zależy nam na wypracowaniu rozwiązań satysfakcjonujących obie strony. Nieustannie pracujemy nad tym, by warunki współpracy były jak najbardziej przejrzyste, uczciwe oraz korzystne dla wszystkich użytkowników aplikacji. Monitorujemy warunki rynkowe i odpowiednio dostosowujemy do nich swoją ofertę, zarówno dla kierowców, jak i dla pasażerów" – czytamy w komunikacie przesłanym przez biuro prasowe.

Uber Polska informuje jeszcze, że stawki za przejazd „zależą od wielu czynników", a firma stosuje „dynamiczny cennik", który pozwala „szybko reagować na zmiany sytuacji rynkowej". I to zdaniem firmy rozwiązanie korzystne zarówno dla klientów, jak i kierowców. Nie informuje za to, czy dostrzega potrzebę zmian w zakresie wysokości pobieranych prowizji, a także czy planuje rozmowy z prostującymi kierowcami.

Te same pytania zadaliśmy platformie Bolt, jednak do czasu publikacji tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

SPÓŁKA AKCYJNA

DO RZECZY

Inwestuj w uczciwość! Kup akcje Do Rzeczy S.A.

WEJDŹ NA WWW.DORZECZY.PL/GIELDA

„Inflacja, podatki, tania energia – czas mówić prawdę o gospodarce."

Rafał A. Ziemkiewicz
PISARZ I PUBLICYSTA
TYGODNIKA „DO RZECZY"

Do Rzeczy S.A.
– LIDER KONSERWATYWNO - LIBERALNEGO RYNKU WYDAWNICZEGO W POLSCE W DRODZE NA **New/Connect (GPW)**

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie promocyjny (reklama) i nie stanowi podstawy do podjęcia decyzji o nabyciu akcji Do Rzeczy S.A. („Spółka"). Memorandum Informacyjne sporządzone w związku z ofertą publiczną akcji Spółki jest jedynym prawnie wiążącym dokumentem zawierającym informacje o Spółce oraz ofercie publicznej. Inwestorzy powinni zapoznać się z Memorandum Informacyjnym przed podjęciem decyzji o nabyciu akcji Spółki, w celu zrozumienia ryzyka i korzyści związanych z inwestycją w akcje. Memorandum Informacyjne zostało udostępnione na stronie internetowej **www.dorzeczy.pl/gielda** oraz Domu Maklerskiego INC S.A. **www.platforma.dminc.pl.**

INFOLINIA: **+48 508 040 882**

Dom maklerski INC S.A.

eprasa.pl 1e24bdfecb

MACZUGA TRUMPA

Fot. Pedro Pardo / AFP/East News

Copyright © 2024 Wprost

Huśtawka celna Trumpa pokazuje jasno, że **CELEM USA NIE JEST WOJNA HANDLOWA Z CAŁYM ŚWIATEM, TYLKO UDERZENIE W CHINY**. *Miotane na prawo i lewo groźby mają zniechęcać do stawania po stronie Chin tak, żeby w razie czego Pekinowi została już tylko Rosja. Pozycja Moskwy jest jednak coraz słabsza, bo rozchwiane przez Trumpa rynki reagują gwałtownymi spadkami cen ropy, z której żyje Putin. Pustki w skarbcu Kremla mogą zaś skłonić go do ustępstw w sprawie Ukrainy.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Trump wytrzymał ledwo tydzień i wycofał się z wojny celnej z całym światem. To pełne złośliwej satysfakcji stwierdzenie ma wskazywać na kolejne po próbie szybkiego dogadania się z Moskwą fiasko amerykańskiej administracji. A co, je-

eprasa.pl 1e24bdfecb

śli celem całej tej histerycznej operacji z podnoszeniem USA z kolan za pomocą podnoszenia ceł wcale nie była wojna handlowa z całym światem?

No wszystko wskazuje na to, że chodziło wyłącznie o Chiny. Wszystko inne służyło sterroryzowaniu ewentualnego oporu wobec groźby odłączenia się amerykańskiej gospodarki od Chin. Krzyki grozy, że Trump demoluje fundamenty światowej gospodarki, ustąpiły miejsca westchnieniom ulgi, gdy Biały Dom odłożył na bok taryfową siekierę, pozwalając zachować twarz przerażonej i wewnętrznie podzielonej w sprawie wojny celnej z USA Europie.

Jeden kraj, który ulgi tej nie odczuł, to Chiny, którym Trump zarzucił na szyję jeszcze ciaśniejszą pętlę. Zawieszając zaostrzone reżimy celne dla wszystkich państw poza Chinami, Biały Dom wywindował stawki celne dla Państwa Środka do niebotycznych poziomów ponad 120 proc. Stało się to przy minimalnym sprzeciwie apostołów wolnego handlu z UE. Bo też nie o Europę, która i tak nie ma alternatywy wobec relacji handlowych z USA, w całym tym zamieszaniu chodziło.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Tak jak wcześniej celem publicznego poniewierania prezydenta Ukrainy i umizgiwania się do Moskwy nie było sprzedanie Europy Putinowi, tylko zmuszenie UE do zajęcia się na poważnie własnym bezpieczeństwem, tak i psychodrama z cłami służyła spacyfikowaniu partnerów handlowych USA tak, żeby Waszyngton miał wolną rękę w starciu z Chinami.

Kruchy rynek chiński

Gdy Europa chłonęła szczegóły taryfowego dnia wyzwolenia, jak nazwał swoją celną krucjatę Donald Trump, hiszpański premier Pedro Sachez wezwał UE do pożegnania się z rynkiem USA i przestawienia się na Chiny. Producenci francuskich i włoskich win czy serów na pewno się żachnęli, bo dobrze wiedzą, że chińska konsumpcja nie dorasta do pięt amerykańskiej.

Na tym polega główna słabość Chin i główna przewaga USA, na której Trump i jego ludzie opierają swoją strategię: Chiny są największym producentem świata, ale rynek wewnętrzny ciągle mają mizerny. Kapitalizm budowany przez komunistyczny reżim dotujący eks-

eprasa.pl 1e24bdfecb

port i kontrolujący wszystko – od kluczowych firm po kurs juana – nie może równać się z wolnym rynkiem z prawdziwego zdarzenia.

Siłą zamachową chińskiej gospodarki jest produkcja, szacowana na 5 bilionów dolarów rocznie. Nie idzie za tym w parze wysoka konsumpcja: osobista pomyślność obywateli zależy od dobrej woli partii, która prowadzi niekończące się antykorupcyjne krucjaty wśród aparatu, co nie zachęca do wydawania pieniędzy zwykłych obywateli.

Państwo nie stymuluje popytu wewnętrznego, bo zbyt skupia się na dotowaniu eksportu i poszerzaniu zagranicznej ekspansji.

Efekt jest taki, że **WŁADZE LOKALNE ZADŁUŻONE SĄ** *na ok. 9 bilionów dolarów. To jest dwa razy więcej, niż wynosi produkcja przemysłowa Chin.*

Pekin tuż po objęciu władzy przez Trumpa, przeczuwając, że nadciąga frontalne starcie z USA, podjął de-

eprasa.pl 1e24bdfecb

cyzję o oddłużeniu władz prowincji na sumę niecałych 2 mld dolarów. To jednak za mało i za późno, żeby szybko nadrobić wieloletnie zaniedbania.

Potęga amerykańskiego rynku

Wszyscy zastanawiają się, co miał na myśli Trump, bąkając w Gabinecie Owalnym, że USA mają do dyspozycji broń, o której istnieniu świat nie ma pojęcia. Być może w amerykańskich arsenałach kryje się jakaś wunderwaffe. Znacznie bardziej prawdopodobne jest jednak, że prezydent USA miał na myśli broń, jaką jest siła amerykańskiego rynku. Roczna konsumpcja w USA sięga 20 bilionów dolarów. To aż cztery razy więcej niż wynosi wartość produkcji przemysłowej Chin, która uczyniła z tego biednego do niedawna kraju drugą po USA potęgę świata.

Od lat wiadomo, że Amerykanie kupują, jakby jutra miało nie być. Nie ma na świecie lepszego rynku zbytu niż USA. Premier Hiszpanii Pedro Sanchez może sobie marzyć o przerzuceniu się na handel z Chinami, ale fakty są takie, że jako konsumenci Chińczycy nie mają

eprasa.pl 1e24bdfecb

żadnego porównania z USA. Europa nie zastąpi Ameryki Chinami z prostego powodu: Chińczycy importują ułamek tego, co Amerykanie. Poza tym jako główna fabryka świata są potężną konkurencją dla przemysłu i rynku pracy w Europie.

Wie o tym także Trump, który postanowił przyłożyć Unii cłami głównie po to, żeby pokazać, w jak trudnym położeniu gospodarczym znajdzie się Europa, jak nie będzie słuchać Ameryki. Można to uznać niejako za postscriptum do dramy z Rosją i Ukrainą, potwierdzające, że USA mają narzędzia potężnego wpływu na Europę. Zawsze je mieli, ale pod rządami Trumpa postanowili korzystać z nich w bezpardonowy sposób, z upodobaniem wymachując nimi jak maczugą nad głowami zdezorientowanych i, co tu dużo mówić, mocno przerażonych przywódców Europy.

Siła amerykańskiego dolara

W 2018 r., podczas pierwszej amerykańsko-chińskiej wojny celnej wywołanej przez Trumpa, Pekin próbował szachować USA nieporównywalną z amerykańską

eprasa.pl 1e24bdfecb

zdolnością do poświęceń. – Chińczycy mogą żywić się trawą.

> *Zwykły Chińczyk nie potrzebuje ubezpieczenia, emerytury, opieki zdrowotnej, mięsa i samochodów, a nawet kąpieli. Bez problemu* **WYTRZYMA TAK ROK**, *dwa.*

Ale czy Amerykanie to wytrzymają? – mówił ówczesny wicepremier Wang Qishanga.

Teraz Amerykanie wytrzymali ledwo tydzień, zanim prezydent pod presją wielkiego biznesu i spadających notowań giełdowych zawiesił nowe reżimy celne. Chińczycy nie mają się jednak z czego cieszyć. Ich zdolność do żywienia się trawą i obywania bez ubezpieczenia zdrowotnego czy kąpieli nie jest w tej wojnie żadną przewagą, tylko obciążeniem. Co z tego, że Chińczyk wszystko wytrzyma, skoro USA rozpoczynają wojnę, w której większe szanse na wygraną ma ten, który więcej konsumuje i przyciąga więcej kapitału.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Z tym pierwszym, jak widać, Chiny mają potężny problem. Z tym drugim także mogą mieć za chwilę, jeśli USA zdecydują się przejść od uderzenia w chiński eksport do ciosu w chińskie finanse.

W tej dziedzinie mają także potężną broń, jaką jest dolar – główna waluta rezerwowa świata. To na nim ciągle opiera się cała globalna gospodarka. Próby rzucenia wyzwania dolarowi przez konkurencję skończyły się fiaskiem. W 2008 r. poległo w tej rywalizacji euro. Próby stworzenia alternatywnego do dolara obiegu opartego na juanie czy rublach, podejmowane przez Pekin i Rosję, także się nie udały.

Może i Pax Americana dobiega końca a imperium się wali, ale mimo wszystko to Amerykanie kontrolują poprzez dolara światowy obrót kapitału i cały system finansowy.

Klucze do Chin

Fabryka świata, jaką są Chiny, zasilana jest finansowo przed dwie, ściśle powiązane ze sobą giełdy: w Szanghaju i Hongkongu. Giełda szanghajska obsługuje chiń-

eprasa.pl 1e24bdfecb

ski rynek wewnętrzny, ta w Hongkongu, największy obok Londynu i Nowego Jorku parkiet świata, służy Chinom do obrotów zagranicznych. Jest także ważną furtką, za pomocą której chińskie firmy obchodzą rozmaite ograniczenia i sankcje.

Tak się jednak składa, że klucze do hongkońskiej giełdy trzymają w ręku Amerykanie. W latach 80., gdy Hongkong był jeszcze brytyjską kolonią, lokalną walutę powiązano ściśle z dolarem, co było odzwierciedleniem wiodącej roli tamtejszej giełdy w obrotach z Azją. Powiązanie z dolarem daje Hongkongowi dostęp do instrumentów amerykańskiej Rezerwy Federalnej. Zaledwie kilka lat temu, w czasie pandemii, Hongkong skorzystał z pomocy amerykańskiego banku centralnego, przeznaczonej dla dolara słabnącego z powodu pandemii.

Wystarczy więc, że Donald Trump wprowadzi w czyn swoje zapowiedzi walki ze sztucznie utrzymywanymi kursami walut – a przecież chiński juan jest cały czas i intensywnie lewarowany przez rząd chiński – żeby pogrążyć giełdę w Hongkongu z poważnym kryzysie.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Byłby to cios dla chińskiego eksportu. Rykoszetem dostałaby na pewno także powiązana z nią giełda w Szanghaju, gdzie amerykański kapitał także odgrywa wiodącą rolę.

Krach Chin, na wzór tego, który w 1998 r. zdemolował Rosję i rynki dalekowschodnie to coś, czego sterowany przez komunistów chiński kapitalizm może nie wytrzymać.

Xi i zachowanie twarzy

Pekin ma pełną świadomość swoich ograniczeń, dlatego ostrożnie dobiera riposty na taryfową presję ze strony USA. Politbiuro sygnalizuje jednocześnie gotowość do rozmów.

Donald Trump głośno mówi o tym, że jest gotów pojechać do Pekinu i **SPOTKAĆ SIĘ Z XI**. *Waszyngton zna wagę, jaką Chińczycy przywiązują do zachowania twarzy.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

Wizyta Xi w USA byłaby przyznaniem się do porażki, wizyta Trumpa w Pekinie wręcz przeciwnie – niezależnie od tego, jak jest w rzeczywistości.

W rozgrywce z Chinami USA zajęły więc na razie całkiem dobrą pozycję. Dotąd frontalne wojny handlowe z Pekinem wydawały się nie do przyjęcia z powodu ścisłego powiązania obu gospodarek i uzależnienia USA od chińskiego eksportu. Administracja Trumpa postanowiła jednak wywrócić stolik i z deficytu w wymianie handlowej z Chinami zrobić swój główny atut. Biały Dom wyszedł z założenia, że kraj tak narkotycznie uzależniony od eksportu jak Chiny, mający jednocześnie tak słaby rynek wewnętrzny, nie może sobie pozwolić na przestoje, bo zapadnie się pod własnym ciężarem.

Rozpętanie globalnej awantury o stawki celne tylko poprawiło pozycję USA. Trump nie zastosował początkowo żadnej taryfy ulgowej. Obłożył cłami nawet Izrael, którego premier Netanjahu szczyci się osobistą przyjaźnią z prezydentem USA i który dzień przed ogłoszeniem nowych stawek celnych ogłosił zniesienie wszelkich ceł w handlu z Ameryką.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Korekty nastawienia do Pekinu

Biały Dom w charakterystyczny dla tej administracji, bezpardonowy sposób sprawdził siłę amerykańskiej konsumpcji i w sumie się nie przeliczył. Spadki na giełdzie wstrząsnęły wszystkimi, ale nie brak głosów, że takie upuszczanie krwi jest korzystne dla schłodzenia koniunktury. Gdy kurz opadł, okazało się, że z wojny handlowej z całym światem została tylko wojna handlowa z Chinami. W obronie największego producenta i eksportera świata nikt jednak jakoś nie chce kruszyć kopii.

> *Wszyscy położyli uszy po sobie, bo zarówno Europa, jak i Indie* **KORZYSTAJĄ NA PRZYTARCIU ROGÓW** *Pekinowi.*

Moment zawahania mają także państwa, które ochoczo przyłączyły się swego czasu do imperialnego projektu chińskiego, czyli Inicjatywy Pasa i Drogi. Klinicznym przykładem jest Tajlandia, która mocno weszła w relacje gospodarcze z Pekinem.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Dziś ich skala jest przedmiotem ogólnonarodowej debaty, wywołanej zawaleniem się w Bangkoku wieżowca budowanego przez tę samą firmę, która kiedyś zrejterowała z kluczowego odcinka autostrady w Polsce tuż przed Euro 2012.

Był to jedyny wysokościowiec w Bangkoku, który zawalił się po niedawnym trzęsieniu ziemi i szybko okazało się, że Chińczycy zbudowali go z niskiej jakości materiałów, nieodpornych na trzęsienia ziemi.

Temat ten nie przebił się w europejskich mediach, ale w Azji i krajach, które dotąd karmione były inwestycjami Pasa i Drogi, jest to mocno omawiane, co sugeruje, że poza Tajlandią kolejne kraje pod presją karnych ceł Trumpa mogą zacząć korygować swoje nastawienie do Pekinu.

Tania ropa, Rosja bez pieniędzy

W rywalizacji z USA Xi Jinping może dziś tak naprawdę liczyć tylko na Władimira Putina i irańskich ajatollahów. I jedni, i drudzy dostają jednak mocno rykoszetem z powodu drgań, w jakie wprawia światową gospo-

eprasa.pl 1e24bdfecb

darkę polityka Trumpa. Nad Iranem wisi dodatkowo groźba uderzenia w ich instalacje atomowe. Izrael nie uzyskał na razie zgody Trumpa na atak, bo USA podjęły rozmowy z Teheranem, licząc nie tylko na wstrzymanie produkcji broni jądrowej, ale także na osłabienie bliskich więzów Iranu z Chinami.

Za to Rosja znalazła się w mocno nieciekawej sytuacji. Polityka amerykańska wywołała panikę na rynkach, przerażonych widmem globalnej recesji, co uderzyło w ceny ropy. Baryłka ropy Brent, na podstawie której indeksuje się ceny paliw na światowych rynkach spadła do najniższego od czasów pandemii poziomu 63 dolarów. Goldman Sachs przewiduje, że ropa może spaść do końca roku do poziomu 50 dolarów za baryłkę i do 40 pod koniec 2026 r.

Jeszcze gorsze są notowania rosyjskiej ropy Ural, za którą płaci się około 50 dolarów za baryłkę. Tymczasem budżet Rosji na rok 2025 kalkulowany był na cenie 70 dolarów za baryłkę. Tąpnięcie budżetowe może być dla Putina ciężkie do zniesienia, biorąc pod uwagę,

eprasa.pl 1e24bdfecb

że od 30 do 40 proc. rosyjskich wpływów budżetowych to handel paliwami. W marcu, zanim jeszcze Trump rozpoczął swoją taryfową krucjatę, przychody budżetu rosyjskiego z tytułu handlu ropą spadły o 17 proc., głównie z powodu amerykańskich działań wymierzonych w obrót paliwami z Rosji.

Piana złudzeń

Słabość Rosji tylko z pozoru jest korzystna dla Xi Jinpinga, który wybiera się do Moskwy na obchody rocznicy pokonania Hitlera przez Stalina. Przyparty do muru Putin będzie musiał znów pójść na ustępstwa wobec Pekinu i oddać Chińczykom jakiś fragment bogactw Rosji, a więc i jej suwerenności.

Na dłuższą metę słabnąca sytuacja finansowa Kremla może wymusić na Putinie gotowość do ustępstw w sprawie wojny na Ukrainie. USA nie ukrywają przy tym, że ich celem jest odciągnięcie Rosji od Chin a przynajmniej takie zakłócenie ich więzi, żeby Pekin stał się bardziej podatny na presję ze strony Białego Domu.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Taki jest stan gry, w której celem jest utrzymanie słabnącej gwałtownie amerykańskiej dominacji w świecie. Wszystko inne jest jedynie teatrem, którym takimi emocjami karmi się gawiedź, podatną na fascynację drugorzędnymi zdarzeniami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Zagranica

W PUŁAPCE RELOKACJI

Fot. Adam Burakowski/Fast

eprasa.pl/e24bdf/cb

– Są dwa powody, dla których nie można wykluczać, że taka decyzja zapadnie – mówi płk rezerwy **MACIEJ MATYSIAK**, *komentując* **DONIESIENIA O POTENCJALNEJ REDUKCJI LICZBY AMERYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY W EUROPIE WSCHODNIEJ**. *Ekspert Fundacji Stratpoints i były zastępca szefa SKW zwraca także uwagę na dualizm amerykańskiego wsparcia.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

Dowództwo Armii USA w Europie i Afryce (USAREUR-AF) ogłosiło planowaną relokację amerykańskiego personelu i sprzętu wojskowego z podrzeszowskiego lotniska w Jasionce do innych lokalizacji w Polsce. Jak podano, ruch ten wpisuje się w „szerszą strategię optymalizowania amerykań-

eprasa.pl 1e24bdfecb

skich operacji wojskowych, poprawienia poziomu wsparcia sojuszników i partnerów przy jednoczesnym zwiększeniu wydajności”.

Zapewniono także, że decyzja o relokacji jest konsekwencją przeprowadzanych przez miesiące ocen i planowania, które odbywały się w ścisłej koordynacji ze stroną polską i sojusznikami z NATO.

Co komunikują Amerykanie

– Decyzja o relokacji amerykańskich żołnierzy z Jasionki zaskoczyła mnie w wymiarze medialnym, bo nie była wcześniej publicznie zapowiadana. Jeśli jednak będziemy polegać na komentarzach polskich polityków, w tym ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza,

takie rozstrzygnięcie zapadło w lipcu 2024 r. w Waszyngtonie podczas jubileuszowego szczytu NATO, a więc **BYŁO PLANOWANE** *od dłuższego czasu*

eprasa.pl 1e24bdfecb

– mówi w rozmowie z „Wprost” płk rezerwy Maciej Matysiak, ekspert Fundacji Stratpoints i były zastępca szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

– W relacjach militarnych plany biegną zgodnie ze swoim reżimem. Nie ogłasza się od razu wszystkich decyzji, które zapadają za kulisami, bo one wpisują się w codzienne, standardowe działanie i planowanie. Jeśli chodzi o Jasionkę, Amerykanie komunikują, że chcą dopasować siłę wdrożonych środków do bieżących potrzeb w konkretnej lokalizacji – zaznacza ekspert.

Piętrzą się pytania o Ukrainę

Tuż po ogłoszeniu decyzji o relokacji amerykańskich sił z Jasionki pojawiły się pytania dotyczące dalszej pomocy dla Ukrainy, która od ponad trzech lat stawia opór pełnowymiarowej agresji Rosji. W wydanym komunikacie Dowództwo Armii USA w Europie i Afryce poinformowało, że Jasionka – pod przywództwem Polski i NATO – nadal będzie stanowiła ważny punkt na mapie pomocy militarnej dla Ukrainy.

eprasa.pl 1e24bdfecb

– Już od jakiegoś czasu koordynacja pomocy dla Ukrainy była przesuwana z rąk amerykańskich w ręce NATO-wskie, czyli międzynarodowe. O tym świadczyło chociażby utworzenie Grupy Ramstein, a co za tym idzie, przeniesienie lokalizacji grupy koordynującej pomoc dla Ukrainy ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec – zaznacza płk rezerwy Maciej Matysiak.

– Trzeba też mieć świadomość pewnego dualizmu. Część żołnierzy amerykańskich, którzy stacjonują w Europie, podlega jurysdykcji struktury NATO-wskiej, a inni – jurysdykcji Dowództwa Armii USA w Europie i Afryce. I właśnie z tego drugiego zasobu USA zasilały Jasionkę. A po relokacji odpowiedzialność za zabezpieczanie lotniska, a także pomoc dla Ukrainy, przejmą żołnierze z krajów NATO i jurysdykcji sojuszu, którzy będą nadzorowani przez Grupę Ramstein – wyjaśnia były zastępca szefa SKW.

Wymierny efekt podejścia Trumpa

Głos w sprawie zabrał też gen. Roman Polko. W jego ocenie wycofanie wojsk amerykańskich z Jasionki to

eprasa.pl 1e24bdfecb

„jednoznaczny sygnał dla prezydenta Zełenskiego, ale także dla prezydenta Putina, że Amerykanie nie będą już wspierać Ukrainy w takim stopniu jak do tej pory".

> *– Jest to* **ZŁY SYGNAŁ DLA UKRAINY**, *dobry dla Putina, a w istocie także zły sygnał dla Polski, ponieważ niepodległa Ukraina to bezpieczeństwo RP*

– podsumował były szef GROM na antenie Polsat News.

Do tych słów odniósł się płk Maciej Matysiak.

– Wraz ze zmianą administracji amerykańskiej po wyborach prezydenckich, zmieniła się też narracja wobec wymiaru pomocy dla zaatakowanej przez Rosję Ukrainy. Donald Trump postawił na obniżenie wysiłku ekonomicznego USA w tej kwestii i – co zresztą sygnalizował wielokrotnie – przeniesienie go na Europę – mówi ekspert.

– Moim zdaniem, relokacja żołnierzy USA z Jasionki niekoniecznie miała być więc sygnałem Trumpa

eprasa.pl 1e24bdfecb

na zasadzie: „Ukraino, nie będę wam pomagał", ale wymiernym efektem podejścia prezydenta USA, którego konsekwencją jest właśnie przeniesienie sporej części odpowiedzialności ze Stanów Zjednoczonych na kraje członkowskie NATO – interpretuje nasz rozmówca.

Wycofywanie amerykańskich żołnierzy

Niejako w tle tej decyzji pojawiły się również nieoficjalne doniesienia o potencjalnym wycofaniu nawet 10 tys. amerykańskich żołnierzy z Europy Wschodniej. Jak podało NBC News, Pentagon rozważa propozycję zredukowania liczby żołnierzy Stanów Zjednoczonych z Europy, a „moment możliwej redukcji może zaniepokoić sojuszników z NATO i dodać otuchy Władimirowi Putinowi".

Brian Hughes, rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego, skomentował doniesienia mediów w lakoniczny sposób. Zapewnił, że Donald Trump nieustannie dokonuje przeglądu rozmieszczenia amerykańskich żołnierzy, a także weryfikuje priorytety, a we

eprasa.pl 1e24bdfecb

wszystkich działaniach kieruje się zasadą: „Ameryka jest na pierwszym miejscu”.

– To są informacje medialne, a więc nie wiadomo, czy faktycznie dojdzie do wycofania 10 tys. żołnierzy USA z Europy. Niewiadomą pozostaje także, co konkretnie oznacza hasło „Europa Wschodnia”, czyli jakich lokalizacji ewentualna redukcja miałaby dotyczyć, a także czy zmniejszenie liczby amerykańskich żołnierzy miałoby odnosić się do struktury pod dowództwem NATO-wskim czy Stanów Zjednoczonych – komentuje płk rezerwy Maciej Matysiak.

W ocenie eksperta są jednak czynniki, które mogą uprawdopodabniać możliwość podjęcia decyzji o zmniejszeniu liczebności amerykańskich żołnierzy w Europie.

– Są jednak dwa powody, dla których nie można wykluczać, że taka decyzja zapadnie. Po pierwsze: w grę wchodzi działanie ad hoc administracji amerykańskiej z Donaldem Trumpem na czele, a także jego zapowiedzi z czasów pierwszej kadencji, kiedy przedstawiał

eprasa.pl 1e24bdfecb

koncepcję, zgodnie z którą chciał wycofać część sił amerykańskich z Europy – przypomina płk Matysiak.

– Drugi powód odnosi się do tego, że Amerykanie są coraz bardziej zaangażowani w krytycznie ważnych dla nich miejscach, czyli w obszarze Indo-Pacyfiku i na Bliskim Wschodzie. Do tego dochodzą jeszcze kwestie graniczne z Meksykiem. Trzeba pamiętać, że Stany Zjednoczone to mocarstwo globalne, które prowadzi politykę, w tym operacje militarne, w wielu regionach świata. A zasoby amerykańskie też nie są nieograniczone – podkreśla nasz rozmówca.

W sprawie głos zabrał także Donald Trump.

Prezydent USA nie wykluczył możliwości **WYCOFANIA CZĘŚCI WOJSK** *Stanów Zjednoczonych z Europy.*

Płk Matysiak wskazuje także, jakie skutki mogłaby nieść za sobą redukcja liczebności amerykańskiego wojska w Europie Wschodniej. W tym kontekście ekspert zwraca uwagę na charakterystykę zmian, które

eprasa.pl 1e24bdfecb

mogą się dokonać, a które będą najprawdopodobniej ograniczały się do punktowego pomniejszania liczby żołnierzy, a nie pełnego wycofania z konkretnej lokalizacji.

– Gdyby medialne spekulacje faktycznie się potwierdziły, nie sądzę, żeby skutkiem było znaczące zmniejszenie poziomu militarnego odstraszania ewentualnych agresorów – mówi płk Maciej Matysiak.

– Wspomniane 10 tys. żołnierzy amerykańskich w Europie nie tworzy sił jednorodnych. To nie jest zwarta jednostka militarna, która znajduje się w polu i czeka na rozpoczęcie działań. Tę grupę stanowią żołnierze rozrzuceni w wielu lokalizacjach. A więc jeśli dojdzie do redukcji, to – mówiąc kolokwialnie – wszystkie lokalizacje pozostaną obstawione przez amerykańskich żołnierzy, ale ich liczebność w konkretnych miejscach zostanie zmniejszona – analizuje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Zagranica

SPOWIEDŹ FRANCISZKA

Fot. Alberto PIZZOLI / AFP/ East News

eprasa.pl 1e24bdfecb

„Autobiografia nie jest prywatną literaturą, to raczej torba podróżna. **NASZE WSPOMNIENIA DOTYCZĄ BOWIEM NIE TYLKO NAS SAMYCH, ALE I TEGO, CO NAS OTACZA***" – pisze* **FRANCISZEK***. Papież ujawnia nieznane fakty ze swojego życia, jednocześnie rozstawiając drogowskazy, z których można czerpać życiowe lekcje. A tytułowa „Nadzieja" to jednocześnie hasło przewodnie jego ziemskiej drogi.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

Autobiografia papieża Franciszka zaczyna się od wydarzenia, które miało miejsce niemal dekadę przed przyjściem Jorge Mario Bergoglio na świat. I mogło wpłynąć na bieg historii. 11 października 1927 r. z portu w Genui do Buenos Aires wypłynął statek „Principessa Mafalda". Na rejs bilety wykupiło pewne małżeństwo i ich jedyny syn – Mario,

eprasa.pl 1e24bdfecb

ojciec przyszłego zwierzchnika Kościoła katolickiego. Splot okoliczności sprawił jednak, że nie pojawili się na pokładzie, co – jak wkrótce się okazało – uratowało im życie. Katastrofa statku, do której doszło, stała się włoskim odpowiednikiem zatonięcia „Titanica".

„Księga mojego życia to historia pielgrzymki nadziei, ściśle związanej z losem mojej rodziny, mojej wspólnoty, całego Ludu Bożego. Opisane na tych stronach kolejne etapy wędrówki to także historia naszych towarzyszy podróży. Tych, którzy wyruszyli przed nami lub przyjdą po nas. Autobiografia nie jest prywatną literaturą, to raczej torba podróżna. Nasze wspomnienia dotyczą bowiem nie tylko nas samych, ale i tego, co nas otacza. Nie odnoszą się wyłącznie do tego, co było, ale także do tego, co dopiero nastąpi. Pamięć, jak mówi meksykański poeta, to teraźniejszość, która nigdy nie przemija" – czytamy w „Nadziei", która została wydana przez Świat Książki.

Papież Franciszek na łamach autobiografii przeprowadza czytelnika przez wszystkie etapy swojego życia. Zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i rozwijającej

eprasa.pl 1e24bdfecb

się w nim duchowości. Franciszek wypełnia kolorami multum białych plam w życiorysie, aby do osób, które o papieżu myślą jedynie w kontekście etapu białej sutanny i piuski na głowie, dotarło, że to człowiek z krwi i kości, którego życie jest naznaczone sinusoidą odczuwanych emocji.

> *Robi to bez cenzury – **W PROSTYM, SZCZERYM PRZEKAZIE**, który nie jest naszpikowany słownictwem rodem z zakurzonych teologicznych ksiąg.*

Nie wystawia sobie sam laurki, a książkę można odbierać jako publiczny rachunek sumienia, spowiedź, a zarazem testament.

„Jestem grzesznikiem"

Franciszek mówi o sprośnych piosenkach, które jako dziecko śpiewał podczas karnawału, a dzisiaj nie ma odwagi powtórzyć ich tekstu. Przytacza historię, kiedy z bratem wpadli na pomysł, że przebiorą się za parę

eprasa.pl 1e24bdfecb

młodą, a także kiedy próbował z rodzeństwem odtworzyć scenę z udziałem Charliego Chaplina, co mogło mieć opłakane skutki. Wspomina też o pierwszych wzlotach miłosnych i opowiada o swojej fascynacji piłką nożną, której nie tłumił fakt, że był określany jako fajtłapa. Dokładnie też wskazuje moment, w którym zakończyło się jego dzieciństwo oraz kiedy musiał ze starszego brata wejść w rolę ojca własnej siostry.

Franciszek dzieli się nie tylko historiami, które mogą wywoływać uśmiech na ustach, ale także nacechowanymi nostalgią, smutkiem i pewnego rodzaju niepogodzeniem, które podsyca fakt, że w życiu nie da się zrobić dubla konkretnych wydarzeń. W tym kontekście wspomina m.in. drobne kłamstwo, które – nakręcane przez wyrzuty sumienia – przez lata dudni mu w głowie.

„Jestem grzesznikiem. To najwłaściwsze określenie, a nie figura retoryczna, dialektyczny zabieg, gatunek literacki czy teatralna poza. Jestem jak św. Mateusz na obrazie Caravaggia: grzesznik, na którego Pan skierował swój wzrok. I to właśnie powiedziałem, kiedy

eprasa.pl 1e24bdfecb

zapytano mnie, czy przyjmę wybór na papieża: Peccator sum, sed super misericordia et infinita patientia Domini nostri Jesu Christi confisus et in spiritu penitentiae accepto. (Jestem grzesznikiem, lecz ufny w miłosierdzie i wyrozumiałość Pana naszego Jezusa Chrystusa, w duchu pokory – przyjmuję)" – czytamy w autobiografii Franciszka.

„Urodziłem się w rodzinie migrantów"

Słowa papieża mogą trafić do każdego, kto chce poznać następcę św. Piotra bliżej i na przykładach, które płyną z jego życia, pobrać konkretne lekcje. Takich drogowskazów jest zresztą wiele. Ojciec Święty zdaje się krzyczeć, aby nigdy nie dać omamić się obojętności, a jednocześnie zawsze dostrzegać drugiego człowieka. Takie podejście jest mu szczególnie bliskie, bo – jak sam wyznaje – od dzieciństwa nosił w sobie zalążek tego, co dziś nazywa kulturą poznania, czyli nie tylko dawania, ale także przyjmowania od innych. A na kanwie tego wzywa do wzajemnego szacunku, przezwyciężania podziałów i budowania mostów zamiast murów.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Wyraźnie upomina się o migrantów, z którymi na swój sposób utożsamia się ze względu na epizody, kiedy to jego rodzina zderzała się z koniecznością zaczynania wszystkiego od nowa. Opowiada też o rozmowach z dziadkiem, który mówił o absurdalnym bezsensie wojny i przenikliwym bólu, który za sobą pozostawiała. Zasiane w dzieciństwie ziarno tych słów przyniosło plon w dorosłości, a

> *z kart autobiografii wybrzmiewa* **KRYTYKA WYŚCIGU ZBROJEŃ**, *a także siłowego i agresywnego rozszerzania strefy wpływów.*

Papież Franciszek płynnie przechodzi z problemów w skali makro do tych na poziomie mikro. Tak dzieje się właśnie m.in. w przypadku konfliktów, które mogą mieć geopolityczne znaczenie, ale też tych, które tlą się w sercach poszczególnych jednostek, w rodzinach. Ojciec Święty przestrzega, że potrzebna jest zgoda tu i teraz, bo „zimna wojna następnego dnia jest groźna".

eprasa.pl 1e24bdfecb

„Przecież ja także urodziłem się w rodzinie migrantów. Mój ojciec, mój dziadek, moja babka, podobnie jak wielu innych Włochów, wyjechali do Argentyny i poznali los tych, którzy zostali z niczym. Ja również mogłem znaleźć się wśród tych, którzy dziś spotykają się z odrzuceniem. I w związku z tym zawsze zastanawiam się: dlaczego oni, a nie ja?” – czytamy w „Nadziei”.

„Bóg nie zaprzecza nadziei”

Franciszek w autobiografii ujawnia, w jaki sposób budziło się w nim powołanie, a także relacjonuje trudną rozmowę z matką, która wyobrażała sobie inną drogę życia dla swojego syna. Jorge Mario Bergoglio wprawdzie nie został lekarzem, ale – jak sam podkreśla – leczy, choć nie ciała, a dusze. Ojciec Święty ujawnił także nieznane fakty dotyczące wyboru na papieża i sprawia, że czytelnik może obserwować przebieg konklawe zza kulis. A jednocześnie – również w nawiązaniu do własnych problemów zdrowotnych – pojawia się refleksja o starości.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Papież mierzy się też z trudnymi tematami dotyczącymi funkcjonowania Kościoła. Wspomina o reformie Kurii Rzymskiej i próbie zerwania z kulturą dworu watykańskiego, a także o białym pudełku, które otrzymał od Benedykta XVI na początku pontyfikatu. Jak przekazał, w środku znajdowały się dokumenty na temat „najtrudniejszych i najbardziej bolesnych sytuacji, przypadków wykorzystania i nadużyć, korupcji, ukrytych gierek, przestępstw". I teraz on dźwiga brzemię błędów popełnionych przez innych, a także stoi na straży tego, aby już nigdy różne dramaty nie powtórzyły się.

Autobiografia papieża miała ukazać się po jego śmierci, ale – jak pisze Carlo Musso, który uczestniczył w procesie twórczym – „Jubileusz Nadziei i wymogi chwili skłoniły jednak papieża do wyrażenia już teraz zgody na upowszechnienie tej cennej spuścizny". Mówiąc o Franciszku, nie można też zapominać o tytułowej „nadziei", której pielgrzymem chce być. W jego idealistycznej wizji świata, w której można zerwać z siecią różnych kotłujących się zależności, przekonuje, że

eprasa.pl 1e24bdfecb

chociaż najprostsze rozwiązania czasami wydają się najtrudniejsze do wdrożenia, to one stanowią odpowiedź na różne bolączki i pozwalają zerwać rozprzestrzeniającą się pajęczynę zła. A to wiąże się z myślą przewodnią autobiografii: sednem Kościoła są ludzie, a największe prawdy wiary weryfikują decyzje podejmowane każdego dnia.

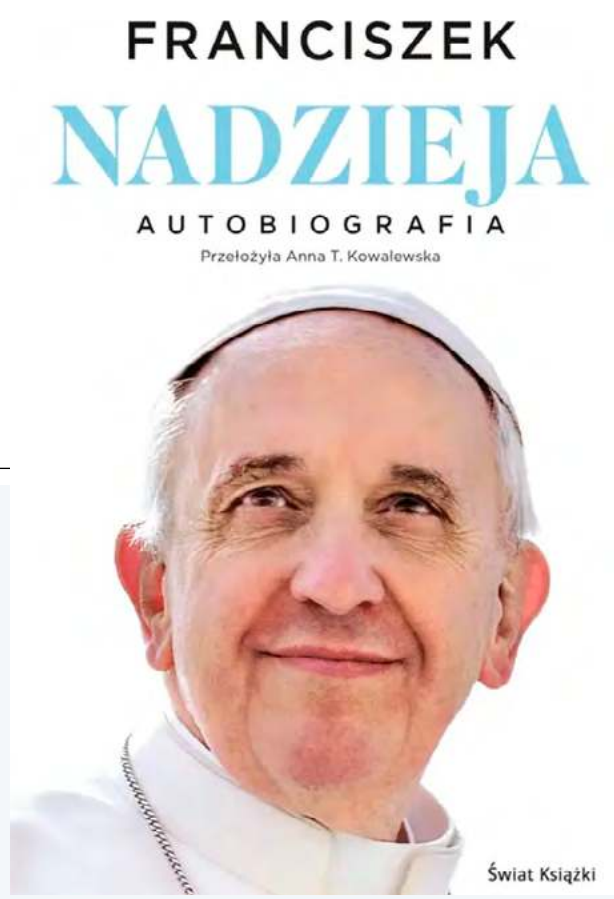

Franciszek
„Nadzieja. Autobiografia”
Świat Książki

eprasa.pl 1e24bdfecb

„Nadzieja nigdy nie zawodzi. Zawieść może optymizm, który jednak jest cenną postawą, predyspozycją psychiczną i niewątpliwie pozytywną cechą charakteru. Sprawia, że skłaniamy się ku bardziej korzystnemu spojrzeniu na rzeczy. Ale nadzieja nie zawodzi. Bóg nie zaprzecza nadziei, ponieważ nie może zaprzeczyć samemu sobie” – czytamy w autobiografii papieża Franciszka.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Zdrowie

ENDOWOJOWNICZKA

Fot.

eprasa.pl 1e2ebdfec

– Endometriozę ma nawet co dziesiąta kobieta w Polsce, a jednak sama choroba jest niedostrzegana i bagatelizowana. **KOBIETY ZMAGAJĄ SIĘ Z BÓLEM, OGROMNYM PROBLEMEM JEST TEŻ NIEPŁODNOŚĆ**. *Czekamy na powołanie ośrodków diagnozowania i leczenia endometriozy, mamy obietnicę, że stanie się to już w lipcu – mówi* **LUCYNA JAWORSKA-WOJTAS**, *prezes Fundacji Pokonać Endometriozę.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Endometrioza: choroba, o której mało się mówiło, trochę wstydliwa. A pani udało się dokonać niemożliwego - dziś o endometriozie mówi się głośno, a pani minister zdrowia deklaruje, że do lipca będzie zorganizowane leczenie, ośrodki. Jak to się udało?

To nie tak, że teraz mi się to udało. To całe moje życie. Doświadczenie życia z endometriozą spowodowało, że zrozumiałam – nie tylko jako pacjentka chora na en-

eprasa.pl 1e24bdfecb

dometriozę, ale też jako kobieta, które powinna być zaopiekowana w systemie opieki zdrowotnej – trzeba iść odpowiednią ścieżką, która przekona decydentów, że nie jesteśmy zaopiekowane w systemie ochrony zdrowia, a powinniśmy być.

Ten proces szedł przez cały świat. Kiedy miałam 25 lat, zapisałam się do stowarzyszenia chorych na endometriozę w Stanach; stowarzyszenia zaczęły powstawać w różnych krajach Europy. Czułam, że idą zmiany również dla nas. Walczyłam o to, by zjednoczyć kobiety, wskazać decydentom problem. Pisałam do wszystkich – do pani Jolanty Kwaśniewskiej, do ministrów zdrowia. Cały czas współpracowałam też z najlepszymi eks-

Lucyna Jaworska-Wojtas

– aktywistka, działaczka na rzecz praw kobiet chorujących na endometriozę. Z zawodu złotnik jubiler, pracuje jako urzędnik Korpusu Służby Cywilnej w Policji. W 2018 r. założyła Fundację Pokonać Endometriozę. Jest pionierką tworzenia systemu diagnozy i leczenia tej choroby w Polsce.

eprasa.pl 1e24bdfecb

pertami zajmującymi się endometriozą. Stwierdziłam, że trzeba założyć silną organizację pacjencką, połączyć pacjentki z ekspertami. A sobie wyznaczyłam za cel, żeby zmienić system. Miałam za sobą profesorów, Europejską Ligę Endometriozy, wiedziałam, że w Polsce wejdą najnowsze rekomendacje leczenia. Mając tę siłę za sobą, wiedziałam, że musi się udać.

Dla osób, które nie zetknęły się z endometriozą, wydaje się ona niezbyt ciężką chorobą. To nie jest rak, zawał serca. Czym ta choroba jest naprawdę?

Zaczyna się bardzo wcześnie, bo już w okresie dzieciństwa, a potem idzie z dziewczynką, z kobietą, **PRZEZ CAŁE ŻYCIE**. *Nie zatrzymuje się, postępuje.*

W każdej chwili może nawrócić, zaatakować mocniej; zdarza się, że nawet w okresie postmenopauzalnym konieczna jest operacja.

W tej chorobie tkanka endometrium, która znajduje się wewnątrz macicy, przenosi się na inne organy. Tam

eprasa.pl 1e24bdfecb

się wszczepia, zaczyna być hormonalnie czynna, tworząc guzy, wszczepy, naciekając wewnątrz tych organów i je niszcząc. Powoduje destrukcję organizmu. Skleja organy, które przestają pełnić swoją funkcję. Może skleić nerkę, zamknąć jelito, spowodować zmiany na przeponie, przy pęcherzu moczowym, na żołądku. Potrafi przerzucić się na każdy organ i spowodować jego destrukcję. To trwa przez lata. Powoli skleja narządy, uniemożliwia ich normalną pracę, przez co organizm jest coraz słabszy. Kobieta wycofuje się z życia, nie daje sobie rady z bólem. Nawet 50 proc. chorych na endometrziozę walczy z niepłodnością.

Nawet co dziesiąta kobieta ma endometrioze, jednak niewiele kobiet wie, że choruje...

Niestety, to częsty problem; kobiety trafiają do ginekologa, który powinien zdiagnozować chorobę, jeśli kobieta mówi, że ma bolesne okresy, bolesne stosunki, czuje ból przy oddawaniu moczu, ma bóle jelit. To mogą być objawy endometriozy – jeśli ginekolog nie wie, jak pomóc, powinien skierować pacjentkę do eksperta zajmującego się endometriozą. Niestety, często proble-

eprasa.pl 1e24bdfecb

mem jest właśnie to, że ginekolodzy sami prowadza pacjentkę i robią to źle, przeciągając czas diagnostyki i odwlekając odpowiednie leczenie, doprowadzając do postępu choroby.

Jeśli dziewczyna, kobieta, trafiłaby do odpowiedniego specjalisty, to jest w stanie szybko jej powiedzieć, że choruje na endometriozę, i na jaką jej postać – czy konieczne jest leczenie farmakologiczne, czy operacja.

Od 1 lipca leczenie ma się zmienić. Powstaną ośrodki...

Będą musiały spełnić bardzo restrykcyjne kryteria, a przede wszystkim muszą w nich pracować eksperci, którzy znają się na leczeniu tej choroby. Jest wiele kryteriów, który musi spełnić ośrodek: m.in. specjalista powinien wykonać co najmniej 40 operacji głęboko naciekającej endometriozy w roku. Myślę, że początkowo powstanie ok. 10 takich ośrodków; nie więcej, gdyż na razie nie ma aż tylu specjalistów, żeby taki ośrodek powstał w każdym województwie. Na pewno jednak ruszy machina szkoleń lekarzy różnych specjalności.

Jaka była pani droga - jak długo trwało, zanim u pani została zdiagnozowana endometrioza?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Zachorowałam w 12. roku życia, gdy miałam pierwszą miesiączkę. Moja droga to było chodzenie po różnego rodzaju specjalistach, szukanie odpowiedzi na pytanie, co mi jest i dlaczego tak mnie boli. Byłam u endokrynologów, chirurgów, gastrologów, miałam już jako młoda dziewczyna wykonane wszystkie badania związane z jelitami, żołądkiem, ginekologiczne.

> *Nikt nie widział problemu, moi rodzice już nawet słyszeli, że* **MOŻE JESTEM HIPOCHONDRYCZKĄ**, *coś wymyślam, nie chce mi się chodzić do szkoły.*

Mając 19 lat, trafiłam na urologię: lekarze stwierdzili, że mam nieczynną prawą nerkę. Miałam trzy operacje nerki – skończyło się jej usunięciem. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że choruję na endometriozę; lekarz powiedział mi wtedy tylko, że mogę mieć chorobę ginekologiczną i powinnam szybko zajść w ciążę. Posłuchałam go. Mając 23 lata zaszłam w ciążę, mając nadzieję, że może ciąża mi pomoże...

eprasa.pl 1e24bdfecb

Pomogła?

Nie, ale mam syna. A sama choroba jeszcze bardziej się „rozjuszyła" po ciąży. Wtedy znaleziono u mnie guz, który przyciskał moczowód i spowodował, że nerka przestała funkcjonować.

Diagnoza to była droga przez mękę, czekałam na nią 16 lat. Miałam 28 lat, gdy usunięto mi tego guza i dostałam diagnozę endometriozy. Ale chorobę sama zdiagnozowałam już wcześniej u siebie. Zapisałam się do stowarzyszenia chorych na endometriozę w USA; to wtedy usłyszałam potwierdzenie. Wcześniej dowiedziałam się o tym, że choruję na endometriozę, niż zdiagnozowali ją u mnie lekarze w Polsce, którzy musieli mieć dowód histopatologiczny z guza.

Do dziś przeszłam 17 operacji. Mam ciężką postać choroby, naciekającą na różne organy. Jestem po usunięciu macicy i jajników, mam problemy z jelitami, miałam wycięty kawałek jelita, nie mam woreczka żółciowego, wyrostka robaczkowego, nerki... Mam przepuklinę rozworu przełykowego, bo choroba przeżarła mi przeponę i wpadł do niej żołądek...

eprasa.pl 1e24bdfecb

Całe życie borykałam się z usuwaniem kawałek po kawałku ognisk endometrziozy. Teraz dążymy do tego, żeby to była jedna operacja, która spowoduje, że kobieta idzie holistycznie przez życie, dbając o dietę, psychoterapię, fizjo- uroterapię, chodzi do specjalistów, którzy ją leczą, przede wszystkim hormonalnie.

Zmaganie się z chorobą, 17 operacji... W którym momencie budzi się myśl, że trzeba nie tylko sobie pomóc, nie tylko walczyć o siebie, ale też o inne kobiety, żeby nie przechodziły tego samego i zmienić system leczenia w Polsce?

Właściwie już wtedy, gdy znalazłam stowarzyszenie w Stanach Zjednoczonych, gdy w wieku 28 lat stwierdzono u mnie endometriozę. Już wtedy wiedziałam, że nie chcę żyć w kraju, w którym nie ma zaopiekowania się mną w systemie. Wiedziałam, że na świecie są centra leczenia, że jeśli chcę, to mogę jechać do profesora do Belgii, tylko... nie miałam na to pieniędzy.

Nie chciałam żyć w kraju, w którym system ochrony zdrowia nie widzi kobiety chorej na endometriozę, a ona musi udowadniać, na co jest chora. Nie mogłam

eprasa.pl 1e24bdfecb

się z tym pogodzić, że nie mogę wziąć zwolnienia lekarskiego na swoją chorobę, że wszędzie muszę udowadniać, na co jestem chora i mało kto wie, co mi jest.

Wiedziałam, że mimo że jestem taka młoda, choroba tyle mnie kosztowała – już straciłam nerkę. Widziałam, że moja rodzina zaczyna się rozpadać, bo mąż tego nie wytrzymywał.

Cały koszt leczenia był zrzucony na moje barki,

> *musiałam* **SAMA PŁACIĆ ZA LEKI**, *które w przypadku raka prostaty kosztowały ze 3 zł, a dla mnie 600 zł kosztował jeden zastrzyk.*

Musiałam płacić za fizjoterapię, za porady dietetyczne. Nie mogłam się z tym pogodzić, że nikt w niczym nie mi chciał pomóc. Dlatego zaczęłam walczyć, stwierdziłam, że trzeba stworzyć silną organizację pacjentów i przekonywać do zmian.

Dziś młoda dziewczyna z endometriozą wie, dokąd może iść, gdzie się leczyć?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Dziś jeszcze nie ma centrów leczenia, ale gdy będą, stworzymy mapę ośrodków i lekarzy, wskażemy drogę, jak do takiego ośrodka trafić. Potrzebne jest jednak rozporządzenie, żeby można było opisać, jak będzie wyglądała ścieżka pacjentki. Na naszej stronie już podajemy adresy specjalistów, gdzie można się zgłosić, na razie jednak są to głównie wizyty prywatne. Na razie są trzy bezpłatne przychodnie zajmujące się endometriozą, do których trzeba czekać nawet trzy lata.

W takim ośrodku będzie opieka wielospecjalistyczna? Nie tylko lekarz, ale też dietetyk, fizjoterapeuta?

Tak, również operacje są bardzo trudne, wielospecjalistyczne, by nie zniszczyć organów pacjentki, tylko umiejętnie wyciąć zmiany. Chodzi o to, żeby nie uszkodzić nerwu, nerki, jelita.

Wrócę jeszcze do początku naszej rozmowy, kiedy spytałam: Jak to pani się udało? Wspomniała pani, że to było wiele lat pracy.

Tak. Gdy już mieliśmy silną organizację, stwierdziłam, że trzeba ten problem przedstawić na Radzie Organizacji Pacjentów przy ministrze zdrowia. Poprosi-

eprasa.pl 1e24bdfecb

łam przewodniczącego – ks. Arkadiusza Nowaka, żeby jedną radę poświęcił endometriozie. Zostali na nią zaproszeni ówcześni wiceministrowie: Miłkowski i Bromber. Przedstawiliśmy problem od strony pacjentek i lekarzy. Po tej radzie powołano zespół do spraw rozwiązań systemowych endometriozy w Polsce, który zakończył pracę 29 lutego 2024 r. Już wtedy Polskie Towarzystwo Ginekologiczno-Położnicze pracowało nad wydaniem rekomendacji. Raport trafił do minister Izabeli Leszczyny, która od razu się z nami spotkała. A potem spotykała się z nami cyklicznie, a już w sierpniu wydała polecenie AOTMiT, by pracował nad wyceną świadczeń dla endometriozy i nad ścieżką pacjenta. Początkowo centra i ośrodki zostały w nieodpowiedni sposób wyznaczone. Interweniowaliśmy, spotkałam się wtedy z panią minister raz jeszcze, udało się wszystko zmienić i obecnie mamy już kryteria jakościowe do powołania centrów diagnozy i leczenia endometriozy w Polsce.

Pani minister zrozumiała problem, stara się pomóc kobietom, tak jak w przypadku in vitro. A 55 proc. ko-

eprasa.pl 1e24bdfecb

biet chorych na endometriozę ma problem z niepłodnością. Niekiedy korzystają z programu in vitro, jednak kobiecie z endometriozą in vitro nie pomoże; najpierw musi mieć usunięte zmiany endometriozy z jajowodów, udrożnione jajowody. Dopiero wtedy może zajść w ciążę; a jeśli jej się nie uda - skorzystać z in vitro. Inaczej in vitro nie ma sensu.

Wyrzucone nadzieje i pieniądze?

Tak; tłumaczyłyśmy pani minister, że szkoda tych wywalczonych przez nią pieniędzy. Endometrioza musi być zaopiekowana; wtedy jest szansa na zajście w ciążę i urodzenie dziecka, także po in vitro.

Czeka pani z niecierpliwością na 1 lipca?

W kwietniu ma wyjść rozporządzenie, potem jest czas na konsultacje społeczne. Projekt ma być podpisany w maju, a w lipcu już mają powstawać centra diagnostyki i leczenia endometriozy. To będzie zmiana dla tysięcy kobiet w Polsce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

Biogen – jesteśmy pionierami neuronauki

Prowadzimy pionierskie badania naukowe, które poszerzają wiedzę na temat układu nerwowego. Dzięki zastosowaniu nowych technologii cyfrowych oraz włączeniu doświadczeń społeczności pacjenckich możemy pogłębić rozumienie oraz chronić cechy i wartości fundamentalne dla człowieka.

www.biogen-poland.pl

Biogen

Biogen-60776

eprasa.pl 1e24bdfecb

Kultura

DUCHY „ZIEM ODZYSKANYCH”

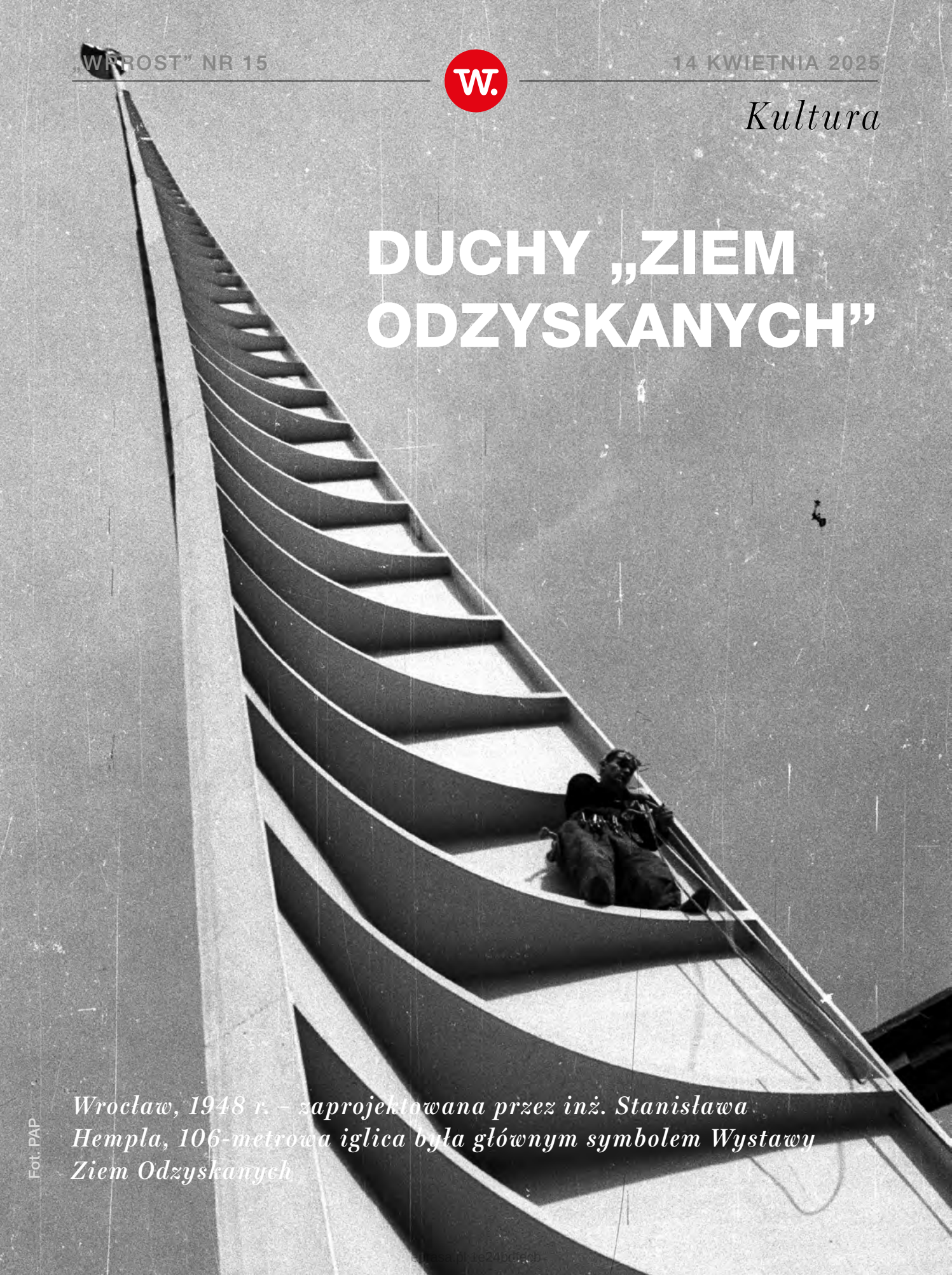

Wrocław, 1948 r. – zaprojektowana przez inż. Stanisława Hempla, 106-metrowa iglica była głównym symbolem Wystawy Ziem Odzyskanych

Fot. PAP

eurasa.pl 1e24bd5cb

– JEŚLI TROPIENIEM DUCHÓW NAZWIEMY BADANIE TEGO, CO NIEOCZYWISTE, CO PRZESUWA SIĘ MIĘDZY HISTORIĄ A PAMIĘCIĄ, MIĘDZY MITEM A CODZIENNOŚCIĄ – TO TAK, JESTEM TAKĄ TROPICIELKĄ. *Przypomina mi się historia snu pewnej kobiety spod Koszalina, która w latach 60. rozmawiała z naukowcami z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Opowiadała im, że od kiedy przyjechała na te ziemie, co noc śni się jej ta sama postać. Jest to dawny właściciel, mężczyzna w cylindrze, który co noc przychodzi obejrzeć swoje gospodarstwo, z którego musiał wyjechać* **– MÓWI KAROLINA ĆWIEK-ROGALSKA, ANTROPOLOŻKA, AUTORKA KSIĄŻKI „ZIEMIE. HISTORIE ODZYSKIWANIA I UTRATY".**

Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

eprasa.pl 1e24bdfecb

Czyją twarz mają „Ziemie Odzyskane” w pani książce? Urzędnika Polskiego Urzędu Repatriacyjnego, młodej kobiety z dziećmi siedzącej na rozłożonej w wagonie węglowym kołdrze, szabrownika, staruszka z rodziną z Kresów, a może żołnierza armii Wojska Polskiego?

Myślę, że nie ma jednej twarzy. W książce chodziło mi o pokazanie polifonii i wielości perspektyw. Gdybym miała to zwizualizować, byłby to portret zbiorowy:

Może taki, z którego kogoś odcinamy, bo go nie lubimy, kogoś doklejamy, bo powinien tam być. Z tyłu byłaby urzędowa pieczątka, zdjęcie byłoby opisane ołówkiem, ale części napisu nie dałoby się odszyfrować. Na portrecie byłyby postaci, których imion nigdy już nie poznamy, bo nikt ich już nie pamięta. Z kolei inne przyciągałyby wzrok od razu, miałyby wąsy czy okulary. I jeszcze dodatkowo takie zdjęcie mogłoby być wklejone do dawnego niemieckiego albumu. To dopełniałoby jego historii.

A duchy? We wstępie napisała pani, że historię „Ziem Odzyskanych” zaludniają duchy. „Te, które

eprasa.pl 1e24bdfecb

pozostały tu po poprzednich, niemieckich mieszkańcach, te, które nowi mieszkańcy przywieźli ze sobą i wreszcie te, które narodziły się już na miejscu”. Czuje się pani „tropicielką duchów”?

Tropicielka duchów „Ziem Odzyskanych”? Rzeczywiście, tak jest. Choć nie szukam duchów w sensie dosłownym, to zajmuję się tymi, które nawiedzają prze-

Dr hab. Karolina Ćwiek-Rogalska

– doktorka habilitowana kulturoznawstwa, antropolożka i bohemistka. Pracuje w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Laureatka Nagrody Naukowej „Polityki” oraz Narodowego Centrum Nauki. Książka „Ziemie. Historia odzyskiwania i utraty” to podsumowanie kilkunastu lat jej badań nad pamięcią „Ziem Odzyskanych”.

eprasa.pl 1e24bdfecb

strzeń symbolicznie – w opowieściach, ale też duchami jako materialnymi śladami po poprzednich mieszkańcach, znajdowanymi w ruinach, na zapomnianych cmentarzach czy w przedmiotach znalezionych na strychu.

> *To duchy przeszłości, często niemieckiej, która* **ZOSTAŁA PRZEMILCZANA** *lub pomijano ją, ale wciąż wraca, czasem niespodziewanie.*

Więc jeśli tropieniem duchów nazwiemy badanie tego, co nieoczywiste, co przesuwa się między historią a pamięcią, między mitem a codziennością – to tak, jestem taką tropicielką.

Przypomina mi się historia snu pewnej kobiety spod Koszalina, która w latach 60. rozmawiała z naukowcami z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Opowiadała im, że od kiedy przyjechała na te ziemie, co noc śni się jej ta sama postać. Jest to dawny właściciel, mężczyzna w cylindrze, który co noc przy-

eprasa.pl 1e24bdfecb

chodzi obejrzeć swoje gospodarstwo, z którego musiał wyjechać.

Co jest jeszcze do opisania po 80 latach, kiedy historia „Ziem Odzyskanych” się zaczęła? Są monografie, filmy, książki. Jaką nową jakość niesie pani książka?

Nie ma jednej książki, w której ta cała historia została spisana – powiedzmy – „z lotu ptaka”. Myślę, że to nie jest możliwe, dlatego moje „Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty”, nad którymi pracowałam dwa lata – ale tematyką zajmuję się już 17 lat – traktuję jak spojrzenie z mikroperspektywy na dużo szersze zjawiska. Pochodzę z Wałcza (niem. Deutsch Krone), z Pomorza Środkowego. Był to teren na tle innych regionów „Ziem Odzyskanych” dosyć zaniedbany.

Mało się nim interesowano, był to taki „teren nieswoisty”. Trochę nie było wiadomo, czy on właściwie istnieje, gdzie jest. Był i jest wykluczony komunikacyjnie – to jest to, co do dzisiaj, paradoksalnie, spaja Pomorze Środkowe. Ale równocześnie chodziło mi też

eprasa.pl 1e24bdfecb

Fot. NAC

Plakat „Ziemie odzyskane – przyszłość Polski” Bloku Demokratycznego

eprasa.pl 1e24bdfecb

o to, żeby pokazać historię, która sięga korzeniami głębiej w przeszłość i doprowadzona jest do dzisiaj.

Rok 1945 to nie jest dla mnie punkt zero. Polska została wtedy przemieszczona na mapie Europy na zachód, straciła swoje ziemie na wschodzie, przesunięto ją na północ i zachód i zastygła w kształcie, w którym znamy ją obecnie. Ale to nie był początek. Opowiadam tę historię pokazując, skąd się wzięła i jak trwa. Ale przede wszystkim chodziło mi o pokazanie historii ludzi związanych w ten czy inny sposób z „Ziemiami Odzyskanymi". Ludzi, którzy stracili swoje domy za tą dzisiejszą wschodnią granicą, na „Ziemiach Utraconych", Kresach, ale też ludzi, którzy skuszeni możliwością awansu społecznego, nowymi możliwościami na „nowych ziemiach", przyjechali tam dobrowolnie.

Słynny plakat, na którym żołnierz w mundurze wskazuje na mapę w okolicy Wrocławia i podpis: „Tu będę gospodarzył".

Plakat miał utrwalać przekonanie, że osadnicy wojskowi to grupa uprzywilejowana, która przekuje miecze na lemiesze. Co ciekawe – ówczesne władze inten-

eprasa.pl 1e24bdfecb

cjonalnie chciały przesiedlać rodziny wojskowe jak najbliżej granicy tak, żeby stanowiły coś w rodzaju bufora. Okazało się to mało skuteczne, bo wojskowi niekoniecznie chcieli się tam osiedlać.

Z „Ziem Odzyskanych" mieli wyjechać ich dotychczasowi mieszkańcy. Z kolei osadnikom należało wytłumaczyć, dlaczego przybyli akurat na te ziemie. Przyzna pani, że z punktu widzenia logistycznego było to absolutnie ogromnie przedsięwzięcie. Pojawiają się więc mechanizmy kreowania tej pamięci – odwołania do dziedzictwa Piastów, konkretnych królów i książąt – stąd to, co nazywamy „mitem piastowskim".

Ale w inny sposób **TRZEBA BYŁO DOTRZEĆ** *do osoby, która przyjechała z „Ziem Utraconych", a inaczej do tej z Polski centralnej, czyli z „Ziem Dawnych".*

Były to więc próby wytworzenia jakiegoś rodzaju polskiej pamięci o północy i zachodzie, które lokowano

eprasa.pl 1e24bdfecb

w bardzo dalekiej przeszłości. Władze zdawały sobie jednak sprawę, że te mechanizmy nie podziałają na wszystkich, dlatego odwoływano się także do pamięci niedawnej. Wtedy były to zwycięstwa 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, która szła z Armią Czerwoną na zachód. Krew przelana przez żołnierzy była mocno eksponowana. Ba, właściwie została zinstytucjonalizowana, powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, mający zrzeszać weteranów z różnych frontów. Żołnierze zostali „zawodowo” zobowiązani do wspominania swojej przeszłości. Wiedzą o tym doskonale wszyscy ci, którzy będąc w szkole uczestniczyli w spotkaniach z nimi.

Uzasadnienie polskiego osadnictwa na dawnych terenach niemieckich mocowano więc i w odległej przeszłości, i w tej dopiero co minionej. Kłopot polegał na tym, że osobiste doświadczenie ludzi stało w sprzeczności z głoszoną doktryną – ludzie przyjeżdżając na tereny niemieckie widzieli niemiecką materialność: przedmioty, napisy, budynki. We wspomnieniach, które analizowałam, jest bardzo dużo elementów takiego ścierania się tego, co ludzie widzą, a co powinni o tym myśleć.

eprasa.pl 1e24bdfecb

To, co dla mnie jest nowością, to bardzo silna perspektywa psychologiczna widoczna w pani książce. Wspomina pani również o zalewie negatywnych emocji towarzyszących często osadnikom.

Nazwałabym ją perspektywą pamięcioznawczą – pracowałam bardzo dużo na pamiętnikach, pisanych oczywiście post factum, nie na bieżąco. Dla mnie interesujące jest także to, że do dziś trudno się o tych czasach opowiada. Można powiedzieć, że owszem: „Ziemie Odzyskane" są obecne w literaturze regionalnej. Mamy też znane w skali ogólnopolskiej książki, film „Prawo i pięść",

mamy trylogię „Sami swoi" – Czesi i Słowacy się temu zresztą dziwią, jak z takich dramatycznych czasów **MOŻNA „UKRĘCIĆ" KOMEDIĘ**.

Ale mimo to bardzo trudno jest wciąż wsadzić historię indywidualnego osadnika czy osadniczki w inne ramy niż te stereotypowe: przyszli, zajęli dom i żyli

eprasa.pl 1e24bdfecb

Oznaczenie granicy polsko-niemieckiej w 1945 r.

fot. Domena publiczna

eprasa.pl 1e24bdfecb

w nim. Ja chcę z tych historii dowiedzieć się czegoś więcej, uchwycić człowieka poddanego tym procesom, zobaczyć jego perspektywę, pochylić się nad nią i spróbować ją zrozumieć.

Które historie utkwiły pani najbardziej w pamięci?

Myślę, że ta o niemieckim dziennikarzu, który zostaje w małym miasteczku Złotów w dzisiejszym województwie wielkopolskim i przygląda się, jak Polacy budują obóz dla ludności, która tam zamieszkiwała, nie utożsamiając się z Niemcami. To opowieść o niesprawiedliwości losu ludzi, którzy byli nie dość niemieccy dla Niemców, ale też nie dość polscy dla Polaków.

Mam też w myśli lakoniczną notatkę z powiatu wałeckiego, w której urzędnik Państwowego Urzędu Repatriacyjnego opisuje jeden z transportów osadników. Opisuje, w jakich warunkach jechano, pisze tak: „Transport ten jechał przeszło pięć tygodni w węglarkach, dzieci mokły na deszczu". W tych wagonach były przeważnie kobiety z dziećmi. I dodaje: „Dane cyfrowe w załączeniu". Ta lakoniczność kryje

eprasa.pl 1e24bdfecb

w sobie zapewne ogromne pokłady emocji, współczucia dla tych ludzi, ukrytego pod urzędowym opisem.

Gdybyśmy wróciły do metafory zdjęcia z początku wywiadu, to pani jest z pokolenia, którego na zdjęciu nie ma, bo się jeszcze nie urodziło. Jakie pytania zadają sobie dzisiaj potomkowie osadników?

Ależ jest! Jeśli myślimy o „Ziemiach Odzyskanych" nie tylko z perspektywy długiego powojnia, ale i dzisiejszej, tak jak pokazuję to w książce, to i dla nas jest tam miejsce. A jakie pytania? Rozmaite. Choćby, czy są jakieś więzi pomiędzy „Ziemiami Odzyskanymi" i „Ziemiami Dawnymi", które pomogą nam lepiej zrozumieć to, jakim jesteśmy dzisiaj społeczeństwem? Wybuch zainteresowania na nowo tymi terenami i ich historią jest próbą zrozumienia, skąd się tu wzięliśmy i jak przebiegał ten proces.

Mam wrażenie, że w każdej polskiej rodzinie jest ktoś, kto w przeszłości tam się znalazł. Ja pogrzebałam w pamięci i znalazłam dziadka ciotecznego Bolka, który wyjechał na Dolny Śląsk, do Lubina.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Dokładnie. Ludzi interesuje przecież, jak mój dziadek, czy nawet już pradziadek, poradził sobie w takim nowym życiu. Ale padają także pytania o miejsca, co tu było, co tu stało, kto tutaj był przede mną, jak to wszystko wyglądało przed 1945 r.? Życie z duchami przeszłości jest przecież udziałem nie tylko pierwszego pokolenia. Fascynujący jest proces nadawania nowych znaczeń przestrzeniom czy przedmiotom, które tutaj pozostały. Co to właściwie znaczy, że coś jest „poniemieckie”?

Tutaj ciekawostka. Z Czech wysiedlono, nierzadko bardzo brutalnie, około trzech milionów osób ze społeczności niemieckich i niemieckojęzycznych. W języku czeskim nie ma słowa „poniemieckie”.

Natomiast polszczyzna ma tę zdolność do **TWORZENIA PRZYMIOTNIKÓW** *sugerujących, że poprzednich właścicieli już nie ma: „poniemiecki”, „pożydowski”, „poradziecki”.*

eprasa.pl 1e24bdfecb

A propos Czech, rozmawiałam niedawno z Katarzyną Tučkovą, czeską pisarką historyczną, która w książkach przypomina bardzo bolesne momenty czeskiej historii. Mówiła mi, że na spotkaniach z czytelnikami odbywa się coś w rodzaju terapii, ludzie zaczynają opowiadać to, o czym wcześniej nie wspominali. Na pani spotkaniach są zawsze tłumy. Czy tam też odbywa się terapia?

Nie mam ambicji robienia „terapii narodowej”. Ale widzę, że książka jest mocno dyskutowana, ludzie opowiadają na spotkaniach swoje historie, dopytują, weryfikują informacje. Zdarzyło się też i takie spotkanie, na którym jedna z czytelniczek przyszła z zaznaczonymi fragmentami książki, które odnosiły się do jej rodziny.

Chciałam się odnieść do kwestii czeskiej – jestem z wykształcenia także bohemistką. Wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji na podstawie tzw. dekretów Beneša, było często brutalne. Wysiedlano innych Niemców niż tych z „Ziem Odzyskanych”, czyli takich, którzy byli obywatelami Czechosłowacji przed 1938 r. Dla Czechów był to w jakimś sensie koniec długiego pro-

eprasa.pl 1e24bdfecb

Zgorzelec, 1970 r. – cmentarz wojenny żołnierzy II Armii Wojska Polskiego, którzy zginęli w walkach o Nysę i Odrę oraz w Operacji Łużyckiej, Bitwie pod Budziszynem i Operacji Praskiej w 1945 r.

Fot. PAP/Jakub Grelowski

eprasa.pl 1e24bdfeeb

cesu odróżniania się od Niemców, którzy żyli z nimi w jednym państwie. W Czechach to jest wciąż ogromny narodowy problem do przepracowania, dlatego książka Tučkovej „Wypędzenie Grety Schnirch” – ukazała się po polsku w przekładzie Julii Różewicz – budzi wciąż bardzo silne emocje.

Oczywiście wysiedlenia Niemców z Polski wyglądały inaczej w dawnych Prusach Wschodnich, inaczej na Pomorzu, inaczej na Dolnym Śląsku. Mamy więc makabryczne obrazy późnej, nieudanej ewakuacji z Prus Wschodnich, ludzi idących w zaspach śniegu, pod którymi załamuje się lód na rzekach, czy całe rodziny popełniające samobójstwa na wieść, że wkracza Armia Czerwona.

Co ciekawe, byli też Niemcy, którym nie pozwalano wyjeżdżać: członkowie rodzin mieszanych, antyfaszyści, ale przede wszystkim specjaliści i specjalistki z poszukiwanych dziedzin. Ci ludzie mogli wyjechać dopiero w drugiej połowie lat 50.

Sytuację polskich Niemców uregulowano bardzo późno. Nie mieli obywatelstwa, znajdowali się w praw-

eprasa.pl 1e24bdfecb

nym limbo: bez ubezpieczenia zdrowotnego, prawa emerytalnego. W latach 50. zorientowano się, że są na przykład 14-letnie dzieci niemieckie, które nie umieją czytać ani pisać, bo nie skończyły ani niemieckiej, ani polskiej szkoły.

Obala pani w książce mity dotyczące „Ziem Odzyskanych". Co z tym głoszącym, że Polacy nie remontują poniemieckich domów, bo boją się, że zostaną im zabrane?

Procesy osadnicze były bardzo skomplikowane. Inaczej odczuwała je starsza osoba, wysiedlona z Kresów, która do końca życia czuła się tu tylko tymczasowo.

Czekając na **NOWĄ WOJNĘ**, *na przesunięcie granic, zajęła mieszkanie blisko dworca, nigdy się nie rozpakowała.*

Zupełnie inaczej odczuwał to młody mężczyzna, który przyjechał z Łodzi „za pracą". Inaczej odnajdywały się małe dzieci czy nastolatki, które tam się urodziły, zaczęły tam chodzić do szkoły.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Nie ma takiego jednego uniwersalnego doświadczenia „Ziem Odzyskanych” – są one bardzo mozaikowe i złożone. Z historii dziecięcych mamy świadectwa o zabawkach znajdowanych po poprzednich mieszkańcach czy szukaniu w gruzach zeszytów, bo zaczynał się właśnie rok szkolny. Zwłaszcza ta chłopięca perspektywa jest szalenie ciekawa, bo ówcześni chłopcy, a dzisiejsi starsi panowie, opowiadają często nie o strachu, ale o ciekawości, z jaką eksplorowali nowe przestrzenie i nawiązywali znajomości.

Zdecydowała się pani na cały rozdział o szabrowaniu. Dlaczego?

To było jedno z bardzo ważnych i niejednoznacznych zjawisk. Mamy świadectwa pisarza Igora Newerlego, który – sam to tak nazywa – jeździ na szaber na Dolny Śląsk, żeby wyposażyć w meble świetlicę dla dzieci w Warszawie. Czyli taki „szaber w słusznej sprawie”. Ale mamy też szaber czysto ekonomiczny – ktoś jedzie, zabiera, sprzedaje z zyskiem. I szaber pragmatyczny: osadnik przyjechał i musiał sobie wyposażyć mieszkanie, w którym

eprasa.pl 1e24bdfecb

wbrew zapewnieniom władzy często niczego nie było.

Co było dla pani największym odkryciem przy zbieraniu materiałów do tej książki?

Brak języka do opowiadania historii o tamtych miejscach.

My wciąż, 80 lat po wojnie, **UŻYWAMY CUDZYSŁOWU** *pisząc „Ziemie Odzyskane". Nie wymyśliliśmy neutralnego terminu, na który by się wszyscy zgadzali,*

w którym by nie było ładunku ideologicznego albo który opisywał to, co nam się wszystkim jako społeczeństwu przydarzyło, a nie odnosił się np. tylko do geografii. Nawet komuniści mieli z tą nazwą problem. Przypomnę, że już premier Cyrankiewicz w 1948 r. – trzy lata po wojnie! – namawiał, abyśmy przestali używać wyrażenia „Ziemie Odzyskane", ponieważ są one już scalone z resztą kraju. A jednak w zbiorowym doświadczeniu ta nazwa przetrwała.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Stała się też źródłem najróżniejszych przeróbek i gier słownych, mających oddać niejednoznaczność statusu dawnych terenów niemieckich: „Ziemie Uzyskane”, „Ziemie Wyzyskane”.

Mimo wszystkich prób „spolszczenia” tych ziem? W książce są przykłady robienia polskich kapliczek na bazie niemieckich pomników poległych z I wojny światowej. A może to wciąż zbiorowy wyrzut sumienia, że

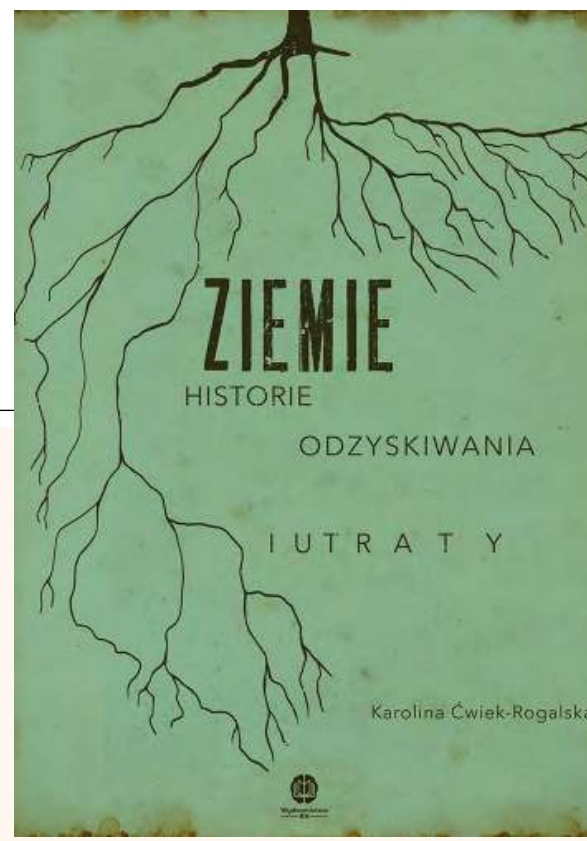

Karolina Ćwiek-Rogalska
„Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty”
Wydawnictwo RN

eprasa.pl 1e24bdfecb

postąpiliśmy niewłaściwie wyrzucając innych z domu i zajmując ich miejsce?

Nazwałabym to raczej uczuciem niepokoju, które ciągle powoduje, że patrząc na znajome już przecież miejsca, zadajemy sobie pytania, skąd przyjechała tu moja rodzina? Ale, jak wspominałam, coraz częściej myślimy też o tym, co łączy „Odzyskane” i „Dawne” Ziemie. Już w latach 60. takie nowe nici w sieci zawiązała choćby budowa szkół tysiąclatek, które zbudowano przecież w całej Polsce. Bardzo się cieszę, że w tej książce wybrzmiały historie ludzi z mniejszych miejscowości na „Ziemiach Odzyskanych”, a nie tylko z tych dużych – Wrocławia czy Szczecina.

Nastąpiła emancypacja pani rodzinnego Wałcza.

Cieszy mnie po prostu, że coraz więcej ludzi wie, gdzie to miasto się znajduje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

POSTAWIŁEM NA BOHATERA ELOKWENTNEGO

Fot. Facebook Przemysław Piotrowski

epras 24bdfecb

– Zaprzyjaźniony patomorfolog zapraszał mnie na sekcje, żebym mógł obejrzeć, jak to wygląda. Wszystko tłumaczył. Dzięki temu **NA PAPIERZE POTRAFIĘ TAKĄ SCENĘ PRZEDSTAWIĆ WIARYGODNIE. MYŚLĘ, ŻE CZYTELNIK TO CZUJE I ZACZYNA MI UFAĆ – MÓWI PRZEMYSŁAW PIOTROWSKI,** *autor kryminałów.*

Rozmawiała **Aleksandra Cieślik**

„Dla mamy i taty. Za to, że rozbudziliście we mnie miłość do poznawania świata" - to dedykacja z nowej powieści. Dużo zawdzięczasz rodzicom?

Bardzo. Oni mnie wychowali i zaszczepili zainteresowanie różnymi rzeczami, w tym podróżami.

Masz dość bezkompromisowe podejście do zbierania materiałów do książek. Skąd taka postawa?

Byłem wcześniej dziennikarzem i nie zastanawiam się, czy coś trzeba sprawdzić, zweryfikować, tylko po

eprasa.pl 1e24bdfecb

prostu to robię. Pracując przez kilkanaście lat w mediach, nauczyłem się, że nie można zakłamywać rzeczywistości. To kończy się – w najlepszym wypadku – telefonami od oburzonych czytelników, słuchaczy czy widzów, a w najgorszym na sprawach sądowych i milionowych odszkodowaniach.

Czuję odpowiedzialność za słowo i wiem, że po moją książkę może sięgnąć każdy, nawet ekspert z danej dziedziny. Przykładem jest wyjazd do Kolumbii przy pisaniu „La Bestii". Musiałem tam dotrzeć, pochodzić śladami Lusia Garavito (seryjnego mordercy – red.), porozmawiać z ludźmi, którzy go znali i mieli z nim kon-

Przemysław Piotrowski

– jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy w gatunku kryminał/thriller. Zadebiutował thrillerem historycznym „Kod Himmlera", a popularność zdobył wraz z publikacją „Piętna" – książki otwierającej serię o komisarzu Igorze Brudnym. Właśnie ukazuje się jego kolejna książka: „Mężczyzna, który rozmawiał z hienami".

eprasa.pl 1e24bdfecb

takt. Mam po prostu takie podejście – chcę być uczciwy wobec czytelnika.

Podczas pracy nad jedną z książek trzymałeś w dłoni ludzkie serce podczas sekcji zwłok. Jak?!

Serce i nie tylko – także żołądek, wątrobę i mózg.

Zaprzyjaźniony patomorfolog zapraszał mnie na sekcje, żebym mógł obejrzeć, jak to wygląda. Wszystko tłumaczył. Dzięki temu na papierze potrafię taką scenę przedstawić rzetelnie, wiarygodnie. I tak ma się sprawa odnośnie do całej reszty. Myślę, że czytelnik to czuje, zaczyna mi ufać.

Powiedziałeś, że nie można przekonująco pisać o strachu, jeśli samemu się go nie doświadczyło. Co najbardziej przeraziło cię w życiu?

Sytuacja w wesołym miasteczku, kiedy zaginęła mi córka. To było najbardziej przerażające 10-15 minut w życiu. Miała zaledwie dwa lata, trzymałem ją za rączkę i na chwilę puściłem – był tłum ludzi i ona zniknęła. W mojej głowie i wyobraźni przewijały się najgorsze, najczarniejsze scenariusze. To było okropne uczucie, przerażające.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Na szczęście córka się odnalazła, a ja wiedziałem, że muszę przelać te emocje na papier. I tak powstał pomysł na cykl z Lutą oraz książka „Prawo matki", gdzie głównej bohaterce ginie córeczka. To uczucia, których przeciętny człowiek nie doświadcza na co dzień.

Dobry pisarz powinien **DOŚWIADCZAĆ ŻYCIA** *w każdy możliwy sposób. Szczęścia, nieszczęścia, smutku, radości. Ktoś, kto nie przeżył w życiu niczego, nic ciekawego nie napisze.*

„Mężczyzna, który rozmawiał z hienami" to twoja najnowsza książka. Tam wszystko ma drugie dno - jest piękne otoczenie Parku Narodowego, a każdy z bohaterów skrywa tajemnice. Napisałeś: „Afryka jest mistrzynią w wykorzystywaniu ludzkich słabości i wyciąganiu z człowieka pierwotnych instynktów". Co takiego ma ta Afryka? Czego doświadczyłeś i przelałeś to na papier?

eprasa.pl 1e24bdfecb

Afryka na pewno jest wyjątkowa. Nie wybacza głupcom, ludziom nieprzygotowanym, nie mającym do niej szacunku... A to, czego tam doświadczyłem, to czytelnicy i czytelniczki dowiedzą się, jak sięgną po lekturę. Niby to tylko fikcja, ale zawarłem w niej sporo z własnych doświadczeń.

A teraz taki cytat: „Chłopak ma na imię Borys i jest, jak to się dzisiaj mówi, influencerem. Towarzyszy mu 23-letnia Anna, która podobnie jak jej partner zajmuje się niczym”. Nie lubisz influencerów?

Przede wszystkim mam tu na myśli patoinfluencerów, tworzących swój content na bazie bardzo prymitywnych, często wulgarnych, nieprzystających do szeroko pojętej kultury treściach. To przerażające – ich spotkania, język, przekleństwa. Młodzież to ogląda, wyciąga wnioski, przenosi do szkoły, na ulicę.

Natomiast trzeba brać też pod uwagę kontekst, a dokładnie to, kto wypowiada te słowa. A wypowiada je główny bohater, Bernard Dubois – człowiek starej daty, syn ambasadora, wychowywany w wyższych sferach,

eprasa.pl 1e24bdfecb

chodzący do brytyjskich szkół, wyedukowany, elokwentny dżentelmen, zupełnie z innego świata niż influencerzy, dlatego tym bardziej się temu wszystkiemu dziwi. Dla niego ich zachowanie jest kompletnie niezrozumiałe.

A ile ty masz wspólnego z Bernardem?

Coś tam pewnie mam, bo każdy główny bohater czerpie **PO TROSZE OD SWOJEGO STWÓRCY**. *W każdym razie na pewno to, że wkurza mnie patoinfluencing.*

Jest jak rak, który karmi się niedojrzałością dzieci i młodzieży. Ludzie to wykorzystujący są odstręczający i obrzydliwi.

Porozmawiajmy o zarobkach pisarzy. Niedawno kij w mrowisko włożyła autorka „Chłopek", Joanna Kuciel-Frydryszak. Inni informowali, że do nich za egzemplarz trafia po kilka złotych. Dlaczego?

Rozumiem te zarzuty. Zakładam, że autorka miała źle skonstruowaną umowę i zapewne na niski procent. Za

eprasa.pl 1e24bdfecb

taki sukces miała prawo zażądać więcej. Jeśli jest tak, jak podejrzewam, to zgadzam się z nią w stu procentach, wszak doskonale ją rozumiem, bo też swego czasu podpisywałem gorsze umowy. Tylko że, no właśnie...

Cała ta afera w mojej ocenie zaszła za daleko, bo wychodzi na to, że każdy pisarz czy pisarka chciałby zarabiać dobre pieniądze. A tak się nie da. Jedni zarabiają mniej, inni więcej – tak jak w każdym innym zawodzie. Są pisarze bardzo popularni dostający ogromne pieniądze – miliony złotych rocznie. Jest grupa popularnych, którzy zarabiają kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy, a są też tacy, którzy zarabiają bardzo mało albo w ogóle. I nie ma co się na to obrażać, bo tak wygląda ta branża. Tu nikt nie da nikomu pieniędzy za darmo. Jeśli książka jest słaba albo po prostu się nie sprzeda, to kasa za nią z nieba nie spadnie.

Nie każdy może być pisarzem, bo choć każdy z nas potrafi pisać, to myk polega na tym, że trzeba umieć pisać tak, aby ktoś inny chciał to czytać. I o to w tym wszystkim chodzi. Rynek jest dość brutalny i szybko to weryfikuje.

eprasa.pl 1e24bdfecb

Inny problem to wydawcy oferujący autorom **ZŁODZIEJSKIE STAWKI** *i wydający książki, które nigdy nie powinny być wydane.*

Robią to wręcz hurtowo, sztucznie tworząc nadpodaż, która jest tak ogromna, że większość tytułów, nawet naprawdę dobrych, przepada w tsunami tych gniotów. Potem jest płacz i lament, że książki są sprzedawane poniżej ceny wytworzenia, a autor nic z tego nie ma. Nie ma, bo mieć nie może. Nikt na tym nie zyskuje. Jest jeszcze kwestia streamingów, ale to już historia na inną okazję. Może kiedyś o tym opowiem.

Czego dziś potrzebują czytelnicy w Polsce?

Przede wszystkim dobrej książki. Wiadomo, trendy są różne, a teraz jest ten na young adult. Ja na szczęście poruszam się w kryminale – gatunku odpornym na wahania tychże trendów... On zawsze jest wysoko, ludzie takiej tematyki szukają. Co innego wspomniana nadpodaż, która sprawiła, że hurtowo produkowane

eprasa.pl 1e24bdfecb

kryminały stały się do siebie bardzo podobne. Ja natomiast zawsze lubiłem iść pod prąd i postanowiłem, że gdy wszyscy inni walczą o ten kawałek tortu, ja odświeżę klasykę, która chyba została trochę zapomniana, a przynajmniej odstawiona na boczny tor.

Mój główny bohater nie jest kolejnym zapijaczonym detektywem, który sam nie wie, czego chce od życia. Po-

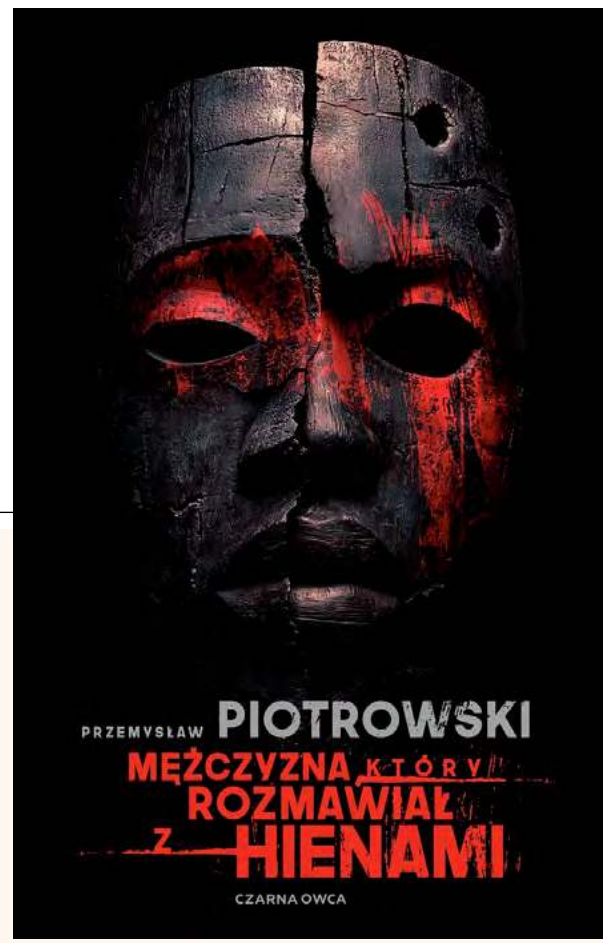

Przemysław Piotrowski
„Mężczyzna, który rozmawiał z hienami”
Czarna Owca

eprasa.pl 1e24bdfecb

stawiłem na człowieka elokwentnego, wykształconego, z brytyjskim sznytem. No i uciekłem od tych wszystkich technik śledczych. W „Mężczyźnie, który rozmawia z hienami” liczą się przede wszystkim ludzki intelekt, doświadczenie i umiejętność dedukcji. Mam nadzieję, że to będzie prawdziwa gratka dla fanów kryminału.

Powiedziałeś o young adult i o tym, że ten trend pewnie minie. Czy uważasz, że za 10 lat młodzi ludzie będą sięgać jeszcze po książki?

Tak. Wieszczono koniec radia, gdy pojawiły się telewizja, internet. Radio dalej jest, ma się świetnie. Jest prasa, która też miała zniknąć. Została okrojona, ale nadal funkcjonuje. Książki również zostaną. Może będzie więcej audiobooków, może więcej ebooków, ale treść dalej będzie ważna. Ludzie będą tego potrzebować.

I bardzo się cieszę, że młodzież zaczęła czytać young adult. Jestem pewien, że za kilka lat, gdy gust się zmieni, przyjdzie do mnie. Ja zaś przyjmę nowych czytelników i czytelniczki z otwartymi ramionami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1e24bdfecb

SPÓŁKA AKCYJNA

DO RZECZY

Zostań współwłaścicielem Do Rzeczy S.A. Kup akcje już teraz!

WEJDŹ NA WWW.DORZECZY.PL/GIELDA

„Podatki, inflacja, drożyzna– czas odkryć, kto na tym korzysta."

Piotr Gabryel
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
TYGODNIKA „DO RZECZY"

Do Rzeczy S.A.
– LIDER KONSERWATYWNO - LIBERALNEGO RYNKU WYDAWNICZEGO W POLSCE W DRODZE NA **New/Connect (GPW)**

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie promocyjny (reklama) i nie stanowi podstawy do podjęcia decyzji o nabyciu akcji Do Rzeczy S.A. („Spółka"). Memorandum Informacyjne sporządzone w związku z ofertą publiczną akcji Spółki jest jedynym prawnie wiążącym dokumentem zawierającym informacje o Spółce oraz ofercie publicznej. Inwestorzy powinni zapoznać się z Memorandum Informacyjnym przed podjęciem decyzji o nabyciu akcji Spółki, w celu zrozumienia ryzyka i korzyści związanych z inwestycją w akcje. Memorandum Informacyjne zostało udostępnione na stronie internetowej **www.dorzeczy.pl/gielda** oraz Domu Maklerskiego INC S.A. **www.platforma.dminc.pl.**

INFOLINIA: **+48 508 040 882**

Dom maklerski INC S.A.

eprasa.pl 1e24bdfecb

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 1e24bdfecb